Ekipy z „Jedynki" z mistrzostwem. Zespoły z Siemienia z awansem

strona 20

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

9 - 15 maja 2023 r. ▪ nr 19 (789) ▪ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

Zwycięzcy turnieju w Siemieniu z opiekunem

Szachy. Gimnastyka umysłu

strona 23

Donos na wiceprzewodniczącego Gołąba

„Nie powinien być radnym, bo mieszka w Lublinie"

Łukasz Gołąb, radny

Wpłynięcie tego pisma do parczewskiej Rady Miejskiej to znak, że zaczyna się kampania przed wyborami samorządowymi

Radny odpiera zarzuty, bo jest zameldowany w Parczewie i płaci tu podatki.

Komentuj na: parczew.24wspolnota.pl

STRONA 3

Radni powiatu po stronie polskich rolników. Zdecydowane stanowisko w sprawie cen zbóż

STRONA 5

Pospolite ruszenie w gminie Podedwórze

Mieszkańcy sprzątali okolicę.

STRONA 22

Mieszkaniec o parczewskim pomniku: to czarny potwór, a nie orzeł

Urzędnicy: Wszystko było konsultowane z konserwatorem zabytków.

STRONA 24

Czytelnik twierdzi, że nie ma orłów w takim kolorze

Staruszka konała w męczarniach. Sprawa wraca na wokandę

Zdaniem prokuratury mieszkanka gm. Sosnowica zaniedbała opiekę nad swoją 86-letnią matką.

STRONA R2

Ruszył maraton maturalny. „Uczniowie bardzo zmęczeni 4-godzinnym egzaminem"

STRONA 3

Będę zadowolona ze zdawalności na poziomie 90 procent

Beata Tryniecka, dyrektor LO im. Mikołaja Kopernika

Gmina dostanie 5 milionów

W planie m.in. rozbudowa ujęć wody w Tyśmienicy i Przewłoce.

STRONA 2

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
500 644 661
SKUP SAMOCHODÓW

APTEKA Eskulap
ul. Kościelna 19 Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

N 1365
ISSN 1899-718X
9 771899 718307 19
PAR

eprasa.pl 5ba37ca2ab

S T O P K A

wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

MASZ TEMAT?

ZADZWOŃ 791 186 007

WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Bardzo ciekawa dyskusja wywiązała się na naszym forum nt. konkursu na sekretarza gminy Dębowa Kłoda. Tradycyjnie debata zeszła częściowo na tematy polityczne.

Przypomnijmy. Jerzy Krępski, dotychczasowy sekretarz, przeszedł na emeryturę po prawie 18 latach pracy na tym stanowisku.

– Wiek emerytalny osiągnąłem niemal 2 lata temu, stworzyły się dogodne warunki do przejścia na emeryturę, chodzi np. o przelicznik kapitału, więc podjąłem taką decyzję – tłumaczył w rozmowie z nami Krępski.

Wójt Grażyna Lamczyk zwiększyła wymiar czasu pracy swojego zastępcy Waldemara Wezgraja. „Do momentu rozstrzygnięcia konkursu na stanowisko sekretarza będzie on zatrudniony na cały etat, a nie na pół etatu" – czytamy w zarządzeniu.

Gmina Dębowa Kłoda ogłosiła już konkurs na następcę Krępskiego. Tak, jak zapowiadała w rozmowie z nami wójt Grażyna Lamczyk, nowy sekretarz zostanie zatrudniony na pół etatu. Do konkursu zgłosił się Waldemar Wezgraj, zastępca wójta, ale nabór został unieważniony z powodów formalnych. Ogłoszony został zatem kolejny konkurs.

Oto najciekawsze komentarze naszych internautów:

Kamil:
Pierwszy raz słyszę, żeby sekretarz gminy miał 1/2 etatu. Chyba specjalnie tak zrobione, aby tylko zastępca wójta był zainteresowany tym stanowiskiem. Do czasu zatrudnienia sekretarza zastępca wójta jest zatrudniony na cały etat.

Xyz:
Władze samorządowe nie różnią się niczym od władz centralnych, może tylko czasem opcją polityczną. Generalnie samorząd to dobry pomysł, jednak ludzie, którzy tam się pchają, to z reguły karierowicze bez zasad i moralności, którzy nie mają innego pomysłu na życie niż „rządzenie". Zupełnie, jak we władzach państwowych. Dokładnie tak samo kłamią, aby zdobyć głosy wyborców, a potem robią coś zupełnie innego niż obiecywali. Nie widzę tutaj żadnej różnicy.

Realia:
Tymczasem, jak alarmują samorządowcy, w wielu gminach może zabraknąć pieniędzy do końca roku, ponieważ rząd zabierając samorządom dochody z PIT (chodzi m.in. o podniesienie kwoty wolnej od podatku do 30 tysięcy złotych – aut.), odebrał im dużą część dochodów. Tekturowe czeki (na zadania w ramach Programu Inwestycji Strategicznych – aut.), niestety nie wystarczą jako rekompensata za utracone środki, a pieniędzy może nie wystarczyć na remonty, odśnieżanie czy inne działania.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej".

Wybrał i zredagował Grzegorz Rekiel

Co, gdzie, kiedy?

MAJ 9

Wystawa małych form malarskich, rysunkowych i graficznych „Ze szkicownika".
Galeria PDK, godz. 8-18

Wystawa „Ze szkicownika"

MAJ 14

Spotkania z Augustem Zamoyskim, w planie m.in. msza święta oraz część artystyczna.
Muzeum Augusta Zamoyskiego w Jabłoniu, godz. 12-16

Burmistrz podpisał ważną umowę

Gmina dostanie 5 milionów

Rozbudowę ujęć wody w Tyśmienicy i Przewłoce wraz z budową oczyszczalni ścieków dla świetlicy i biblioteki w Przewłoce planuje gmina Parczew.

fot. Biblioteka Parczew
Burmistrz Parczewa odebrał już promesę

Pod koniec kwietnia burmistrz Paweł Kędracki podpisał z samorządem województwa lubelskiego umowę na dofinansowanie w wysokości 5 mln zł. Wartość projektu przekracza 6 mln zł, a jego realizacja przewidziana jest na lata 2023 (projektowanie) – 2024 (wykonanie robót budowlanych).

– Inwestycja jest kluczowa z punktu widzenia bezpieczeństwa i komfortu życia mieszkańców naszego miasta i gminy. Jej realizacja przyczyni się do poprawy jakości wody w wodociągu oraz zwiększenia ilości wody dostępnej w najtrudniejszych, letnich miesiącach roku – informują przedstawiciele gminy Parczew.

Na realizację tego zadania gmina pozyskała pieniądze z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 w ramach działania „Gospodarka wodno-ściekowa".

Przypomnijmy, że w sumie 49 gminom z regionu przyznano pomoc finansową na realizację operacji typu „Gospodarka wodno-ściekowa". Zakontraktowanych zostało prawie 147 mln zł.

– Zainteresowanie naborem było ogromne, a Departament Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich podjął już działania, żeby otrzymać kolejne środki ministerialne dla podmiotów znajdujących się na liście rezerwowej. Zabiegamy o dodatkowe 14 mln euro na ten cel. Województwo lubelskie ma wciąż zbyt mało sieci wodociągowych i kanalizacyjnych, dlatego wierzę, że te środki zmienią ten stan rzeczy – mówił członek Zarządu Województwa Lubelskiego Zdzisław Szwed.

Zdzisław Szwed
członek Zarządu Województwa Lubelskiego
- Województwo lubelskie ma wciąż zbyt mało sieci wodociągowych i kanalizacyjnych, dlatego wierzę, że te środki zmienią ten stan rzeczy

GR

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl 5ba37ca2ab

Donos na wiceprzewodniczącego Gołąba. „Nie powinien być radnym, bo mieszka w Lublinie”

Nie powinien być radnym, bo jego „centrum życiowe” mieści się w Lublinie, a nie w Parczewie – twierdzi autor donosu na Łukasza Gołąba. Sam zainteresowany odpiera zarzuty, przypominając, że nie tylko jest zameldowany w Parczewie, ale też np. płaci w mieście podatki oraz opłatę śmieciową.

39-letni Łukasz Gołąb to wiceprzewodniczący parczewskiej Rady Miasta, jeden z najbardziej aktywnych miejskich radnych. Składa liczne interpelacje, zabiera też głos na sesjach. Zameldowany jest w Parczewie, na co dzień mieszka i pracuje w Lublinie, gdzie pełni funkcję kierowniczą w Departamencie Środowiska Urzędu Marszałkowskiego.

Niedawno do Rady Miejskiej wpłynęło pismo mieszkańca (imię i nazwisko domniemanego autora do wiadomości reakcji), który twierdzi, że Gołąb nie powinien być radnym z powodu tzw. utraty prawa wybieralności. Autor donosu nie podaje swojego adresu ani numeru telefonu, wnosi zaś o podjęcie przez parczewskich radnych uchwały stwierdzającej wygaśnięcia mandatu Gołąba.

– Centrum życiowe pana radnego mieści się w Lublinie, gdzie pracuje i faktycznie mieszka, co wyklucza możliwość kandydowania i sprawowania przez niego mandatu radnego w gminie Parczew – ocenił autor pisma i dodał, że „radny nie mieszkał w Parczewie także w dniu wyborów (jesienią 2018 roku)”.

– Radny od lat oszukuje wyborców z gminy Parczew oraz wszystkie organa, w których składa oświadczenie o mieszkaniu na terenie gminy Parczew. Radny Gołąb nie jest widywany na co dzień w Parczewie, nie robi tu zakupów, nie spędza czasu z żoną oraz trójką dzieci. W ciągu tygodnia w Parczewie po prostu go nie ma, oczywiście pojawia się podczas sesji Rady Miasta – czytamy w piśmie.

Autor donosu podnosi, że pomijając sesje, radny Gołąb przyjeżdża do Parczewa jedynie w weekendy.

– Nie można dać wiary jego zapewnieniom, że po pracy zostawia żonę z trójką dzieci, w tym jednym wymagającym stałej opieki, jedzie się przespać do Parczewa, a następnie wraca do Lublina. Mieszkańcy Parczewa widzą to na co dzień, a raczej nie widują swojego radnego – czytamy.

Zdaniem autora pisma wiarygodnym dowodem byłoby... sprawdzenie miejsc logowania osobistego telefonu radnego Gołąba, które „dałoby odpowiedź, gdzie przebywa przez większość czasu”. Pismo w tej sprawie trafiło nie tylko do burmistrza Pawła Kędrackiego, ale też do Lecha Sprawki, wojewody lubelskiego, który sprawuje nadzór nad działalnością samorządów.

Autor donosu: Centrum życiowe pana radnego mieści się w Lublinie

Początek kampanii wyborczej

Radny Gołąb w rozmowie z nami ocenił, że wpłynięcie tego pisma do parczewskiej Rady Miejskiej to znak, że zaczyna się kampania przed wyborami samorządowymi (są planowane na wiosnę 2024 roku, kadencja została przedłużona, aby termin wyborów samorządowych nie zbiegł się z planowanymi na jesień tego roku wyborami do parlamentu).

Radny uważa, że temat jego mieszkania w Lublinie to odgrzewany kotlet. W obszernym wyjaśnieniu, jakie zostało skierowane do wojewody lubelskiego, Gołąb podniósł aż 16 argumentów przemawiających za tym, że może sprawować mandat radnego gminy Parczew oraz dołączył prawie 20 załączników.

– Jestem współwłaścicielem nieruchomości położonej w Parczewie od 2002 roku, gdzie jestem zameldowany od 1987 roku do dzisiaj. Z tytułu zamieszkania od 2013 r. do dziś odprowadzam do gminy Parczew opłatę za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Od 2001 roku do dzisiaj osiągane dochody, zgodnie z miejscem zamieszkania, odprowadzam w ramach PIT w Urzędzie Skarbowym w Parczewie – wylicza radny, który poruszył też inne argumenty.

Na przykład dwa razy w roku Gołąb dostarcza do PSZOK w Parczewie duże ilości odpadów powstałe w wyniku utrzymywania czystości na terenie parczewskiej nieruchomości. Z kolei od narodzin do dzisiaj jest pod opieką parczewskiej przychodni, gdzie brał np. skierowanie na rehabilitację po wypadku oraz infekcji Covid.

To niejedyny argument

– Mój samochód jest zarejestrowany w Parczewie i serwisowany w lokalnych warsztatach. Ubezpieczenie auta zawierane jest u pośrednika z Parczewa. Auto przechodzi również badania dopuszczające do ruchu w stacjach diagnostycznych na terenie miasta, a po wypadku drogowym w sierpniu 2018 roku poprzednie auto zostało odholowane do Parczewa – wylicza wiceprzewodniczący parczewskiej Rady Miejskiej.

Gołąb przypomniał również, że jako jedyny radny udostępnia publicznie swój numer telefonu, prowadzi też fanpage na Facebooku, gdzie relacjonuje swoją pracę.

Radny odniósł się też do twierdzeń zawartych w donosie, którego autor stwierdził, że „na stałość pobytu w danej miejscowości wskazuje skupienie w niej życiowej aktywności związanej z pracą czy rodziną, zamiar stałego pobytu ma charakter subiektywny, ale jego ustalenie winno opierać się na faktach”.

– Niekonsekwencją jest jednak formułowanie tak brzemiennego w skutkach wniosku o podjęcie działań zmierzających do wygaśnięcia mojego mandatu jako radnego w oparciu – nie o obiektywne fakty, lecz własne domysły i oceny – ripostuje radny.

Autor pisma twierdzi z kolei, że „instytucja zameldowania ma charakter wyłącznie ewidencyjno-porządkowy”. – Nie można utożsamiać miejsca zamieszkania z miejscem zameldowania na pobyt stały – przekonuje.

Kto doniósł?

Radny Gołąb ma z kolei wątpliwości, kto jest naprawdę autorem donosu, który trafił m.in. do wojewody.

– W Parczewie są dwie osoby o takim imieniu i nazwisku (jak domniemany autor donosu – aut.). Żadnego nie znam osobiście, ale obaj za pośrednictwem osób trzecich zaprzeczyli, że są autorami pisma – powiedział wiceprzewodniczący Rady Miejskiej.

Z kolei w wyjaśnieniu skierowanym do wojewody radny zauważył, że „choć autor pisma przeprowadza w nim obszerny wywód zmierzający do wykazania różnicy pomiędzy pojęciem „zameldowania” i „zamieszkania” oraz posługuje się pojęciem „adresu”, sam redaguje pismo mające na celu wywołanie określonego skutku prawnego, jednocześnie nie podając swojego adresu”.

– Brak ten w połączeniu ze sposobem doręczenia pisma do Urzędu nie pozwala zidentyfikować autora pisma jako konkretnej osoby, tym bardziej mieszkańca gminy – ocenił Gołąb.

Grzegorz Rekiel

Łukasz Gołąb
radny

Podatki płacę w Parczewie

Jestem współwłaścicielem nieruchomości położonej w Parczewie od 2002 roku. Od 2001 roku do dzisiaj osiągane dochody, zgodnie z miejscem zamieszkania, odprowadzam w ramach PIT w Urzędzie Skarbowym w Parczewie.

Ruszył maraton maturalny. „Uczniowie bardzo zmęczeni 4-godzinnym egzaminem”

– Będę zadowolona ze zdawalności na poziomie 90 procent – mówi o celach związanych z tegoroczną maturą Beata Tryniecka, dyrektor LO im. Mikołaja Kopernika w Parczewie.

Maraton maturalny zaczął się w miniony czwartek (4 maja) od egzaminu z języka polskiego na poziomie podstawowym.

W skali całej Polski do matury przystępuje w tym roku około 280 tysięcy osób, z czego ok. 160 tys. to absolwenci liceów ogólnokształcących, a ok. 120 tys. - techników. W tym gronie są m.in. abiturienci z Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Parczewie, Zespołu Szkół im. Stanisława Staszica w Parczewie oraz Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Augusta Zamoyskiego w Jabłoniu.

Interia tłumaczy, że w tym roku egzaminy przeprowadzane są w dwóch formułach.

– Tegoroczni absolwenci liceów ogólnokształcących to pierwszy rocznik, który uczył się w ośmioletniej szkole podstawowej i w czteroletnim liceum, oni zdają egzamin w nowej formule. Z kolei tegoroczni absolwenci techników to ostatni rocznik, który był w gimnazjum i kończy czteroletnie technikum. Zdają oni maturę w starej formule – wyjaśniają dziennikarze portalu.

Do matury przystępuje w tym roku 73 uczniów LO im. Kopernika, to wszystkie osoby, które ukończyły w tym roku szkołę. W czwartek, 4 maja zdawali język polski na poziomie podstawowym, w piątek - język angielski, a w poniedziałek - matematykę.

– Komentarze uczniów po egzaminie z języka polskiego były różne, nie było łez, większość osób była raczej zadowolona, ale uczniowie byli bardzo zmęczeni. Egzamin po raz pierwszy w historii trwał aż cztery godziny (w związku z nową formułą – aut.), a był to wysiłek praktycznie nieprzerwany. Uczniowie mieli do wyboru wypracowanie nt. bohaterstwa oraz o sprzecznościach w życiu człowieka. Nie jestem w stanie powiedzieć, który temat przeważał, a zwykle było tak, że któryś wyraźnie dominował – dzieli się spostrzeżeniami Beata Tryniecka, dyrektor LO im. Mikołaja Kopernika w Parczewie.

Część osób wybiera się na medycynę, ale część chce studiować psychologię, która stała się popularnym kierunkiem

Jaki cel stawia sobie pani dyrektor, jeśli chodzi o całościowy rezultat egzaminu?

– Nie zaryzykuję i nie powiem, że naszym celem jest 100-procentowa zdawalność, zwłaszcza że egzamin odbywa się nowej formule. Będę zadowolona, jeśli zdawalność wyniesie 90 proc., czyli podobnie jak w zeszłym roku – mówi.

Jakie są plany uczniów? – Mamy w tym roku bardzo mocną klasę biologiczno-chemiczną, gdzie na 20 osób aż siedem otrzymało świadectwo z wyróżnieniem, czyli miało średnią co najmniej 4,75. Część osób wybiera się na medycynę, ale część chce studiować psychologię, która stała się popularnym kierunkiem. Są też osoby, które wybierają się na weterynarię i stomatologię – wylicza pani dyrektor.

Grzegorz Rekiel

PAR

Radny ma pomysł, jak promować Parczew

Do organizowania w Parczewie gier miejskich i terenowych zachęca radny Łukasz Gołąb. – To świetne narzędzie do promocji miasta – ocenił.

– Gry wykorzystujące przestrzeń miejską, jako element rozrywki, organizowane są obecnie w wielu sąsiednich miastach. Łączą w sobie elementy happeningów ulicznych, gier komputerowych oraz podchodów – czytamy w interpelacji, jaką radny skierował do burmistrza Pawła Kędrackiego.

Radny sugeruje organizowanie tego typu wydarzeń w Parczewie, podobnie jak organizowanie gier terenowych polegających na rozwiązywaniu zagadek związanych z tematyką miasta.

– Nie wymagają one obsługi ani znakowania terenu, dlatego w odróżnieniu od podchodów lub gier miejskich, można w nie grać niemal w każdej chwili. Podstawą zabawy jest wędrówka w terenie i uzyskiwanie odpowiedzi na zadania w oparciu o odwiedzone miejsca – tłumaczy Gołąb.

Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej ocenił, że organizowanie gier miejskich lub terenowych „przyczyni się do promocji wskazanych wydarzeń, miejsc i produktów lokalnych”.

– Jest to także doskonałe narzędzie do włączenia lokalnych przedsiębiorców, instytucji z terenu gminy oraz mieszkańców.

Urzędnicy jeszcze nie odnieśli się do pomysłów Gołąba.

GR

eprasa.pl 5ba37ca2ab

Kofi&Ti nadal żyje. Zaprasza na pyszną kawę i na koncerty. Sezon ruszył

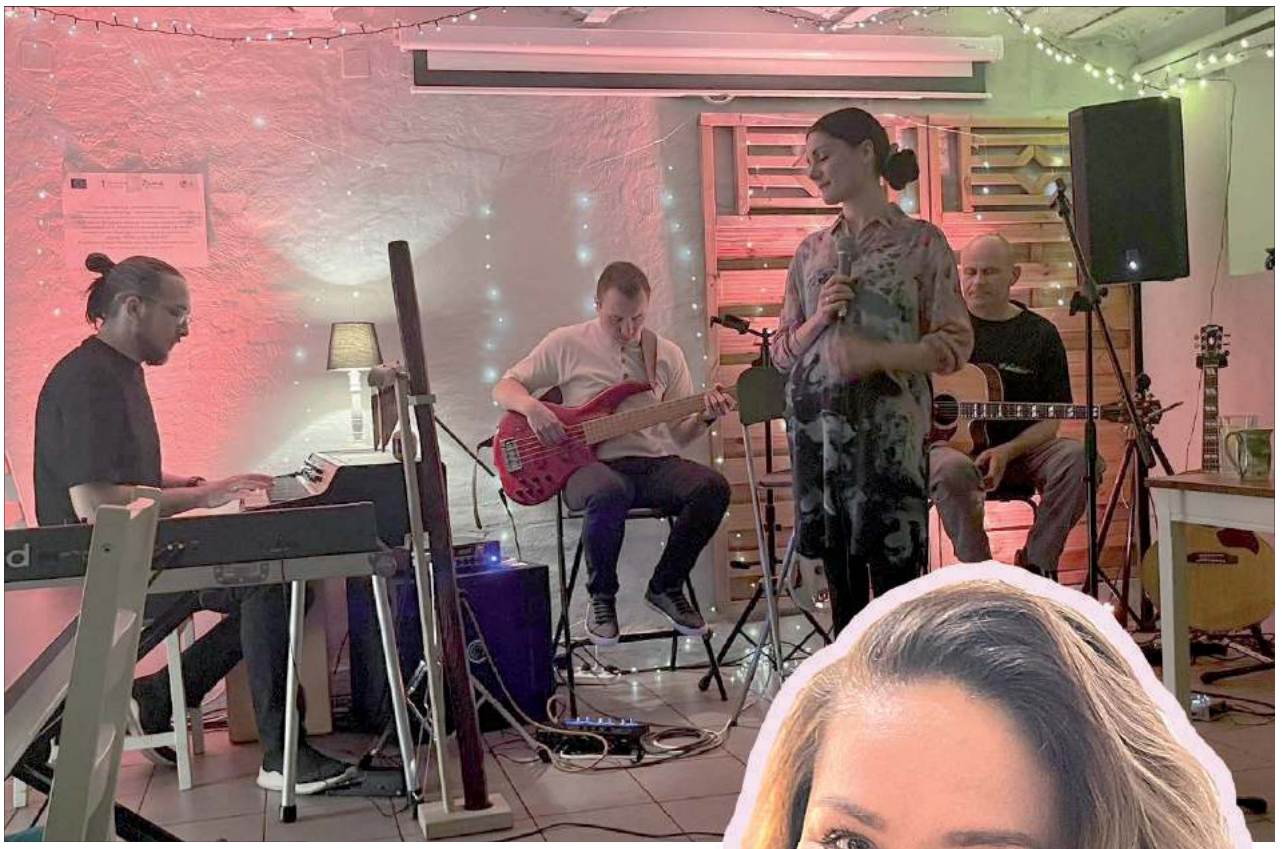

Zespół Falochron (Chełm) to po części kontynuacja działalności licznie uhonorowanego zespołu 4 Pory RoQ, który po 27 latach na scenie zakończył działalność. Muzyka, którą usłyszycie, jest dziełem autorskim zespołu. Oparta została na twórczości wokalistki - Aleksandry Buczek oraz wierszach wieszcza Adama Asnyka

W kawiarnianych wnętrzach odbywały się również warsztaty florystyczne, które prowadziła wspaniała Paulina Komar - Cudeńka Pini. Były edycje jesienne, walentynkowe, wielkanocne i nie tylko. Uczestnicy warsztatów oprócz pięknych kompozycji stworzonych własnoręcznie, które później zabierali ze sobą, mogli również poznać wiele tajemnic roślin

– Czasami sobie żartujemy, że Jakub Jakubowski tak głośno ogłosił „koniec" Kofi, że utrwaliło się przekonanie, że nastąpił koniec kawiarni. Tymczasem Kawiarnia i Herbaciarnia Artystyczna „Kofi&Ti" wciąż żyje i zaprasza do odwiedzin – mówi Patrycja Danilkiewicz, która w roku 2019 zdecydowała się kontynuować działalność lokalu przy ul. Warszawskiej 15. Jakub z Justyną, przekazując lokal młodej kobiecie, podkreślali, że czas na nową energię. Los zdziałał psikusa, zaczęła się pandemia.

Patrycja przyznaje, że czas pandemii zastopował życie klubowe, wieczorne. Nawet po zakończeniu lockdownu ludzie powoli powracają do dawnego stylu życia i czerpania przyjemności z wychodzenia z domu np. w weekendy.

Jednak pora już się rozruszać, tym bardziej że sezon letni puka do drzwi, a z nim, jak wszyscy mają nadzieję, i letnie temperatury, które sprzyjają rozmowom w kawiarnianych ogródkach.

„Kofi" postanowiło przyciągnąć do siebie dawnych bywalców

22 kwietnia chętni za jedyne 30 zł za bilet mogli uczestniczyć w nastrojowym, klimatycznym koncercie poezji śpiewanej, piosenki artystycznej zespołu Falochron z Chełma. Zespół nie jest taki niszowy. W marcu 2022 r. po raz pierwszy zaprezentował słuchaczom swoją twórczość, wygrywając Festiwal Piosenki Studenckiej YAPA/Łódź, a w 2023 r. nawiązał współpracę z kilkoma rozgłośniami radiowymi, m.in. wydając album demonstracyjny pod skrzydłem Polskiego Radia Lublin.

- Zapraszamy na pyszną kawę i chwilę prawdziwego wytchnienia – zachęca do odwiedzin Kawiarni i Herbaciarni Artystycznej „Kofi & Ti" właścicielka, Patrycja Danilkiewicz

Kawiarnia to unikalny, nastrojowy klimat, artystyczna aranżacja przestrzeni, muzyka kojąca skołatane nerwy, która sączy się z głośników...

Miejsce na szkolenia, warsztaty, spotkania klubowe

To nie jedyna rzecz, za którą warto pochwalić kawiarnię. Wciąż unikalny, nastrojowy klimat, artystyczna aranżacja przestrzeni, muzyka kojąca skołatane nerwy, która sączy się z głośników – to wielkie atuty lokalu. Wspólnota Radzyńska razem z LGD Zapiecek miała okazję prowadzić tam wykłady Uniwersytetu Obywatelskiego. Były to bardzo przyjemne i sympatyczne wykłady, a lokal zadbał o gości w sposób wyśmienity.

I na deser: coś nie tylko dla ducha, ale i dla ciała, czyli podniebienia

W ofercie Kofi & Ti pojawiło się obok wyśmienitych deserów wiele piw z ciekawych browarów. Ostatnią nowością w menu jest Freaky shake, jest to shake waniliowy, czekolada, donut lody/bita śmietana oraz owoce/batony. Ten deser jest dla małych i dużych łasuchów.

Nowością w menu jest Freaky shake. Jest to shake waniliowy, czekolada, donut lody/bita śmietana oraz owoce/batony. Ten deser jest dla małych i dużych łasuchów

Największym zainteresowaniem cieszy się Bubble tea - napój na bazie herbaty jaśminowej z dodatkiem niedużych jadalnych kulek, które mają w sobie smakowy syrop

Jednak największym zainteresowaniem cieszy się Bubble tea - napój na bazie herbaty jaśminowej z dodatkiem niedużych jadalnych kulek, które mają w sobie smakowy syrop.

Monika Mackiewicz

RAD

eprasa.pl 5ba37ca2ab

Radni powiatu parczewskiego po stronie polskich rolników. Zdecydowane stanowisko

Są uzasadnione obawy, że obecny stan rzeczy doprowadzi do drastycznych spadków cen polskich zbóż o znacznie wyższej jakości niż to, które jest wwożone zza wschodniej granicy – ocenili radni powiatu parczewskiego, którzy przyjęli stanowisko ws. obrony polskich rolników.

Dalsza część stanowiska:

Zgodne z zapewnieniami Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, polscy rolnicy mieli nie tracić na transporcie ukraińskiego zboża, które miało być przesyłane tranzytem przez Polskę, do krajów w których panuje głód.

Właścicielami wielkoobszarowych gospodarstw na Ukrainie są często zachodnie koncerny branży rolniczej lub wielcy oligarchowie, dlatego pomoc dla tych producentów nie może się odbywać kosztem polskich rolników, dla których taka sytuacja może stwarzać zagrożenie upadku gospodarstw.

Mając na uwadze zbliżające się żniwa, konieczne jest opróżnienie magazynów, gdyż polscy rolnicy nie będą mieli możliwości przechowywania nowo zebranych zbóż w swoich gospodarstwach, co może powodować jeszcze większe załamanie rynku i kolejne obniżenie cen.

Rada Powiatu prezentując swoje stanowisko wobec importu zbóż zza wschodniej granicy, pragnie zwrócić uwagę na negatywny wpływ tej sytuacji na warunki gospodarowania polskich producentów rolnych, szczególnie w regionach graniczących bezpośrednio z Ukrainą.

Formułując się nasze stanowisko zwracamy się do pana premiera o niezwłoczną interwencję i obronę polskiego rolnictwa.

Przypomnijmy. W ubiegłym roku, niedługo po wybuchu rosyjskiej inwazji, Polska otworzyła swoje granice wpuszczając na krajowy rynek ukraińskie zboże. Miało być ono eksportowane za granicę, ale często zostawało w Polsce, „zalewając" krajowy rynek i obniżając jego ceny, co jest poważnym problemem dla wielu polskich rolników.

Polski rząd, starając się naprawić błąd, wprowadził niedawno zakaz importu produktów żywnościowych, w tym zboża z Ukrainy. Możliwy jest jedynie tranzyt. Niedawno zakaz dostaw pszenicy, kukurydzy, rzepaku oraz słonecznika z Ukrainy do Polski, Bułgarii, Węgier, Rumunii i Słowacji, wprowadziła też Komisja Europejska.

Niedługo przed wprowadzeniem krajowego embarga swoje stanowisko ws. sytuacji zbożowej przyjęła Rada Powiatu Parczewskiego.

„Z wielkim niepokojem przyglądamy się sytuacji polskich rolników, którzy mają trudności ze sprzedażą zbóż. Podmioty skupujące zboże znacząco ograniczyły skup, tłumacząc się brakiem możliwości zmagazynowania, jak też obawą o ich dalszą sprzedaż. Coraz częściej otrzymujemy alarmujące sygnały od rolników, że sytuacja spowodowana jest niekontrolowanym napływem taniego zboża z Ukrainy" – czytamy w dokumencie, pod którym podpisał się Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu Parczewskiego.

Parczewscy radni ocenili, że „są uzasadnione obawy, że obecny stan rzeczy (nadmiar ukraińskiego zboża – dop. aut.) doprowadzi do drastycznych spadków cen polskich zbóż o znacznie wyższej jakości niż to, które jest wwożone zza wschodniej granicy". To nawiązanie do doniesień medialnych, że do Polski mogło trafiać w znacznej mierze tzw. zboże techniczne, czyli gorszej jakości.

> **W obecnej chwili mamy do czynienia z sytuacją, że ceny polskiego zboża są sztucznie zaniżane przez nadmierną podaż zboża z Ukrainy**

Zdaniem rajców „brak stabilności na rynku zbóż może doprowadzić do dalszego spadku cen, również z tegorocznych zbiorów".

„W obecnej chwili mamy do czynienia z sytuacją, że ceny polskiego zboża są sztucznie zaniżane przez nadmierną podaż zboża z Ukrainy, co powoduje znaczne ograniczenia w sprzedaży" – czytamy w stanowisku, które zostało przyjęte jednomyślnie.

Przypomnijmy, że decyzję o otwarciu polskiego rynku na ukraińskie zboże krytykował m.in. Marek Sawicki, wiceszef klubu PSL-Koalicja Polska, w przeszłości minister rolnictwa.

– Był to ogromny błąd. Należało pomóc Ukrainie, wprowadzając przy tym kaucje zwracane w momencie wywozu zbóż z Unii Europejskiej – powiedział niedawno w Studiu PAP.

W obliczu licznych protestów polskich rolników do dymisji podał się minister Henryk Kowalczyk. Pod koniec marca został obrzucony jajkami podczas Europejskiego Forum Rolniczego w Jasionce koło Rzeszowa. Szefem resortu został Robert Telus, poseł Prawa i Sprawiedliwości.

Grzegorz Rekiel

Porozmawiali o przemocy w rodzinie

Debatę „Porozmawiajmy o przemocy w rodzinie" przeprowadzili policjanci z parczewskiej komendy. Głównym tematem była realizacja procedury niebieskiej karty oraz procedura wydawania nakazu i zakazu opuszczenia wspólnie zajmowanego mieszkania.

Fot. Policja Parczew

Debata została zorganizowana w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Parczewie

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie spotkali się z przedstawicielami gmin, prokuratury, ośrodków pomocy społecznej, zespołów interdyscyplinarnych, Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie oraz Ośrodka Interwencji Kryzysowej Bona Fides.

– Debata poświęcona była interwencjom związanym z przemocą w rodzinie oraz skali zjawiska na terenie poszczególnych gmin. Omówiony temat opierał się na zgromadzonych danych statystycznych dotyczących sprawców przemocy domowej, stosowaniu przez wszystkie upoważnione podmioty procedury Niebieskiej Karty oraz przedstawiał wyniki dotyczące izolacji oraz stasowania środków zapobiegawczych przez policję w stosunku do samych sprawców – relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Oprócz tego omówiona została efektywność prowadzonych działań profilaktycznych. Funkcjonariusze podkreślili, jak ważne jest uświadomienie społeczeństwa, że zjawisko przemocy w żadnym wypadku nie może zostać bagatelizowane, a sprawcy przemocy powinni ponieść odpowiedzialność za swoje czyny.

> **Kształtowanie pozytywnych wzorców zachowań to nieodzowny element budowania silnego społeczeństwa**

– Kształtowanie pozytywnych wzorców zachowań to nieodzowny element budowania silnego społeczeństwa, które podejmie skuteczne działania i nie pozostanie obojętne na ludzką krzywdę – oceniła Semeniuk.

Podczas debaty przedstawiony został również mechanizm działania aplikacji Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa. W trakcie dyskusji chętni podzielili się swoimi spostrzeżeniami oraz znaleźli odpowiedź na zadane pytania.

Z roku na rok mundurowi odnotowują tendencję wzrostową, co do ilości prowadzonych spotkań, jak też osób w nich uczestniczących.

GR

PAR

Kozyra: nie mamy problemów kadrowych w policji

– Chętnych do pracy w policji nie brakuje – mówi inspektor Krzysztof Kozyra, komendant KPP w Parczewie.

Temat bezpieczeństwa i sytuacji gospodarczej był omawiany na jednej z sesji Rady Powiatu. Radny Adam Wróblewski w nawiązaniu do ogólnopolskich, medialnych doniesień, że w Polsce brakuje około 13 tysięcy policjantów, dociekał, jaka jest sytuacja kadrowa w parczewskiej policji.

Inspektor Krzysztof Kozyra, komendant KPP w Parczewie wyjaśnił, że w jednostce jest 77 etatów.

– Na przełomie marca i kwietnia mieliśmy jeden wakat, jest on zapełniony od 1 kwietnia. Mamy bardzo dużo osób chętnych do służby z terenu naszego powiatu – powiedział Kozyra, choć nie podał szczegółowych danych.

Kozyra uspokoił, że w przypadku okresowych braków, jednostka jest wspomagana przez Komendę Wojewódzką Policji w Lublinie.

– Staramy się, żeby zwiększyć tę liczbę policjantów, ponieważ są oni potrzebni do bieżącej obsługi zdarzeń – wyjaśnił.

Radny Janusz Sawiuk nawiązał z kolei do sprawozdania z realizacji Programu Promocji Zatrudnienia i Aktywizacji Rynku Pracy Powiatu Parczewskiego. Zauważył, że w dokumencie znalazło się sformułowanie, że „parczewski rynek pracy z uwagi na brak silnie rozwiniętego przemysłu opiera się na małej przedsiębiorczości w zakresie usług, produkcji i handlu".

– Dlaczego nie są podejmowane działania celem zaproszenia inwestorów? – dociekał.

Starosta Janusz Hordejuk przypomniał, że samorząd powiatu nie ma terenów inwestycyjnych.

– Tereny dla przyszłych inwestorów mogą proponować gminy, rolą powiatu jest współpraca z istniejącymi inwestorami, przykładem jest utworzenie klasy o kierunku elektrycznym (w Zespole Szkół Staszica – dop. aut.) i współpraca z Elparem, jak też współpraca z Hutą Szkła i próby otwarcia klasy hutniczej – podkreślił.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl 5ba37ca2ab

Zderzenie motocykla z osobówką. Motocyklista w szpitalu

Śmigłowcem został przetransportowany do szpitala kierujący motocyklem po zderzeniu z osobową toyotą, do jakiego doszło 1 maja w centrum Puław. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia policja.

Fot.KPP Puławy

Kierująca toyotą chciała skręcić w lewo z ul. Lubelskiej w ulicę między sądem a dworcem PKS. W tym czasie z naprzeciwka nadjechał motocykl i doszło do zderzenia

Do groźnie wyglądającego zdarzenia doszło w poniedziałkowe popołudnie ok. 15.00 na ul. Lubelskiej w Puławach na wysokości Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii.

Od centrum miasta w stronę Końskowoli jechała toyota corolla. Kierująca nią 37 - letnia mieszkanka pow. zwoleńskiego w pewnym momencie chciała skręcić w lewo w ulicę między sądem a dworcem PKS.

Wstępne ustalenia policji wskazują, że nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu motocykliście jadącemu suzuki w przeciwnym kierunku (od Końskowoli w stronę centrum).

Niestety doszło do zderzenia. Na miejscu interweniowało pogotowie, policja i straż pożarna. Ratownicy zadecydowali o zadysponowaniu Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

32 - latek z powiatu lubelskiego, został przetransportowany śmigłowcem LPR do szpitala w Lublinie. Kierująca toyotą była trzeźwa. Stan motocyklisty nie pozwalał na przebadanie go alkomatem na miejscu. Jak ustalili funkcjonariusze motocykl nie miał ważnych badań technicznych.

Okoliczności zdarzenia wyjaśnia puławska policja.

Marta Pietroń

Zderzenie czterech aut w Sadurkach. Jedna osoba nie żyje

Fot.KPP Puławy

Najpierw honda uderzyła w tył volvo, potem volvo w dację, a ta w fiata

Cztery osoby trafiły do szpitala po wypadku w Sadurkach pod Nałęczowem. Osobowa honda uderzyła w samochód stojący na światłach. Niestety kierowca auta zmarł w szpitalu.

Wystarczyła chwila nieuwagi, by w niedzielne popołudnie (30 kwietnia) na drodze wojewódzkiej z Lublina do Nałęczowa, doszło do kolizji z udziałem trzech aut. Trasa przechodzi aktualnie remont. Z uwagi na to drogowcy ustawili tam sygnalizację świetlną, która steruje ruchem. I właśnie na światłach zatrzymali się kierowcy trzech samochodów, oczekując na zielone i możliwość przejazdu. Niestety to, że auta stoją zbyt późno zauważył 57 - letni kierowca hondy z powiatu włodawskiego. Nie wyhamował, najpierw uderzył w tył volvo. Volvo z kolei uderzyło w dację, a dacia w fiata. - Do szpitala trafił kierujący Hondą oraz jego pasażerka, a także dwoje pasażerów Volvo. Kierowcy wszystkich pojazdów byli trzeźwi - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach, która prowadzi postępowanie wyjaśniające w tej sprawie.

Niestety po kilku dniach kierowca hondy zmarł w szpitalu. Postępowanie w sprawie wypadku prowadzi puławska policja.

Marta Pietroń

Pracownicy naszego starostwa trzecią drużyną w kraju!

W XXV Mistrzostwach Polski Pracowników Samorządowych w Piłce Siatkowej drużyna składająca się z pracowników Starostwa Powiatowego w Puławach zajęła trzecie miejsce, pokonując inne reprezentacje.

Fot.Powiat Puławski

Trzecie miejsce wywalczone przez pracowników Starostwa Powiatowego to ogromny sukces

Zmagania odbyły się w Redzie w woj. pomorskim pod koniec kwietnia. Drużynę z naszego powiatu reprezentowali: wicestarosta Leszek Gorgol, Ilona Czosnyka, Ewa Piotrowska, Małgorzata Wawerska, Dariusz Kalbarczyk, Kamil Nastaj, Michał Furtak, Emil Kozak oraz Maciej Korczak. Podczas mistrzostw ekipa musiała rozegrać kilka meczy przeciwko innym samorządom z całego kraju. Nasi zawodnicy dzielnie walczyli o każdy punkt, a także pokazali, że na wiele ich stać. Ostatecznie reprezentanci powiatu puławskiego zdobyli wysokie trzecie miejsce w kategorii B. W walce o brązowy medal pokonali Urząd Miasta Milicz z woj. dolnośląskiego. Za najlepszą siatkarkę turnieju uznano Ilonę Czosnykę. Sukcesu osobiście pogratulowała starosta puławski Danuta Smaga.

Dominik Kęsik

Puławy: Flaga od posła na Dzień Flagi

2 maja to Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polski. W ramach jej święta puławscy samorządowcy z PiS rozdawali biało-czerwoną banderę i przypinki mieszkańcom Puław podkreślając, jak bardzo ważny jest patriotyzm.

Fot.Dominik Kęsik

Organizatorzy akcji rozdali ponad 150 biało-czerwonych flag i przypinek na Placu Chopina oraz ul. Centralnej, Piłsudskiego i Lubelskiej

Krzysztof Szulowski,
poseł na Sejm RP

Każda akcja, która propaguje te ważne polskie symbole ma oddźwięk pozytywny. Biało-czerwona flaga to jeden z ważnych symboli obok godła. Jest to symbol, który łączy

W pierwszych dniach maja na wielu domach czy instytucjach można było zauważyć biało-czerwone flagi. Miało to związek m.in. z 2 maja, kiedy obchodzone jest święto flagi RP, ale i również Dzień Polonii i Polaków za Granicą. Szacuje się, że poza naszymi granicami mieszka ok. 20 mln osób. W ramach święta po raz pierwszy na terenie naszego miasta zorganizowano akcję rozdawania flag RP. Za całość odpowiadał poseł na Sejm RP - Krzysztof Szulowski. Organizatorzy akcji rozdawali flagi i przypinki każdej napotkanej osobie na Placu Chopina, a następnie na ul. Centralnej, Piłsudskiego i Lubelskiej. Łącznie zakupiono i rozdano 150 flag oraz ok. 150 przypinek.

- Każda akcja, która propaguje te ważne polskie symbole ma oddźwięk pozytywny. Chciałoby się, żeby jak najwięcej naszych rodaków wywieszało flagi na swoich posesjach. Obserwuję to od lat i cieszę się, że z roku na rok flag jest coraz więcej. Biało-czerwona flaga to jeden z ważnych symboli obok godła. Nasza flaga dumnie powiewa podczas wszelkiego rodzaju uroczystości patriotycznych, państwowych czy samorządowych. Jest to symbol, który łączy - mówił „Wspólnocie" Krzysztof Szulowski.

Flagi zostały zakupione przez organizatorów, a przypinki udało się zdobyć z Kancelarii Sejmu.

Dominik Kęsik

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

PUL

eprasa.pl 5ba37ca2ab

Gospodynie z Wronowa ugościły seniorów

Fot. Ryszard Kuś

W przygotowanie obiadu dla seniorów włączyło się kilkanaście osób. Panie KGW zebrały wiele pochwał od starszych, doświadczonych gospodyń i obiecują kolejne spotkania dla seniorów

Panie z Koła Gospodyń Wiejskich we Wronowie w gm. Końskowola potrafią zaskoczyć. Tym razem zaskoczyły seniorów ze swojej miejscowości, których zaprosiły na niedzielny obiad. Na wspólnym biesiadowaniu spotkało się kilkadziesiąt osób.- Te łzy wzruszenia zapamiętam do końca życia - mówi Katarzyna Lipnicka z KGW we Wronowie.

Inicjatywa za inicjatywą

O prężnie działającym Kole Gospodyń Wiejskich we Wronowie już pisaliśmy na naszych łamach. Kreatywne panie tym razem pomyślały o starszych mieszkańcach miejscowości i zaprosiły ich na niedzielny obiad. Wszystko było możliwe dzięki projektowi Fundacji Biedronki „Danie wspólnych chwil", w którym wzięły udział. Napisały wniosek i w ten sposób zdobyły bon w wysokości 4 tys. zł na pokrycie kosztów przedsięwzięcia. Aby zachęcić seniorów do wyjścia z domu i spotkania z innymi, same przygotowały zaproszenia i osobiście je wręczyły.

- Starałyśmy się porozmawiać z każdym osobiście, aby nasi seniorzy poczuli się bardziej dowartościowani - opowiada Katarzyna Lipnicka, członkini KGW we Wronowie.

Seniorzy wniebowzięci

Na zaproszenie Koła odpowiedziało 37 osób, potwierdzając swoją obecność na obiedzie w niedzielę 30 kwietnia. Przygotowania ruszyły kilka dni przed wydarzeniem. Najpierw panie uporządkowały świetlicę i teren wokół niej, potem zrobiły zakupy. Za wszystkie produkty niezbędne do przygotowania obiadu zapłaciły wspomnianym bonem w supermarkecie Biedronka. Pomyślały o wszystkim. Wypożyczyły nawet podjazd dla wózków, aby do świetlicy bez problemu mogli dostać się także niepełnosprawni mieszkańcy. Najwięcej pracy miały w sobotę i w niedzielę. Podały dwudaniowy obiad.

- Na pierwsze danie był rosół, a na drugie schab pieczony z ziemniakami pure i surówką ala colesław - wylicza pani Katarzyna. Zaproszeni goście mogli również posmakować m.in. domowych ciast upieczonych przez członkinie KGW, lemoniady i kompotu. Gospodynie nie odmówiły nawet osobie, która bardzo chciała wziąć udział w uroczystości, ale ze względów osobistych nie mogła - zaniosły jej obiad do domu. Uroczystość swym występem uświetnił gminny Chór „Pokolenie" pod kierownictwem Tadeusza Salamandry. Seniorzy mogli i posłuchać wykonywanych przez wokalistów utworów i pośpiewać wspólnie z nimi. Uśmiechy nie schodziły z ich twarzy.- Dostałyśmy dużo pochwał od seniorów, że w ogóle o nich pomyślałyśmy. Byli zachwyceni, na koniec zaśpiewali nam „Sto lat!". To bardzo buduje i motywuje nas do dalszego działania - opowiada Katarzyna Lipnicka. Jak podkreślają członkinie KGW we Wronowie w organizowane przez nich akcje powoli włącza się coraz więcej mieszkańców. To dla nich sygnał, że warto działać dla swojej małej ojczyzny. W planach mają kolejne spotkania dla seniorów.

Marta Pietroń

Bolesław Matraszek,
mieszkaniec Wronowa

Wszyscy jesteśmy zadowoleni ze spotkania. Było wspaniałe. Obiad był bardzo smaczny, dziewczyny postarały się, o wszystko zadbały. Organizacja na najwyższym poziomie. Czas minął nam bardzo szybko w miłej atmosferze, wszystkim dopisywały humory. Takich spotkań brakuje

Kradł podkłady kolejowe na stacji towarowej. Wpadł na gorącym uczynku

W czwartek (4 maja) dyżurna ruchu stacji Lublin Tatary LTA powiadomiła komendanta zmiany Straży Ochrony Kolei z Komendy Regionalnej w Lublinie, że w rejonie torów odstawczych stacji towarowej Lublin Tatary ktoś kradnie podkłady kolejowe.

- Funkcjonariusze SOK po przybyciu we wskazane miejsce zauważyli przy torowisku mężczyznę, który ładował podkłady kolejowe do samochodu dostawczego marki Mercedes Sprinter. Do chwili przybycia patrolu SOK zdążył załadować 20 szt. drewnianych podkładów. Ujęty na gorącym uczynku mężczyzna w wieku 53 lat nie posiadał stosownego zezwolenia na wywóz mienia kolejowego z terenu PKP. Dość niejasno też próbował wytłumaczyć funkcjonariuszom swoją obecność na torach, a przede wszystkim pochodzenie podkładów w samochodzie - informuje Komenda Główna Straży Ochrony Kolei.

Funkcjonariusze poinformowali o przestępstwie komendanta zmiany. Ten z kolei wezwał na miejsce Policję i przedstawiciela PKP Polskie Linie Kolejowe, który stwierdził, że podkłady są własnością lubelskiego Zakładu Linii Kolejowych. Do tego stwierdził, że już wcześniej w tym miejscu dochodziło do podobnych kradzieży, bo brakuje około 200 podkładów kolejowych, które są wykorzystywane do ciągłej eksploatacji.

- Mieszkaniec gminy Michów został przekazany funkcjonariuszom z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie oraz doprowadzony do Komisariatu VI Policji, gdzie prowadzone jest dalsze dochodzenie w tej sprawie. Istnieje również podejrzenie, że nie jest to pierwsza wizyta 53-latka na terenie stacji Lublin Tatary. Policjanci dokonają też przeszukania jego gospodarstwa - dodaje KG SOK.

Joanna Niećko

Chciał kupić instrumenty muzyczne. Został oszukany

Policjanci przyjęli kolejne zawiadomienie o oszustwie internetowym.

- 43-letni mieszkaniec powiatu łęczyńskiego na portalu społecznościowym zauważył ofertę sprzedaży keyboarda. Skontaktował się ze sprzedającą poprzez komunikator, uzgadniając szczegóły zakupu. Otrzymał informację, że nie ma możliwości wysłania towaru za pobraniem. W związku z tym na wskazane konto przelał 3400 złotych. Następnie zakupił akordeon i wykonał kolejny przelew tym razem na kwotę 1800 złotych - informuje starszy aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej

Kontakt ze sprzedającą „urwał się", a konto na portalu społecznościowym zniknęło. Wtedy mężczyzna zorientował się, że to oszustwo.

Joanna Niećko

Noc Muzeów w powiecie puławskim

Już 13 maja mieszkańcy oraz turyści będą mogli zwiedzić wiele wystaw bezpłatnie lub za niewielką opłatą. Co przygotowują poszczególne instytucje kulturalne?

Puławy zapraszają

Powiat puławski aktywnie uczestniczy w corocznym święcie kultury. Oprócz Muzeum Czartoryskich zlokalizowanego w Puławach, dla zwiedzających udostępnione są wystawy w Kazimierzu Dolnym, Janowcu i Nałęczowie. Noc Muzeów cieszy się sporym zainteresowaniem miłośników kultury. Kolejna okazja do wzięcia udziału w wydarzeniu już w najbliższą sobotę.

W Muzeum Czartoryskich od godz. 19:00 można obejrzeć wystawę pt. „Ojczyzno, pozwól mi cię unieśmiertelnić" z nowymi ekspozycjami, w tym szafą z Muzeum Przypkowskich w Jędrzejowie. W Sali Rycerskiej mieści się z kolei wystawa „O otworach wentylacyjnych i salonach" nawiązująca do monarchistycznego obozu konserwatywno-liberalnego działającego na emigracji po powstaniu listopadowym, skupiającego bogate kręgi społeczeństwa Wielkiej Emigracji.

Zwiedzając Dom Aleksandryjski można będzie obejrzeć dwie ekspozycje: „Zakątki ziemi puławskiej w twórczości artystycznej Zbigniewa Pieleszka" oraz „Pamięć powstańców 1863-1864 w 160. rocznicę wybuchu powstania styczniowego". Zbiory te dają wgląd w bogatą historię regionu. Ponadto podczas Nocy Muzeów Muzeum Czartoryskich zaprezentuje wystawę „Dary i ich darczyńcy. Najciekawsze nabytki o historii miasta Puławy pozyskane w latach 2018-2023 przez Muzeum Czartoryskich w Puławach". To zbiór najciekawszych nabytków, świadczących o historii Puław, pozyskane przez placówkę w latach 2018-2023. Wydarzenia będą trwać przez 4 godziny. Koszt biletu wynosi 5 zł.

Muzeum Badań Polarnych też przygotowuje wystawę. W nowej lokalizacji przy ul. 15 PP Wojska Polskiego zwiedzający będą mogli zobaczyć pierwszy segment stałej i tymczasowej wystawy zatytułowanej „Plastikowe morze: krajobrazy polarne i subpolarne". Następnie będą mogli przejść się spod Świątyni Sybilli do MBP w ramach spaceru „Od Przeszłości do Przyszłości – spod Sybilli na Bieguny" lub wysłuchać wykładu Dagmary Bożek pt. „Historia polskich badań polarnych w pigułce: Jak daleko od Puław do bieguna?"

Kazimierz, Janowiec i Nałęczów czekają

Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym ze swoimi licznymi oddziałami także szykuje atrakcje w ramach Nocy Muzeów. Zaplanowano m.in. warsztaty ze złotnikami w Muzeum Sztuki Złotniczej, wernisaż prac oraz akcję portretowania w Kamienicy Celejowskiej czy spotkanie ze Zbigniewem Strzyżyńskim wraz z oprowadzaniem kuratorskim w Dziale Historii i Kultury Regionu. Po drugiej stronie Wisły w Janowcu na zamku odbędzie się Recital Cuore Piano oraz oprowadzanie w ciemności. Bilet do każdego z oddziałów kosztuje 1 zł.

Noc Muzeum zorganizują także Muzeum Stefana Żeromskiego oraz Muzeum Bolesława Prusa w Nałęczowie. Zwiedzanie zaplanowano do godz. 21, a sam wstęp będzie bezpłatny.

Dominik Kęsik

PUL

eprasa.pl 5ba37ca2ab

Zmarła Zofia Koślacz - jedna z najstarszych mieszkanek powiatu łukowskiego

POWIAT ŁUKOWSKI/ GMINA STANIN

Zofia Koślacz przeżyła 102 lata i 4 miesiące. Zmarła 24 kwietnia 2023 r. Była najstarszą mieszkanką gminy Stanin i najstarszą wierną należącą do parafii p.w. Trójcy Przenajświętszej w Staninie.

Śp.Zofia Koślacz (26 grudnia 1920 r. - 24 kwietnia 2023 r.) Była osobą głęboko wierzącą. To właśnie wiara stanowiła fundament jej życia. Nie bała się śmierci i żyła nadzieją na spotkanie z Bogiem.

Zofia Koślacz urodziła się 26 grudnia 1920 r. w Wesołówce, jako czwarte dziecko Marianny i Ludwika Walów. Dzieciństwo oraz młodość spędziła w rodzinnej wsi, gdzie już od 12 r. życia wykonywała wszelkie prace w gospodarstwie. Szkoła, do której uczęszczała, mieściła się w pałacu Pac Pomarnackich (dzisiaj już niestety obiekt jest w ruinie). Od 26 lutego 1933 r. należała do Stowarzyszenia Żywego Różańca parafii Stanin, założonego przez ś.p. ks. Dragana.

Ślub w 1941 r.

Swojego przyszłego męża Zofia znała od wczesnych lat. Kiedy ukończyła 19 rok życia, do domu zawitał „swat", prosząc ojca, w imieniu potencjalnego narzeczonego, o rękę córki. Ojciec wyraził zgodę.

18 lutego 1941 r. Zofia poślubiła o 13 lat starszego Józefa Koślacza (1907-1997) z Nowego Stanina. Po ślubie przeprowadziła się do męża, gdzie mieszkała do końca życia. Przez całe życie wspólnie z małżonkiem prowadziła gospodarstwo rolne. To tutaj przeżywała swoje radości, szczęścia i troski. Urodziła 4 dzieci: Stanisława (1942), Kazimierza (1944), Mariannę (1951) oraz Jana (1953-2010). Najmłodszy syn pełnił funkcję Radnego Rady Gminy Stanin w latach 2000-2010.

Pani Zofia doczekała się trzech wnuków, pięciu wnuczek, trzech prawnuków i dwóch prawnuczek. Uwielbiała czytać książki. Bardzo ważna była dla niej także codzienna modlitwa.

Zawsze pogodna

Zofia Koślacz była najstarszą mieszkanką Nowego Stanina od początku istnienia tej miejscowości. Wśród mieszkańców cieszyła się dobrą opinią.

- Zawsze z uśmiechem i pogodą ducha witała nowo poznanych ludzi. Była pełna wigoru i z optymizmem patrzyła w przyszłość. Na pytanie: „Jak to jest mieć 100 lat?", odpowiadała: „Jak dożyjesz, to zobaczysz". Ciekawostką jest fakt, że tak naprawdę nasza babcia urodziła się 20 grudnia. Do dziś nie wiadomo kto popełnił błąd przy zapisie... - wspomina Zmarłą wnuczka Agnieszka.

Pani Zofia go końca była sprawna, sama robiła sobie jedzenie, chodziła, o wszystkim można było z nią porozmawiać i to na poziomie, bo dużo czytała. Nie brała żadnych leków. Zmarła w szpitalu 24 kwietnia 2023 r. z powodu zapalenia płuc. Bliscy Zmarłej są wdzięczni i pragną serdecznie podziękować personelowi szpitala w Łukowie i oddziału urazowo-ortopedycznego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej za opiekę sprawowaną nad śp. Zofią Koślacz w ostatnich dniach jej życia.

Dziękujemy Babciu!

Pogrzeb śp. Zofii Koślacz odbył się 27 kwietnia w kościele w Staninie. Msza św. była sprawowana w koncelebrze - odprawiało ją 5 kapłanów. Po niej nastąpiło odprowadzenie Zmarłej na cmentarz w Staninie.

- Śmierć naszej kochanej Babci jest dla nas wielkim ciosem, jednak bardzo się cieszę, że w tej niezwykle trudnej chwili, jest nas tutaj tak wiele. Bardzo dobrze wiem, jak cieszyłaby się z tego powodu Babcia. Chciała, aby w ostatniej drodze towarzyszyła jej rodzina i wszyscy najbliżsi – mówiła podczas ostatniego pożegnania wnuczka Agnieszka.

- Babcia była osobą głęboko wierzącą. To właśnie wiara stanowiła fundament jej życia. Nie bała się śmierci i żyła nadzieją na spotkanie z Bogiem. Przyszło jej żyć w trudnych czasach, ale mimo to zawsze była pogodna i uśmiechnięta. Codziennie pokazywała nam, że nigdy nie można się poddawać. Prawie do końca pozostała sprawna. Wiele razy powtarzała mi, że ruch jest najważniejszy, bo jeśli nie będzie się ruszać, to umrze. Niestety, jej słowa okazały się prorocze... Kochana Babciu dziękujemy Ci, że z nami byłaś, że pokazywałaś nam jak żyć. Chwile spędzone z Tobą oraz wszystkie Twoje rady na zawsze pozostaną ze mną – powiedziała wnuczka.

Z Wieprza wyłowiono zwłoki. Były już w znacznym stanie rozkładu

Makabrycznego odkrycia dokonał przypadkowy przechodzeń. Trwa ustalanie tożsamości wyłowionej osoby.

W niedzielny wieczór, 30 kwietnia w Jaszczowie, przypadkowy przechodzień zobaczył ciało człowieka w rzece Wieprz. Na miejsce zostały wezwane służby, w tym grupa nurków strażackich z Lublina, którzy wyciągnęli ciało z wody. Było już w stanie zaawansowanego rozkładu.

- Szczątki przetransportowano do zakładu medycyny sądowej, gdzie zostanie przeprowadzenia sekcji zwłok, która ma ustalić tożsamość wyłowionej osoby, w tym jej płci – informuje st. asp. Magdalena Krasna, rzeczniczka policji w Łęcznej.

Prokuratura Rejonowa w Lublinie wszczęła śledztwo w związku z wyłowieniem ciała i bada okoliczności śmierci zmarłej osoby.

Kamil Kulig

Ciężarówka zderzyła z policyjnym radiowozem

W sobotę (6 maja) po południu na al. Kraśnickiej zderzyły się policyjny radiowóz i ciężarówka. Miało to miejsce na wyjeździe z Lublina - w stronę Konopnicy.

- Kierujący pojazdem ciężarowym, jadąc od strony centrum, na wysokości stacji kontroli pojazdów wjechał w znajdujący się przed nim radiowóz - informuje portal lublin112.pl

Radiowozem jechali policjanci, a sześciu z nich zostało poszkodowanych, ale nie odnieśli poważniejszych obrażeń.

Joanna Niećko

Na drogach Lubelszczyzny pojawi się wojsko. Co to oznacza?

Lublin: Na drogach województwa będzie można w najbliższym czasie spotkać kolumny wojskowych pojazdów. Ma to związek z ćwiczeniami NATO.

Centrum Zarządzania Kryzysowego w Lublinie poinformowało, że w dniach 6 - 16 maja na terenie województwa lubelskiego będą odbywać się ćwiczenia z Wojskami pk. ANAKONDA-23. To jedne z przedsięwzięć NATO na wschodniej flance sojuszu.

W tym czasie po drogach województwa lubelskiego będą przemieszczać się pojazdy Sił Zbrojnych RP i Sojuszniczych.

- Właśnie rozpoczyna się dziewiąta edycja Anakondy – największego tegorocznego ćwiczenia Sił Zbrojnych RP. Bierze w niej udział około 13 tysięcy polskich żołnierzy oraz kilkuset z państw NATO i krajów partnerskich - poinformowało na Twitterze Dowództwo Operacyjne.

Spotykając kolumnę wojskowych pojazdów na drodze, należy zachować ostrożność. Zabronione jest wjeżdżanie między te pojazdy.

- Nie publikuj informacji i zdjęć obrazujących ruchy wojsk. Nie udostępniaj lokalizacji, dat i godzin przejazdów kolumn wojskowych. Każde nieprzemyślane działanie w sieci, szczególnie w obecnej sytuacji geopolitycznej na świecie, przedstawiające ważne obiekty wojskowe, instalacje i urządzenia może mieć negatywne konsekwencje dla systemu bezpieczeństwa i obronności - czytamy na stronie internetowej Dowództwa Operacyjnego.

Joanna Niećko

Zmarła Wanda Kmiecik, miała 103 lata

Wanda Kmiecik urodziła się we Lwowie w 1920 roku. Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej zamieszkała w Gnieźnie. Studiowała w Poznaniu na Akademii Handlowej. Potem mieszkała w Krasnymstawie. Po wojnie wraz z mężem, inspektorem PZU, zamieszkała w Lubartowie. Mieszkała przy ul. Słowackiego. Miała widok na Bazylikę św. Anny. Pani Wanda miała problemy z poruszaniem, w ostatnich latach życia nie wychodziła z mieszkania, odwiedzały ją pielęgniarki z PCK.

Wanda Kmiecik zmarła 27 kwietnia w wieku 103 lat

- To bardzo pogodna, życzliwa i sympatyczna osoba, nie robi żadnych problemów - mówiły opiekunki, gdy odwiedziliśmy panią Wandę w 2020 r. z okazji jej setnych urodzin.

- Cały blok jest dla mnie życzliwy - mówiła wtedy pani Wanda.

Jeszcze w tym roku 21 lutego z okazji urodzin odwiedził ją burmistrz Krzysztof Paśnik z bukietem kwiatów i urodzinowymi życzeniami.

Marcin Kusyk

Seniorka uwierzyła, że ktoś może włamać się na jej konto. Straciła pieniądze

Na policję zgłosiła się 74-letnia mieszkanka Lublina, która oświadczyła, że padła ofiara oszustwa. Zadzwonił do niej mężczyzna podający się za przedstawiciela banku.

- Oszust powiedział, że ktoś może włamać się na jej konto. Dlatego została poproszona o działanie wyprzedzające. Kobieta miała przekazać swoje oszczędności na rachunek techniczny. Łącznie straciła blisko 25 tysięcy złotych. Gdy zorientowała się, że ma do czynienia z przestępcami, zgłosiła się do komendy - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci poszukują sprawców.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 5ba37ca2ab

Rok w zawiasach za śmiertelny wypadek. Według prokuratury to za mało

POWIAT LUBARTOWSKI: Wyrok w sprawie kierowcy BMW oskarżonego o spowodowanie wypadku w Sernikach 11 listopada 2021 r., w którym zginął rowerzysta, zapadł 25 kwietnia. Prokuratura zapowiada odwołanie od wyroku.

Uderzenie było tak silne, że jadący rowerem Wacław I. został odrzucony na lewe pobocze na odległość ok. 70 metrów

W Święto Niepodległości 2021 r. Bartłomiej K. jechał drogą powiatową w Sernikach. W tym miejscu obowiązywało ograniczenie prędkości do 70 km/h., kierowca jechał jednak z prędkością 110 km/h. Przed nim jechał inny samochód, także BMW. Bartłomiej K. chciał go wyprzedzić. W trakcie tego manewru zobaczył, że na wysokości mijanego pojazdu z naprzeciwka jedzie rowerzysta. Był to Wacław I., jadący prawidłowo rowerem. Bartłomiej K. podjął wtedy manewr zjazdu na prawy pas ruchu. Jednak ze względu dużą prędkość stracił panowanie nad samochodem. Najpierw uderzył w drzewo na lewym poboczu. Samochód obrócił się wówczas o 360 stopni, w czasie tego ruchu obrotowego uderzył tylnym lewym bokiem w rower. Uderzenie było tak silne, że jadący rowerem Wacław I. został odrzucony na lewe pobocze na odległość ok. 70 metrów. Doznał obrażeń wielu narządów wewnętrznych, które spowodowały jego śmierć. Do szpitala trafił też z niewielkimi obrażeniami kierowca BMW. W trakcie badania stwierdzono w jego organizmie THC. Twierdził, że nie zażywał narkotyków, za to wcześniej przyjął leki.

Ciężko z tym żyć

Bartłomiej K. stanął przed sądem po raz pierwszy w grudniu. Był oskarżony o to, że 11 listopada 2021 r. umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że znajdując się pod wpływem środka odurzającego, kierował samochodem BMW i na prostym odcinku drogi w Sernikach, jadąc z prędkością 110 km/h (o 40 km/h przekraczając dopuszczalną prędkość), nie zachował szczególnej ostrożności, w wyniku czego wpadł w poślizg. Następnie swym pojazdem najechał na jadącego prawidłowo z naprzeciwka rowerzystę, Wacława I. Spowodował w ten sposób nieumyślnie wypadek drogowy, w wyniku którego zginął rowerzysta.

Kierowca BMW przyznał się do spowodowania wypadku.

- Chciałbym przeprosić rodzinę poszkodowanego. Bardzo żałuję tego, co się stało. Ciężko mi z tym żyć na co dzień - powiedział. Nie przyznawał się do zażycia środka odurzającego.

Ostatecznie po analizie krwi oskarżonego przeprowadzonej przez biegłych prokuratura zarzuca Bartłomiejowi K. tylko prowadzenie po użyciu środka odurzającego, a nie pod wpływem. To znaczy, że Bartłomiej K. odpowiadał w tym zakresie tylko za wykroczenie, a nie przestępstwo.

Sąd daje szansę, prokuratura nie usatysfakcjonowana

25 kwietnia Sąd Rejonowy w Lubartowie wydał wyrok. Oskarżonego ani jego pełnomocnika nie było na sali. Kierowca BMW został skazany na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata i zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych przez pół roku. Dlaczego tak krótko?

- Prokurator wnosił o zakaz na dwa lata. Oskarżony przyznał się, wyraził skruchę. Nie chciał spowodować wypadku. Należy dać mu szansę - mówiła sędzia Dorota Bartoszek - Osuchowska. Według niej nie można robić z oskarżonego człowieka ułomnego - a to w dzisiejszych czasach oznacza pozbawienie możliwości korzystania z samochodu. Według sędzi przekroczenie prędkości miało miejsce, ale z prędkością, z jaką poruszał się oskarżony, jeździ się po drogach.

Bartłomiej K. ma też zapłacić grzywnę w wysokości 4 tys. zł, nawiązkę na rzecz rodziny Wacława I. w wysokości 10 tys. zł. Za jazdę po użyciu środka odurzającego sąd wymierzył karę grzywny w wysokości 2,5 tys. zł.

Prokuratura Rejonowa w Lubartowie prawdopodobnie odwoła się od tego wyroku.

- Złożyliśmy wniosek o uzasadnienie wyroku na piśmie. Nie do końca satysfakcjonuje nas ten wymiar kary - mówi prokurator Krzysztof Maryńczak. Prokuratura domagała się dwóch lat pozbawienia wolności i zakazu prowadzenia pojazdów na okres pięciu lat.

Marcin Kusyk

Kazimierz Dolny: Spadł ze skarpy, pomogli strażacy

Dzięki druhom z OSP z Kazimierza Dolnego i Dąbrówki ranny mężczyzna został szybko przetransportowany do szpitala.

Fot.OSP KSRG Kazimierz Dolny

Z uwagi na miejsce, do którego strażacy musieli dotrzeć i złe warunki pogodowe, druhowie musieli zrezygnować chociażby z użycia quada, w posiadaniu którego jest jednostka i transportować poszkodowanego pieszo

W sobotni wieczór 6 maja strażacy z Kazimierza dostali wezwanie. O pomoc poprosił zespół karetki pogotowia. Okazało się, że ratownicy nie mogą dotrzeć do mężczyzny, który spadł ze skarpy w jednym z wąwozów i potrzebuje pomocy. Druhowie nie mogli wykorzystać posiadanego sprzętu, dlatego zapadła decyzja o transporcie poszkodowanego pieszo na desce ortopedycznej. Do pomocy wezwali kolegów z OSP w Dąbrówce. Wspólnymi siłami przetransportowali mężczyznę z obrażeniami ciała do karetki czekającej przy najbliższej drodze.

Marta Pietroń

Majówka na drogach Lubelszczyzny. Były wypadki, ranni i ponad 100 nietrzeźwych kierowców

Od początku działań policjantów ruchu drogowego w związku z tzw. majówką (28 kwietnia - 6 maja) doszło do 16 wypadków, podczas których 18 osób zostało rannych.

- Warty pokreślenia jest fakt, że w tym czasie nie doszło do wypadku drogowego ze skutkiem śmiertelnym. W tym czasie zatrzymaliśmy 126 nietrzeźwych kierujących i obsłużyliśmy 385 kolizji drogowych - informuje nadkomisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Lublinie.

Policjanci sprawdzali, czy kierujący jeżdżą zgodnie z przepisami i dozwoloną prędkością. Kontrolowali trzeźwość kierowców oraz stan techniczny pojazdów. Zwracali również uwagę, czy wszyscy podróżujący mają zapięte pasy, a dzieci przewożone są w fotelikach bezpieczeństwa.

- W porównaniu do ubiegłorocznej majówki nastąpił spadek liczby zdarzeń drogowych - dodaje nadkomisarz Andrzej Fijołek.

Joanna Niećko

REG

Otwarcie zaplanowano na koniec 2023 r.

Nałęczowski relikt PRL zamieni się w największy hotel na Lubelszczyźnie

Fot.Arche Inwestycje

Nałęczowski relikt PRL-u zamieni się w jeden z największych hoteli na Lubelszczyźnie. Ale klimat tamtych lat ma w nim pozostać...

Tak po przebudowie ma prezentować się byłe sanatorium MSWiA

Nałęczów: Budynek z lat 80. przestanie szpecić Nałęczów. Stanie się za to wielkim centrum hotelowo-uzdrowiskowym.

Budynek powstał w latach 80. XX wieku. Miało się w nim mieścić sanatorium MSWiA. Jednak potężny obiekt nigdy nie został dokończony. Przez wiele lat stał i niszczał. Administrująca nim Agencja Mienia Wojskowego w Lublinie kilka razy próbowała zbyć nieruchomość. Niestety bezskutecznie. Dopiero pod koniec 2020 r. znalazł się nabywca, chętny zainwestować w budynek. Warszawska spółka Arche zapłaciła za obiekt ponad 8 mln zł. Po przebudowie ma stać się największym hotelem na Lubelszczyźnie. Dwa różnej wysokości budynki zostaną przekształcone w 4-gwiazdkowy obiekt hotelowo-uzdrowiskowy z wnętrzami w stylu retro.Na cały obiekt składają się dwa budynki, które znajdują się na wzniesieniu w północnej części Nałęczowa, w otoczeniu zieleni i - co ważne - niecały kilometr od centrum miasteczka. Już pod koniec bieżącego roku mają stać się największym w regionie hotelem w klimacie PRL. Goście będą mieli do dyspozycji 308 pokoi i apartamentów z około 650 miejscami noclegowymi, restaurację, w tym też taką z barem zlokalizowaną na tarasie budynku, gabinety zabiegowe, basen ze strefą SPA i wellness, siłownię, strefę rehabilitacyjną, kręgielnię, klub, ale także centrum konferencyjne. Nie zabraknie też sali zabaw dla najmłodszych gości. Ma to być miejsce dla tych, którzy poszukują spokoju i chwili wytchnienia. - Unikalne miejsce, czyste powietrze, niesamowity mikroklimat i otaczająca przyroda sprzyjać będą wędrówkom pieszym i rowerowym - zachwala Arche.

Taras widokowy ma mieć powierzchnię 1000 mkw, sala konferencyjna - 600 mkw, a lobby z barem - 400 mkw.

AG

eprasa.pl 5ba37ca2ab

„Lublin stanie się centrum szkolenia piłkarskiej młodzieży”

25 kwietnia Zbigniew Jakubas świętował 71. urodziny. Właśnie w tym dniu główny akcjonariusz Motoru Lublin wypowiedział się na temat lubelskiego klubu po raz pierwszy od marcowej konferencji prasowej, po aferze związanej z trenerem Goncalo Feio.

Fot. KK

Jakubas jest finansowo związany z Motorem od 2019 roku

> **Dokładam do Motoru 4 mln zł rocznie. Za każdy razem, gdy nie awansujemy, te 4 mln są stracone**

Przypomnijmy, że ponad dwa miesiące temu portugalski szkoleniowiec rzucił kuwetą na dokumenty w ówczesnego prezesa Motoru, Pawła Tomczyka. Sytuacja miała miejsce po meczu z GKS Jastrzębie, który odbył się 5 marca. W konsekwencji były już sternik klubu musiał udać się do szpitala na zszywanie łuku brwiowego. Trener został wówczas także oskarżony przez rzeczniczkę prasową Paulinę Maciążek o słowne, wulgarne ataki w jej kierunku. Tomczyk stanął w obronie rzeczniczki i wdał się z Feio w sprzeczkę, której finałem był incydent z kuwetą. Po tych wydarzeniach lubelski klub zorganizował konferencję prasową. W jej trakcie Jakubas ogłosił, że pozostawił na stanowisku Feio, który przeprosił za swoje zachowanie (choć nikogo personalnie) i stwierdził, że potępia wszelkie formy przemocy. Natomiast przebywającego na zwolnieniu lekarskim Tomczyka zawieszono w spółce na trzy miesiące, by powołać na jego miejsce p.o. prezesa, którym został dotychczasowy członek rady nadzorczej, Robert Żyśko. 9 marca Tomczyk złożył wypowiedzenie. W klubie doszło także do zmiany rzecznika.

Następstwa afery

Komisja Dyscyplinarna PZPN wszczęła w tej sprawie postępowanie i postanowiła „*uznać odpowiedzialność dyscyplinarną trenera Goncalo Feio i ukarać szkoleniowca karą zasadniczą - dyskwalifikacji w wymiarze 1 roku, zawieszając jej wykonanie na okres 2 lat*”. Portugalczyk otrzymał także karę pieniężną w wysokości 30 tysięcy złotych. Ponadto został zobowiązany do przeproszenia Tomczyka oraz Maciążek na piśmie. Kara w zawieszeniu oznacza, że w ciągu najbliższych dwóch lat każdy ewentualny następny wybryk 33-latka jest obarczony ryzykiem rocznej dyskwalifikacji. Feio przyznał publicznie, że nie chce komentować wyroku. Zdaniem portalu sport.pl dobrowolnie poddał się karze i za pośrednictwem pełnomocnika przeprosił Tomczyka, ale nie Maciążek, ponieważ „*obwiniony nie obraził pokrzywdzonej*”. Cała sprawa ma mieć dalszy ciąg, gdyż według mediów były prezes Motoru odwołał się od decyzji komisji PZPN.

Jak po czasie swoją decyzję komentuje Jakubas? – *Po tym wydarzeniu dalsza współpraca między panami nie była możliwa, musiałem podjąć więc męską decyzję, kto dla klubu jest kluczową postacią* – przyznał miliarder w rozmowie z Przeglądem Sportowym. – *Jak widać, ponad miesiąc klub funkcjonuje bez prezesa i nic złego się nie dzieje, natomiast nie wyobrażam sobie funkcjonowania klubu bez trenera. Zasługa Goncalo dla rozwoju Motoru jest bezsprzeczna. (...) Odkąd objął stanowisko trenera, Motor jest najlepiej punktującą drużyną II ligi. I z niewielkim wzmocnieniem zespołu z ostatniego miejsca w tabeli przesunął się do strefy barażowej. W mojej ocenie, gdybym odwołał trenera, byłby to klocek domina, który mógłby spowodować posypanie się całej konstrukcji* – dodał.

Główny akcjonariusz Motoru stwierdził ponadto, że sytuacja, która miała miejsce 5 marca, wynikała z „*emocjonalnej dyskusji między panami, podczas której trener rzucił w górę kuwetą z dokumentami i ta przypadkowo uderzyła prezesa Tomczyka*”. W dodatku zdaniem Jakubasa „*Goncalo jest trzecim trenerem i ostatnim dla mnie na szczeblu drugiej ligi. Gdybym teraz miał zmieniać trenera, to moja przygoda z piłką nie miałaby sensu... Nie można ciągle próbować*”.

Budżet nie będzie wyższy

Jak w większości wywiadów, miliarder sprawujący władzę w Motorze odniósł się do tematu finansów. – *Moją bolączką są duże koszty funkcjonowania klubu jak na 2. ligę. Są kluby, które grają z budżetem trzykrotnie niższym na porównywalnym z nami poziomie. Warunki, które stworzyłem klubowi, traktuję jako inwestycję w rozwój sportowy, który wyniesie ten klub na wyższy poziom piłkarski i na to potrzeba czasu* – podkreślił Jakubas.

71-latek powiedział również, że nie czuje potrzeby zwiększania budżetu klubu oraz że liczył na większe wpływy z dni meczowych. – *Poza finansowaniem Akademii, w którą włożyłem do tej pory 26 mln zł własnych środków i dodam, że nie dostałem jak dotąd żadnego dofinansowania, dokładam do Motoru 4 mln zł rocznie. Za każdy razem, gdy nie awansujemy, te 4 mln są stracone* – przyznał.

Ambitne plany

Oczkiem w głowie Jakubasa jest budowa Lubelskiej Akademii Futbolu, która w dalszej perspektywie ma docelowo dostarczać do pierwszej drużyny wielu wychowanków. – *Wyciągając wnioski z błędów popełnionych przez wielu właścicieli polskich klubów, którzy zbyt późno zaczęli inwestować w centra treningowe, ja od tego zacząłem. Wzorując się na Centrum Treningowym Legii Warszawa, zbudowałem w Lublinie pierwszy etap Akademii Futbolu z czterema boiskami oraz balonem kryjącym pełnowymiarowe boisko, na którym zawodnicy Motoru oraz Akademii mogą trenować całorocznie. Takie obiekty ma zaledwie kilka klubów ekstraklasowych* – powiedział właściciel grupy kapitałowej Multico.

Główny akcjonariusz lubelskiego klubu jest bardzo optymistycznie nastawiony wobec najbliższej przyszłości. – *Nie jestem marzycielem, ale realnie patrząc, wierzę cały czas w to, co sobie nakreśliłem na początku mojej przygody z klubem, że w 2025 roku Motor będzie w Ekstraklasie, w której już kiedyś występował. Chciałbym, aby ten zasłużony klub na najwyższym poziomie rozgrywkowym zagościł na stałe. Uważam, że Lublin stanie się centrum szkolenia młodzieży piłkarskiej, a Motor klubem pierwszego wyboru młodych ludzi z całej południowo-wschodniej Polski. Wszystkie moje sukcesy osiągnąłem dzięki ciężkiej, wieloletniej, konsekwentnej pracy i te same zasady przenoszę obecnie na organizację Akademii, klubu i całego zaplecza sportowego Motoru Lublin. Jeszcze w tym roku chcemy uruchomić Szkołę Mistrzostwa Sportowego z prawdziwego zdarzenia w budynku, w którym mieścił się do niedawna Wydział Pedagogiki UMCS, rozwój młodzieży postrzegamy nie tylko w wymiarze sportowym, ale też nauczania i wychowywania* – zakończył Jakubas.

Karol Kurzępa

Będą walczyć o obronę mistrzowskiego tytułu

Od kilku tygodni kibice w całym kraju mogą emocjonować się nowym żużlowym sezonem. W naszym województwie fanów speedwaya jest mnóstwo. Najlepiej świadczy o tym frekwencja na meczach Platinum Motoru Lublin.

Fot. KK

Jak dotąd Platinum Motor odjechał w tym roku cztery ligowe spotkania

Ponad dziewięć tysięcy widzów na każdym spotkaniu. Bilety sprzedające się w ciągu kilku sekund. Wspaniała atmosfera, chwalona przez wszystkich, którzy odwiedzili stadion. Na trybunach obiektu przy Alejach Zygmuntowskich na każdych zawodach żużlowych z udziałem „Koziołków” pojawia się komplet publiczności. Taką frekwencją nie może się pochwalić żaden inny klub na Lubelszczyźnie. Fanów przyciąga unikatowy klimat, ale również poziom sportowy. PGE Ekstraliga jest bowiem od lat nazywana „najlepszą żużlową ligą świata”, z uwagi na fakt, że występują w niej czołowi zawodnicy globu. W poprzednim sezonie lubelski klub sięgnął po pierwsze w historii Drużynowe Mistrzostwo Polski. Wielu fachowców jest zdania, że w tym roku podopieczni trenera Macieja Kuciapy również są głównym pretendentem do złota, przede wszystkim z uwagi na to, że do zespołu dołączył trzykrotny Indywidualny Mistrz Świata - Bartosz Zmarzlik. 28-letni zawodnik przeszedł do Platinum Motoru z gorzowskiej Stali, gdzie zdał żużlową licencję i występował przez całą dotychczasową karierę na krajowym podwórku. Zmarzlik nie był jednak w stanie uchronić żółto-biało-niebieskich od pierwszej porażki na własnym torze od 969 dni. 27 kwietnia „Koziołki” przegrały bowiem w Lublinie z Betard Spartą Wrocław 44:46.

Tegoroczny obrońca tytułu Indywidualnego Mistrza Świata to nie jedyny nowy żużlowiec w szeregach lubelskiego zespołu w sezonie 2023. Do klubu dołączyli ponadto doświadczony Szwed Fredrik Lindgren, Australijczyk Jack Holder oraz młodzieżowcy: Bartosz Bańbor i Kacper Grzelak. Ze składu, który jesienią ubiegłego roku sięgał po złote medale pozostali Jarosław Hampel, Dominik Kubera i Mateusz Cierniak. Nowych pracodawców mają natomiast Maksym Drabik, Mikkel Michelsen oraz Wiktor Lampart. Dwaj pierwsi trafili do Tauron Włókniarza Częstochowa, z którym Platinum Motor wygrał na wyjeździe w pierwszym spotkaniu bieżących rozgrywek. Z kolei Lampart odszedł do toruńskiego Apatora.

Czy odmieniona kadrowo drużyna będzie w stanie osiągnąć sukces, przekonamy się za kilka miesięcy. Aktualnie trwa runda zasadnicza. Po jej zakończeniu sześć najlepszych ekip rozpocznie rywalizację w ćwierćfinałach fazy play-off. Finałowe mecze PGE Ekstraligi zaplanowano w drugiej połowie września. W dwóch poprzednich sezonach żużlowcy Motoru docierali do dwumeczu, którego stawką jest złoty medal. W 2021 roku lublinianie musieli uznać wyższość wrocławskiej Sparty. 12 miesięcy później zostali najlepszym zespołem w Polsce.

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 5ba37ca2ab

Zagrał z Huraganem, a dzień później został szkoleniowcem mistrzów Polski!

Przed treningiem piłkarze Huraganu udali się do sali konferencyjnej, gdzie poznali szczegóły zajęć (fot. Szkoła Trenerów PZPN)

Po treningu była chwila na podziękowanie za zajęcia oraz zbicie „piątki" z Dawidem Szwargą (z lewej) (fot. Szkoła Trenerów PZPN)

Już chyba wszyscy wiedzą, że nowym trenerem Rakowa Częstochowa będzie Dawid Szwarga. Co ciekawe, 32-latek dzień przed ogłoszeniem następcy Marka Papszuna, który wraz „Medalikami" wywalczył historyczny, bo pierwszy tytuł mistrza Polski, „wskoczył" do gierki z piłkarzami Huraganu Międzyrzec Podlaski.

Jedyne takie miejsce w kraju

Jak do tego doszło? W ostatnich dniach odbyła się VII sesja UEFA Pro. Jak to wytłumaczyć komuś, kto nie do końca orientuje się w światku szkoleniowym? W Białej Podlaskiej mieści się Szkoła Trenerów Polskiego Związku Piłki Nożnej im. Kazimierza Górskiego. To właśnie w grodzie nad Krzną można zdobyć najwyższe uprawnienia trenerskie w kraju. To jedyne takie miejsce w Polsce.

Ale nazwiska!

W przeszłości zajęcia podczas edycji kursów prowadzili znani w kraju. Wystarczy wymienić: Michała Probierza, Jerzego Brzęczka, Marcina Dornę, Mariusza Rumaka, Ireneusza Mamrota, Aleksandara Vukovicia, Radosława Sobolewskiego czy Janusza Niedźwiedzia.

Żeby przeprowadzić trening, potrzebni są zawodnicy. W tej roli wielokrotnie występowali młodzi gracze TOP-u 54 Biała Podlaska, obecnie Podlasia, seniorzy z grodu nad Krzną, piłkarze Orląt Radzyń Podlaski czy Huraganu Międzyrzec Podlaski.

Szwarga wśród prowadzących

Dzień przed ogłoszeniem nazwiska nowego szkoleniowca Rakowa Częstochowa, wówczas jeszcze kandydat na trenera Dawid Szwarga brał udział w przykładowym treningu. Pełnił rolę asystenta Tomasza Włodarka, który pracuje jako asystent w GKS-ie Katowice. Asystent Marka Papszuna w częstochowskiej ekipie podpowiadał graczom Huraganu.

PREZES MA GŁOS

Jerzy Kwaśniewski,
Huragan Międzyrzec Podlaski

Tylko się cieszyć

Jesteśmy zadowoleni, iż nasz klub po raz kolejny został zaproszony do udziału w przykładowym treningu w Szkole Trenerów w Białej Podlaskiej. Nasi zawodnicy czują się wyróżnieni, bo chociaż przez chwilę mogą poćwiczyć pod wodzą szkoleniowców, którzy robią najwyższe uprawnienia w kraju. Życzę każdemu z obecnej kadry, ale raczej to się nie zdarzy, by właśnie taki Szwarga czy Jerzy Brzęczek pracowali z nimi w klubie. To raczej nierealne, ale szkoła w grodzie nad Krzną daje taką możliwość. Jako prezes jestem z tego zadowolony i nie ukrywam, że czekamy na kolejne zaproszenie. Ze swojej strony mogę obiecać, że za każdym razem jako zarząd damy zielone światełko, by reprezentacja Huraganu stawiała się na treningach prowadzonych przez najlepszych!

To właśnie w grodzie nad Krzną można zdobyć najwyższe uprawnienia trenerskie w kraju. To jedyne takie miejsce w Polsce

Jeden ze zdolniejszych

Wśród ćwiczących był Mateusz Konaszewski. 28-letni defensor międzyrzeckiej drużyny przyznaje, iż usłyszał wiele cennych i trafnych wskazówek z ust Szwargi.

- Pamiętajmy, że Dawid pracuje w sztabie Papszuna w Rakowie, który wygrał Ekstraklasę. Nawet inni trenerzy podchodzili do niego i pytali o rady, wytłumaczenie. Trzeba przyznać, że to jeden ze zdolniejszych młodych szkoleniowców w kraju - mówi gracz Huraganu.

Szwarga „wskoczył" do gry

Za zawodnikami z IV ligi ciekawe doświadczenie. - Szwarga obserwował zajęcia z boku. W pewnym momencie przeszliśmy do gier zadaniowych. Brakowało jednego zawodnika. Trener Dawid „wskoczył" do gry. W przeszłości grał jako środkowy obrońca. Widać było jego doświadczenie nabyte w takich klubach jak: Szczakowianka Jaworzno, Nadwiślan Góra, Skra Częstochowa czy Pniówek Pawłowice - dodaje.

Woli grać z Komarem

Popularny „Wawa" przyznaje, że nie narzekałby, gdyby za kolegę w zespole miał Szwargę. - Z pewnością czułbym się pewnie, ale to niemożliwe. On będzie prowadził Raków Częstochowa w kolejnym sezonie, będzie przygotowywał drużynę do zmagań o Ligę Mistrzów. My po fajnych zajęciach wróciliśmy do swojej rzeczywistości i walczymy o jak najlepsze miejsce w czwartej lidze. Ze Szwargą w zespole bylibyśmy silni, ale wolę mieć za partnera w środkowej części defensywy Pawła Komara - śmieje się Konaszewski.

A daj spokój, jaki teraz dym w klubie

Obrońca Huraganu zdradził śmieszną sytuację, która miała miejsce przed przykładowym treningiem. - Wiedziałem, że Dawid Szwarga jest w gronie kandydatów na trenera Rakowa. Powiedziałem to kolegom z zespołu. Postanowiłem podejść do niego. Powiedziałem: trener Papszun zrobił zamieszanie w klubie. Usłyszałem: A daj spokój, jaki teraz dym w klubie. Sam jestem ciekawy, kto zostanie jego następcą. Zapewne chciał mnie i nas wypuścić, bo dzień później podczas konferencji prasowej został ogłoszony jako trener klubu z Częstochowy - kończy.

UCZESTNICY UEFA PRO

Radosław Bella, Łukasz Bereta, Jakub Dziółka, Goncalo Feio, Piotr Gierczak, Rafał Grzyb, Marek Kasprzyk, Maciej Kędziorek, Robert Kolendowicz, Kamil Kuzera, Piotr Łęczyński, Paweł Ozga, Piotr Plewnia, Marcin Pogorzała, Adrian Siemieniec, Adam Szała, Grzegorz Szoka, Dawid Szwarga, Tomasz Włodarek, Tomasz Wolak.

mp

Na fałszywe dane wypożyczali auta. Potem odsprzedawali je w całości lub na części

Lublin: Policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn, którzy na fałszywe dane wypożyczali samochody, a następnie odsprzedawali je w całości lub na części. Dodatkowo u jednego z nich znaleziono m.in. sprzęt do produkcji papierosów bez polskich znaków akcyzy.

Fot.KWP Lublin

Mężczyzn zatrzymano na terenie województwa mazowieckiego

Fot.KWP Lublin

Policjanci zabezpieczyli podzespoły z trzech skradzionych samochodów z terenu Kielc, Szydłowca oraz Lublina

Policjanci z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie zatrzymali dwóch mężczyzn w wieku 33 i 35 lat. Na fałszywe dane wypożyczali samochody, a następnie odsprzedawali je w całości lub na części.

- Cały proceder trwał od 2021 roku. Funkcjonariusze zabezpieczyli 17 dokumentów w postaci dowodów osobistych oraz prawa jazdy zawierające różne dane osobowe. Jak ustaliliśmy, były one przygotowane do sprzedaży. Ponadto zabezpieczono podzespoły z trzech skradzionych samochodów z terenu Kielc, Szydłowca i Lublina oraz samochód, który posiadał kradzione elementy - informuje młodszy aspirant Małgorzata Skowrońska z KWP w Lublinie.

Mężczyzn zatrzymano na terenie województwa mazowieckiego. Na posesji wynajmowanej przez jednego z podejrzanych funkcjonariusze znaleźli dwie linie produkcyjne do wytwarzania papierosów bez polskich znaków skarbowych, papierosy gotowe do sprzedaży oraz akcesoria potrzebne do ich wytworzenia.

Mężczyźni odpowiedzą za oszustwo. Zostali tymczasowo aresztowani. Grozi im do 8 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 5ba37ca2ab

Biłgorajanin w „Szansie na sukces”

- Jeśli chodzi o sam casting do „Szansy na sukces”, to byłem już chyba trzy, albo nawet cztery razy. Wcześniej się nie udawało dostać do finału. Na pewno duża lekcja. Samo to, że mogłem się zaprezentować przed takimi cenionymi osobowościami jak Maria Szabłowska czy Krystyna Giżowska - mówi nam Kuba Nizio z Biłgoraja, który wystąpił w niedzielnym odcinku „Szansy na sukces”.

Fot.archiwum

Kuba Nizio z Biłgoraja zmierzył się w niedzielę z repertuarem Bogusława Meca

Młody biłgorajanin to już prawdziwy weteran telewizyjnych „talent show”. W ubiegłym roku wystąpił w programie „Tak to leciało!”

Ta „Szansa na sukces” to który telewizyjny program muzyczny z twoim udziałem? Bo pogubić się już można.
(śmiech) Wbrew pozorom da się to łatwo policzyć. Jeżeli chodzi o programy typu „talent show” to dopiero drugi, aczkolwiek, jeśli chodzi o sam casting do „Szansy na sukces”, to byłem już chyba trzy, albo nawet cztery razy. Tylko aż do teraz, bo wcześniej się nie udawało.

Tak trudno się przebić do tego telewizyjnego odcinka?
To jest tak, że produkcja sama sobie dobiera uczestników. Dopasowuje ich do konkretnych odcinków i do piosenek konkretnego wykonawcy, które są w tym finale. Uczestnicy kompletnie nie mają wpływu na to, co zaśpiewają i piosenki jakiego artysty będą wykonywać.

Ty się tylko zgłosiłeś i czekałeś.
Dokładnie tak było. Był ogłoszony casting do programu „Szansa na sukces”. Tak jest przed każdą nową ramówką. Są przesłuchania, na których pojawia się około ... trzech tysięcy śpiewających ludzi. Casting się kończy i każdy jedzie w swoją stronę, z nadzieją, że produkcja się odezwie i zadzwoni. I tak właśnie było ze mną. Po kilku miesiącach dostałem telefon. Wcześniej do mnie nie dzwonili, ale teraz uznali, że warto dać mi szansę.

Dobrze, ale repertuar Bogusława Meca?! Ty w ogóle wiedziałeś, kto to jest?
Szczerze mówiąc, to kompletnie nie miałem pojęcia. Zastanowiłem się mocno, ale nie kojarzyłem nawet jednej piosenki Bogusława Meca. Ale jak przyszło pytanie z „Szansy na sukces”, to musiałem szybko decydować. Przesłuchałem sobie szybko trochę utworów i coś tam kojarzyłem, ale generalnie niewiele. Nie powiem, przeraziłem się trochę, bo nie znam artysty, w dodatku zupełnie obcy dla mnie repertuar. Do tego dochodzi sam poziom trudności tych piosenek, bo to nie jest repertuar, który ja wykonuję na co dzień. Naprawdę są to wymagające utwory, dla takich wyszukanych i znających się słuchaczy. Więc potencjalny wykonawca ma trudne zadanie, żeby to zrobić dobrze. Miałem wątpliwości, ale ja jestem z tych osób, które się nie boją. Przez chwilę pomyślałem, że może to nie ten moment? Że może nie ma sensu ryzykować w tym repertuarze? Ale szybko mi przeszło. Stwierdziłem: a kiedy mam spróbować, jak nie teraz i na co mam czekać?

Jak było w niedzielnym odcinku?
Generalnie było super. Jestem nadal w wielkim szoku pod względem poziomu wokalnego niektórych uczestników programu. Zaśpiewałem piosenkę Bogusława Meca „Z wielkiej nieśmiałości”. Po cichu liczyłem, że wylosuję ten utwór i tak się właśnie stało. Co prawda tym razem do Opola nie pojadę i nie udało się wygrać, ale to jest dla mnie kolejne bezcenne doświadczenie. Na pewno duża lekcja. Samo to, że mogłem się zaprezentować przed takimi cenionymi osobowościami jak Maria Szabłowska czy Krystyna Giżowska. To jest duże osiągnięcie. Ja poza muzyką poświęcam się też studiom, a studiuję dziennikarstwo. Więc spotkanie takich ikon polskiego dziennikarstwa jak Marek Sierocki czy Maria Szabłowska to jest fajne i pouczające przeżycie. Super przygoda dla mnie i myślę, że to nie ostatnie moje podejście do „Szansy na sukces”. Liczę, że to bardziej otworzy mnie i moją ścieżkę muzyczną.

Długo słuchałeś repertuaru Bogusława Meca, żeby przygotować się do tego występu?
Tak na dobrą sprawę to miałem narzucony czas na przygotowanie się do tego programu. To były tylko dwa tygodnie, czyli stosunkowo niewiele. W programie jest prezentowanych siedem piosenek i trzeba było szybko je poznać i opanować. Czasu było mało, zwłaszcza dla mnie, czyli osoby, która totalnie nie znała twórczości Bogusława Meca. Ale trzeba było się spiąć i poświęcić troszkę czasu.

Jeśli jest się na tylu castingach i bierze udział w odcinkach programu, to jest jeszcze stres? Czy już można spokojnie się skupić wyłącznie na śpiewaniu.
Przed pierwszym moim udziałem w programie talent show, czyli w „Tak to leciało”, był zdecydowanie duży stres. Teraz już mniej więcej wiedziałem, czego się spodziewać i jak to wygląda od strony technicznej. Czuję się na takich castingach już jak weteran (śmiech). Wiem, czego chcę, wiem, po co przyszedłem i wiem też poniekąd, jakie są oczekiwania.

Tym bardziej że ty nie jesteś jakimś amatorem, bo edukację muzyczną rozpocząłeś jeszcze w szkole podstawowej w Biłgoraju.
Dokładnie tak było. Nawet to, nawet takie najmniejsze doświadczenie już czegoś uczy i dodaje pewności. Człowiek wyrabia sobie już taką odwagę i zupełnie inne podejście, niż miałby przyjść prosto z ulicy. Jestem też wychowankiem Młodzieżowego Domu Kultury w Biłgoraju, co na pewno procentuje. Bardzo miło wspominam te czasy i bardzo często do tego wracam. Każda przygoda muzyczna, z jaką miałem okazję się zetknąć, czegoś mnie nauczyła. Teraz znacznie łatwiej przychodzą mi takie castingi.

W 2020 roku wydałeś debiutancki singiel „Ujawnić siebie”. I jak się rozwija ta kariera muzyczna?
Generalnie skupiam się teraz na pisaniu swoich tekstów. Miałem chwilowy przestój z publikowaniem tego w internecie. Wybrałem sobie taki moment, że chciałbym się pokazać na tej ścieżce kariery telewizyjnej. Choćby po to, żeby popróbować swoich sił i wyrobić trochę nazwisko. Po to, żeby te rzeczy, nad którymi ciężko pracuję, nie były anonimowe i nie były tylko dla mnie i najbliższych osób. Fajnie byłoby pozyskać nowych odbiorców.

Uczestnicy kompletnie nie mają wpływu na to, co zaśpiewają i piosenki jakiego artysty będą wykonywać

Właśnie. Czy można zaistnieć na rynku muzycznym, nagrywając i pokazując się tylko w internecie? Czy potrzebne jest studio, producent i ta cała machina promocyjna w mediach?
Moim zdaniem dzisiaj kluczem do sukcesu jest po prostu bycie sobą. Bardzo dużo osób aż nad wyraz inspiruje się innymi artystami i mniej lub bardziej udolnie chcą ich naśladować. Dla mnie to nie była nigdy droga, bo przez swoją muzykę chcę pokazać siebie, a nie kopiować to, co zrobili już inni. Na pewno internet daje dzisiaj ogromne możliwości i nawet bez wielkich znajomości, pieniędzy, czy układów też można się wybić, pokazać i zaistnieć. Ja sam tworzę i publikuję na jednym z portali i to jest naprawdę duże pole do popisu i zaprezentowania siebie. W tej chwili śledzi mnie około 22 tysięcy odbiorców i to jest dość duża liczba. Nie ma co ukrywać, że udział w telewizyjnych programach mocno w tym wszystkim pomaga. Na przykład odzywają się do mnie różne marki, które chcą nawiązać współpracę, dotyczącą promowania ich w internecie. Wszystko jest możliwe, tylko liczą się chęci, konsekwencja i ciężka praca. Ludzie to potrafią docenić. I trzeba być sobą, a nie udawać i naśladować kogoś innego.

Dalej mieszkasz w Warszawie?
Tak, tu nic się nie zmieniło, choć akurat teraz mam trochę wolnego i jestem u rodziny w Biłgoraju. Korzystam z tego spokoju, ale za chwilę trzeba wrócić do stolicy.

Zdarza się, że ktoś w Biłgoraju cię poznaje?
Zdarza! Szczególnie po emisji „Tak to leciało” było dużo takich sytuacji, kiedy chodziłem po biłgorajskich ulicach. To jest bardzo miłe, ale ja też nie przywykłem do takich sytuacji i dla mnie to jest zaskakujące.

Ktoś zaproponował ci koncert w Biłgoraju?
(cisza) Szczerze mówiąc, to nie. Ale ja jestem bardzo otwarty na taki występ i na wszystkie propozycje. Robi się cieplej, będzie więcej imprez plenerowych, pewnie będą Dni Biłgoraja. Jeśli tylko pojawi się jakaś propozycja, to z mojej strony nie będzie problemu. Zwłaszcza że to moje rodzinne i ukochane miasto.

To na który program muzyczny teraz się nastawiasz?
Jeszcze nie zdecydowałem, ale wiem, że są castingi do programu „Voice of Poland”. Tylko nie wiem, czy to jest już ten moment, czy jeszcze nie. Zobaczymy w najbliższych tygodniach. Nie mówię, że nie, ale nie podjąłem jeszcze decyzji, że na pewno się zgłoszę.

Widziałeś, ile jest pozytywnych komentarzy w internecie po twoim występie? I to nie tylko rodzina i znajomi.
Właśnie jestem bardzo pozytywnie zaskoczony. Przeglądałem nawet komentarze na facebooku „Nowej Gazety Biłgorajskiej” pod artykułami o mnie i to jest bardzo budujące. Nie ma zawiści, nie ma „hejtu”, czy krytyki, są po prostu mili i życzliwi ludzie, którym chciałbym bardzo podziękować za wsparcie i których chciałbym pozdrowić. Aż jestem w szoku, bo to człowieka nakręca i pozytywnie nastawia. Sporo osób, z którymi spotkałem się na castingach, w „Szansie na sukces” było już po cztery, pięć razy. Nawet w moim odcinku była taka osoba, która dopiero za którymś podejściem dostała wyróżnienie.

Zdradź mi jeszcze, jakiej ty muzyki słuchasz prywatnie?
W tej chwili u mnie na topie jest przez cały czas stara polska muzyka. To znaczy Perfect, czy Dżem. Ale też bardzo lubię utwory braci Cugowskich. W tej chwili najczęściej słucham jednak Sanah.

Taki twój wymarzony wykonawca i repertuar do kolejnego odcinka „Szansy na sukces”?
Myślę, że na pewno byłaby to Sanah, bo jej piosenki znam na wylot i słucham ich przez cały czas. Aczkolwiek też nie pogardziłbym odcinka z udziałem wykonawców, na których się wychowałem. Na przykład Ewa Farna, czy Jula. To są mi bardzo bliskie utwory. Ale zobaczymy, jak to się teraz ułoży. Trzymajcie za mnie kciuki i życzcie mi dobrze, bo to pomaga.

Tomasz Zalewa

REG

eprasa.pl 5ba37ca2ab

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie

Iga Jędryszka, Brzeziny, gmina Lubartów
ur. 5 maja, g. 11:40, 3175 g, 54 cm
Rodzice: Sylwia i Daniel
Siostra: Hania (3 lata)

Nikodem Hołownia, Tuczna, pow. bialski
ur. 4 maja, g. 12, 3410 g, 55 cm
Rodzice: Karolina i Andrzej

Laura Szpanbrukier, Kunów, gmina Firlej,
ur. 9 kwietnia, g. 12:20, 1650 g, 46 cm
Rodzice: Natalia i Dawid

Julia Lubeńczuk, Kukuryki, gmina Terespol, powiat bialski
ur. 3 maja, g. 11:14, 2700 g, 53 cm
Rodzice: Marta i Marcin

Iga Chmielewska, Bełcząc, powiat radzyński
ur. 4 maja, g. 9:57, 3,31 kg, 51 cm
Rodzice: Ilona i Dominik

Nikodem Jakubas, Lubartów
ur. 1 maja, g. 11:42, 3650 g, 58 cm
Rodzice: Iga i Jakub

Nikodem Pichola, Łucka, gmina Lubartów
ur. 2 maja, g. 14:42, 3600 g, 57 cm
Rodzice: Izabela i Łukasz
Rodzeństwo: Estera (2 lata), Dawid (4 lata)

Alicja Serenda z tatą, Lubartów
ur. 4 maja, g. 13:57, 2770 g, 54 cm
Rodzice: Ewelina i Karol

Julia Lubeńczuk z tatą, Kukuryki, gmina Terespol, powiat bialski
ur. 3 maja, g. 11:14, 2700 g, 53 cm
Rodzice: Marta i Marcin

Laura Walczuk z tatą, Janów Podlaski
ur. 2 maja, g. 18:05, 3,10 kg
Rodzice: Emilia i Paweł

Szpital w Radzyniu

Kuba Bącik, Sitno
ur. 2 maja, g. 1:10
3370 g, 57 cm
Rodzice: Karolina, Daniel

Michalina Okrutna- Zaliwska, Radzyń
ur. 3 maja, g. 1:45
2530 g, 51 cm
Rodzice: Paulina, Radek
Rodzeństwo: Maja 15 l., Maria 6 l., Michał 4 l.

Jakub Myszka, Międzyrzec
ur. 3 maja, g. 13:12
3920 g, 56 cm
Rodzice: Edyta, Rafał

Kacper Lipka, Ustrzesz
ur. 23 kwietnia, g. 12:30
2550 g, 54 cm
Rodzice: Sandra, Mateusz

Janek Klimiuk, Tłuściec
ur. 23 kwietnia, g. 19:04
3160 g, 53 cm
Rodzice: Elwira, Grzegorz

Wiktoria Mazur, Radzyń
ur. 23 kwietnia, g. 10:40
3300 g, 54 cm
Rodzice: Agata, Michał
Rodzeństwo: Julka 10 l., Wojtuś 6 l.

REG

eprasa.pl 5ba37ca2ab

Piotra Strzyżewskiego (1777 - 1854), pana na Jabłoniu sukcesy militarne i nie tylko - cz. IV

Żyje huczno baba i rej niezwykły prowadzi...

Strzyżewski na głowie stawał, żeby zadowolić żonę, hrabiankę Potocką. W Jabłoniu wybudował jej pałacyk, założył ogród, biegał wokół niej z szalem i wiązał pantofelki. Wszystko na nic! Gorący temperament żony nie znalazł ujścia na granicy Polesia z Podlasiem. Wyjechała do Florencji i tyle ją w Jabłoniu widzieli... A z napoleońskiego ułana został postępowy rolnik.

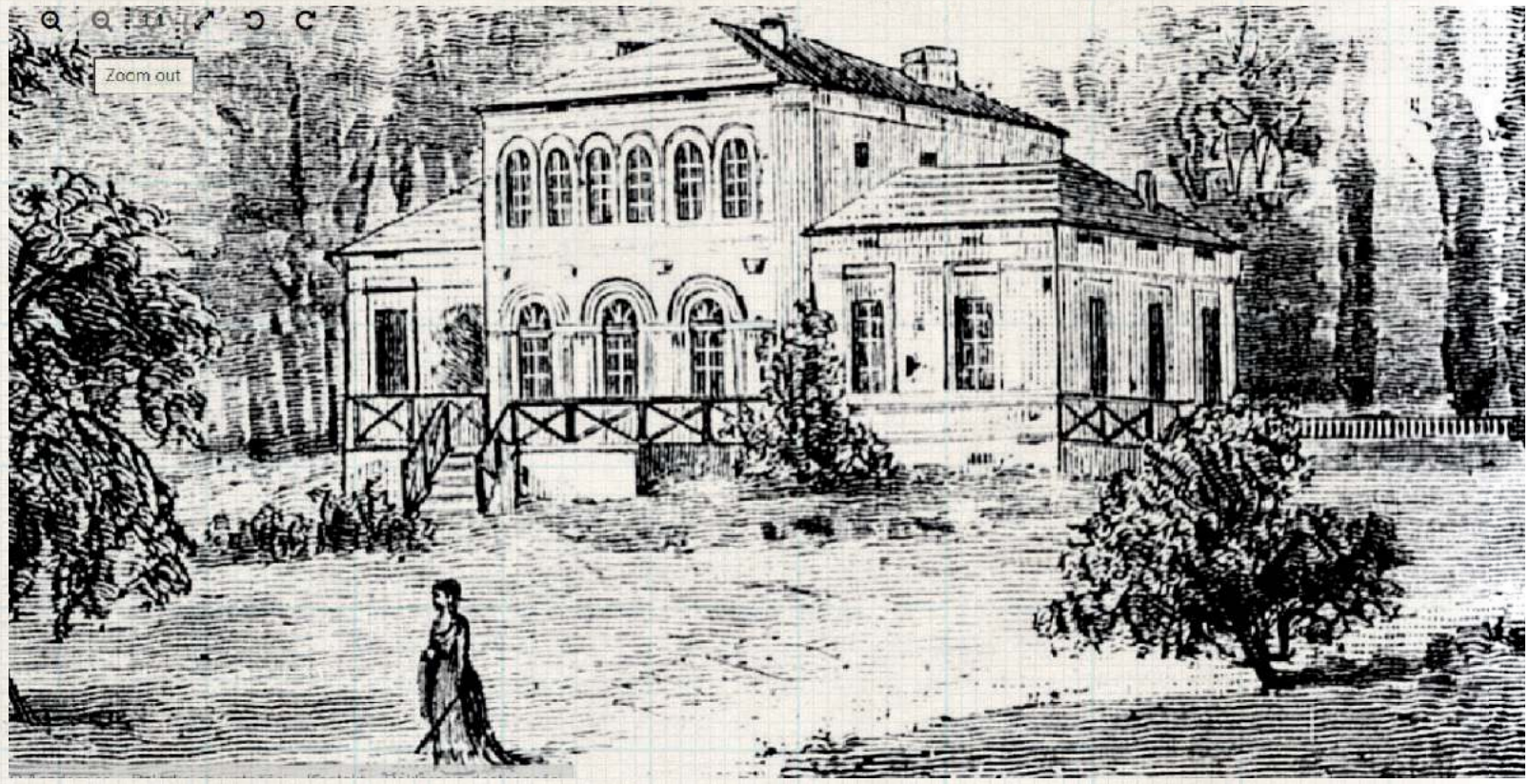

Rysunek pałacu Emmy i Piotra wykonany Józefa Łoskiego z Tygodnika Ilustrowanego 1876, nr 30. Obecnie na tym miejscu stoi pałac Zamoyskich

Najbardziej wiarygodny opis majętności jabłońskiej w pierwszej połowie XIX wieku pozostawił Józef Łoski, znakomity historyk i etnograf pochodzący z Kostomłot koło Kodnia. W roku 1876 napisał krótki, ale treściwy artykuł, który ukazał się w Tygodniku Ilustrowanym, popularnym piśmie ukazującym się w Warszawie. Ciekawostką jest, że był to pierwszy, „okładkowy" tekst w numerze. Znakomita większość kolejnych autorów nie wyszła poza opowieść Łoskiego.

Z tańczącego Wiednia do Jabłonia

*...hrabina Sewerynowa (Potocka - przyp. ZS), której trzy córki znalazły mężów noszących znane w świecie nazwiska, marzyła o świetnej partyi dla pozostającej w stanie panieńskim a najbardziej przez nią ukochanej Emmy. Portret jej, będący w Jabłoni, na którym widzimy ją w postaci nimfy, spoczywającej na murawie celejowskiego ogrodu, świadczy o jej piękności (*portret ten znamy tylko z tego opisu, inne opisy Emmy pozwalają jednak na opinię, że albo malarz, albo prof. Łoski byli ludźmi wyjątkowo uprzejmymi..., Franciszek Ksawery Prek, skandalizujący pamiętnikarz z epoki, stary głuchoniemy (!) złośliwiec z kolei napisał o Emmie, że *sucha, miała twarz ściągniętą, plaskatą, nos na dół ściągły, (...) zęby brzydkie. Inaczej jednak stało się, jak marzyła pełna ambicji matka: serce pięknej Emmy zdołał pozyskać człowiek, który nie blaskiem imienia, ale męztwem zdobył sobie zaszczytne stanowisko. Młodzieńcem tym był Piotr Strzyżowski (...). W 1815 roku państwo Strzyżowscy przebywali w Wiedniu, biorąc udział w uroczystościach i zabawach, jakie wśród obrad kongresy wydawali zebrani tam monarchowie i dyplomaci; powróciwszy do kraju osiedli w miejscowości Jabłoni, która im przypadła z podziału. Dobra te, pozostające od dawna w rękach dzierżawców, były bardzo zaniedbane, wszystko więc stworzyć w nich trzeba było i dostosować do upodobań i nawyknień hrabianki Emmy.*

Strzyżewski nie wziął udziału w powstaniu listopadowym, potem też był lojalny wobec cara

Jak prejediesz Kudry...

Dalej Łoski: *Dobra Jabłoń, z powodu gliniastego gruntu i niskiego położenia, były w porze dżdżystej i w czasie wiosennych roztopów tak trudne do przebycia, że o błotach tutejszych przechowało się między ludem przysłowie: „jak prejediesz Kudry budiesz mudry". Strzyżowski więc, postarawszy się ok. 1820 r. o urząd komisarza drogowego w powiecie radzyńskim, zabrał się z wojskową energią do spożytkowania sił szarwarkowych. Skutkiem niezmordowanej jego działalności, zachęty i przykładu, wszystkie znaczniejsze majętności w powiecie radzyńskim zyskały porządne drogi* (powiat radzyński sięgał niemal pod Włodawę - przyp. ZS).

Jabłońskie topole w Alejach Ujazdowskich

Strzyżowski zasłynął też jako niezwykle skuteczny pionier szkółkarstwa drzew i krzewów. To jabłońskiej proweniencji topolami wysadzone była Aleja Jerozolimska w Warszawie. Całe gospodarstwo zorganizowane zostało nadzwyczaj nowocześnie. Pan Piotr, sam nie dysponując stosownym wykształceniem, posprowadzał fachowców nawet z dość znacznych odległości: administrator dóbr Nozdrowicz kształcił się w Niemczech. Powstała zarodowa hodowla bydła szwajcarskiego, osuszano grunty, wzniesiono cały zespół zabudowań gospodarczych, inwentarz zdobywał nagrody na wystawach gospodarczych. Pan domu miał być z czego dumny.

Ale panią Strzyżowską to po prostu nudziło, wkurzało, ona się tam kompletnie nudziła.

Odeszła z nudów

Rychło jednak okazało się, że robotny, pochłonięty pracą mąż nie wystarczył egzaltowanej, mającej wysokie mniemanie o swoich zdolnościach i możliwościach intelektualnych i towarzyskich małżonki. Nie wydaje się przy tym, żeby - odchodząc od męża - Emma miała konkretny plan zaangażowania się w jakiś kolejny związek. Badająca zagadnienie pani Nina Kapuścińska-Kmiecik w pasjonującej książce „Zdrada małżeńska w dziewiętnastowiecznych pałacach i dworkach ziemiańskich", pisze, że Emma uczyniła to raczej z żądzy przygód niż dla konkretnego kochanka. Później od takich wprawdzie nie stroniła, ale doszukiwanie się jakiegoś drugiego dnia decyzji podjętej w roku 1830 nie ma wyraźnej podstawy.

Na koszt męża

Znowuż oddajmy głos pamiętnikarce Sabinie Grzegorzewskiej, która państwa z Jabłonia poznała w 1828 roku w czasie, kiedy przebywali w Puławach i w ciągu dziesięciu dni wyrobiła sobie opinię o Emmie jako pretensjonalnej jędzy i Piotrze jako uprzejmym, dowcipnym safandule biegającym za niedoceniającą go małżonką.

Po r. 1830 pani Emma wyjechała na stałe zamieszkanie do Florencyi, tu w skutku pracy i zabiegów męża utrzymywała się na stopie odpowiedniej miejscu, które w tamtejszem towarzystwie zajęła i gdzie lat trzydzieści z górą przebyła, i tu w końcu ten ziemski opuściła padół. Przyjmowana z uprzejmą gościnnością u dworu we Florencyi, miała sposobność prezentowania męża w rzadkich odwiedzinach, któremi ją darzył. J'ai du plaisir a vous voir — powiedział do niego Wielki Książe Leopold — mais j'espere bien, que vous n'allez pas nous enlever la comtesse, vous nous ferii z la un veritable tort. (mam nadzieję, że nie odbierze nam Pan Hrabiny, bo bardzo by nas w ten sposób skrzywdził...). Naiwnie uradowany pułkownik z wielkoksiążęcej grzeczności ani myślał porywać żony z Florencyi, a szczegóły jej u dworu powodzenia długo i szeroko za powrotem do kraju rozpowiadał. Powodzenie to było niezmyślone; jeżeli pozwalano sobie żartować z pani Emmy w warszawskich salonach, we Florencyi miano więcej dla niej względów i pobłażliwości. Pani Emma nic mężowi nie przyniosła, oprócz świetnych kolligacyj i dóbr bezrządem zniszczonych, zadłużonych i żadnego prawie czystego dochodu nieprzynoszących, które później pułkownik doskonałym ładem i gospodarstwem do kwitnącego doprowadził stanu. Podkreślmy jeszcze raz: za włoskie *dolce vita* Piotr płacił jeszcze długie lata!

Pierwsza dama Florencji

Jeszcze krócej styl życia Emmy we Florencji podsumowuje Zygmunt Krasiński w jednym ze swoich listów z 1832 roku: *Żyje huczno baba i rej niezwykły prowadzi, wszystkim wobec i każdemu z osobna oznajmując na wstępie, że się urodziła Potocką.* Musiała jednak coś w sobie mieć intrygującego. Jej salon przyciągał gości, słynął nie tylko we Florencji z wysokiego poziomu konwersacji, możliwość odwiedzania go stanowiła towarzyską nobilitację. Pisze Prek: *...najpierwsi dostojnicy Kościoła i dyplomacji, najznakomitsi pisarze z Francji i innych krajów przebywający we Florencji, poczytywali sobie za niepospolity zaszczyt zyskać wstęp do salonu pani Strzyżewskiej i ubiegać się o jej znajomość.*

Trudno definitywnie orzec o momencie, w którym małżeństwo rozpadło się ostatecznie. Wiadomo, że kilka razy w latach trzydziestych Piotr odwiedzał małżonkę, z czasem jednak dostrzegł, że nie ma czego szukać. Emma nawiązała kilka nowych relacji, co nie było jednak ani szokujące, ani nikogo nie oburzało.

Grzegorzewska o Strzyżowskiej: Ciężyło jej na sercu mniej znane męża nazwisko — więc w muzeach i publicznych zakładach, według przyjętego zwyczaju kładąc swe nazwisko w księgach pamiątkowych, podpisy wała się: Emma Potocka vulgairement Strzyżewska.

Zmarła w roku 1858 i pochowana została we Florencji.

Starość słomianego rozwodnika

Opuszczony przez żonę Piotr w całości już poświęca się gospodarowaniu. W powstaniu listopadowym nie bierze udziału. Co więcej: po przegranej wojnie jedzie do Mikołaja I, dziękować za łaskawość wobec pokonanych. W Puławach już nie bywa, bo i nie ma u kogo. Pełni urząd sędziego pokoju okręgu włodawskiego, bierze od Natalii Kickiej w dzierżawę Suchowolę koło Radzynia Podlaskiego. Funduje murowaną cerkiew jabłońskim unitom, bo stara spłonęła. Pochowany został na miejscowym cmentarzu. Po bezpotomnej śmierci małżonków dobra jabłoński zostały odziedziczone przez siostry Emmy.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 5ba37ca2ab

Wspomnienia o kurowskiej synagodze - spisana w Izraelu Księga Pamięci (cz. II)

Kiedyś nie było ulicy Nowej. Była Bożnicza

Wydana w Tela Avivie w 1955 roku „Księga pamięci Kurowa" jest bezcennym źródłem informacji o przedwojennym funkcjonowaniu miasta. Połowę jego mieszkańców stanowili Żydzi. Centralnym punktem ich życia była synagoga, mieszcząca się na ówczesnej ulicy Bożniczej

Yiskor Book in Memoriam Of Our Hometown Kurow dostępna jest w internecie pod adresem https://www.jewishgen.org/yizkor/kurow/kurow.html i w dużej części przetłumaczona jest na angielski. Dużą jej część stanowią anegdotki i historyjki, obrazujące, jak się żyło w dawnym polsko-żydowskim miasteczku. Wspomina Jakub Silbersztajn, którego powojenne losy rzuciły do Kanady.

Mój kawał z kapeluszem kantora

W Kurowie żył bardzo cnotliwy, pobożny Żyd, dobrze wykształcony nauczyciel. Nazywał się Hersz Gerszon. Kiedy poprzedni kantor, Lejba Josel, umarł, Kurów pozostał bez następcy. Reb Gerszon szybko przyszedł do synagogi. W piątek, przed zmierzchem, podszedł do pulpitu, zakrył uszy rękami i wydał z siebie dźwięk, który przypominał ochrypły gwizd maszyny parowej: Chodźcie, zaśpiewajmy! Wszyscy w synagodze zaczęli się śmiać, jednocześnie modlili się i śmiali. Hersz miał dziwny głos, zawsze chrypiał i na dodatek wykonywał dziwne gesty i stroił miny. Po tym, jak zaśpiewał *mekabl shabbes* (pieśń na powitanie szabatu), ludzie powiedzieli mu: panie Hersz, nigdy pan nie przewodził śpiewowi przy pulpicie... On odpowiedział: ale teraz postanowiłem zostać kantorem! Wszyscy dostrzegli, że w ten sposób sam się poświęca, porzucając nauczanie, zostając kantorem, który musiał też chodzić w piątek od drzwi do drzwi i kwestować.

Dziwak na urzędzie kantora

To było niewiarygodne: z pewnością złe moce czyniły tu jakieś sztuki i nakłoniły go, żeby został kantorem! Był człowiekiem bujającym w obłokach, marzycielem, zawsze zamyślonym, często mówił do siebie. Był wysoki, miał delikatne spojrzenie, długą szyję z wystającym jabłkiem Adama. Jego krótka, cienka broda ledwie zasłaniała grdykę. Jego długie ręce mocno kołysały się, kiedy szedł. Nosił kapelusz z szeroką górną częścią, z daszkiem zawsze przekrzywionym. Jego płaszcz-chałat nigdy nie był w dobrym stanie. Wyglądało to tak, jak gdyby ktoś go gonił, a on uciekał, a jego płaszcz rozwiewał się, jak żagle na statku, ręce latały w górę i dół, w prawo i lewo, jak gdyby chciał poderwać się do lotu.

Redaktorem wydawnictwa był Moshe Grossman, urodzony w Kurowie w 1904 roku dziennikarz, publicysta i literat piszący w ijdysz i po hebrajsku. Drugą wojnę światową udało mu się przeżyć w Związku Sowieckim, gdzie zresztą był więziony w łagrze. Po wojnie wyjechał na zachód, do Szwecji, Francji, USA i Izraela, gdzie był jednym z najbardziej cenionych publicystów. Jednocześnie mocno angażował się w ruch ziomkostw Żydów wywodzących się z Polski. Zmarł w 1961 roku w Tel Avivie

Aż tu pewnego razu Hersz Gerszon wbiegł do synagogi rano, aby się pomodlić i studiować Torę. Dostrzegłem, że nałożył nowy kapelusz. To było dziwne, jakby przeciw prawom natury! Hers Gerszon w nowym kapeluszu? Dla nas, małych żulików, to była sensacja! Dałem znać koleżkom i szybko postanowiliśmy odciąć daszek od kapelusza.

W języku ijdysz, którym posługiwała się w codziennych kontaktach społeczność żydowska (mieszanka hebrajskiego, niemieckiego i trochę polskiego plus mnóstwo poczucia humoru), Kurów nazywał się Koriv. Jak wspomina rabbi Tuwja Gutman Rapoport: W tamtych czasach Żydzi przekręcali nazwy miast w swoim charakterystycznym stylu: Opatów został Apto, Radom Rodim, Ostrowiec Ostrovtsi, a Kurów Koriv. A ponieważ Hrubieszów w całości przeszedł na judaizm, był nazywany przez Żydów Rabi-Shoyv - czyli połączenie słów „rabin" i „szojchet" (czyi rytualny rzezak)

Mój kapelusz, czy nie mój kapelusz?

Jak tylko Hersz Gerszon nałożył swoje filakterie (specjalne, rytualne paski i pudełka z fragmentami zwoju Tory, które pobożny Żyd obwiązuje wokół przedramion i głowy w czasie porannej modlitwy - przyp. ZS) i skoncentrował się na świętych księgach, odcięliśmy rondo jego kapelusza. Czekaliśmy, aż skończy się modlić. Kiedy sięgnął po nakrycie głowy, znalazł coś dziwnego, co przypominało bardziej żołnierską czapkę. Rozglądał się po całym stole, na którym złożone były inne kapelusza, szukał swojego, ale nie mógł go znaleźć.

Biegał po całej synagodze, szukając kapelusza. Kiedy widział kogoś, kto zakładał kapelusz podobny do jego, zrywał go człowiekowi z głowy, patrzył i oddawał, mówiąc: oj, to jednak nie mój! Dłuższą chwilę tak biegał po synagodze, a za nim mknęła gromada śmiejącej się dzieciarni. Kiedy modlący się poszli do domów, zabierając ze sobą swoje kapelusze, Hersz podszedł do stołu, podniósł swój kapelusz, obejrzał go starannie z każdej strony i zaczął śpiewać swoim chrapliwym głosem na melodię jednej z pobożnych pieśni: „Czy to jest mój kapelusz? A gdzie jest jego daszek? Czy to nie jest mój kapelusz, ale wobec tego, gdzie jest mój kapelusz?". Kilku z nas młodych urwisów dwa razy powtórzyło za nim tę pieśń... A on nagle chwycił swój kapelusz, wcisnął go na głowę i wybiegł z synagogi. Pobiegliśmy za nim, śpiewając: „Czy to jest mój kapelusz? A gdzie jest jego daszek? Czy to nie jest mój kapelusz, ale wobec tego, gdzie jest mój kapelusz?". Do tej pory jest mi strasznie wstyd za ten żart...

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

W którym miejscu te tory?

Zdjęcie znalezione w austriackim archiwum państwowym, opisane jako „Ciecierzyn tak zwany Most" (widzimy, że autor opisu miał pewne problemy...). Z dużym prawdopodobieństwem identyfikujemy to jako most przy początku (licząc od Lublina) fragmentu drogi dwupasmowej, po prawej stronie. Zdjęcie wykonano najpewniej w drugiej połowie sierpnia 1915 roku. Wycofujący się Rosjanie zastosowali taktykę „spalonej ziemi": wysadzili w powietrze wszystko, czego nie dało się ewakuować, zaś dużą część ludności zmasowaną propagandą przekonali, że Niemcy po wejściu na teren zaboru rosyjskiego będą dokonywać straszliwych mordów i zbrodni. Ci, którzy uwierzyli (przeważnie prawosławne chłopstwo, ale nie tylko), ruszyli w panice na wschód: tzw. „bieżeństwo" stało się udziałem ok. 2 mln ludzi. Wysadzono też w kilku miejscach linię kolejową Lublin - Parczew. Co ciekawe, do tego momentu była ona dwutorowa. Niemcy odbudowali ją błyskawicznie (przyczółki przecież ocalały...), ale tylko z jednym torem. I to się od stu lat ponad nie zmieniło. Jednocześnie dopuszczamy możliwość, że na zdjęciu może być wiadukt z drugiej strony miejscowości Niemce, przy charakterystycznych zakrętach od strony Lubartowa (zdjęcie tego obiektu zamieszczaliśmy w kwietniu 2021 roku, zachęcamy do zajrzenia do archiwum internetowego).

REG

Z dawnych łukowskich gazet

Chciwość proboszcza z Jedlanki

Nawet i dziś nic tak nie rajcuje czytelników, jak opis różnych afer z udziałem duchowieństwa. Obyczajówka, niejasne relacje finansowe, czasem zaś po prostu brak ogłady i wrażliwości - gdyby coś takiego dotyczyło np. pana leśniczego, przewrócilibyście znudzeni kartkę. Ale historia z proboszczem w roli głównej: o, to czytelników zawsze ciekawiło!

Gazeta Powiatu Łukowskiego z 15 kwietnia 1933 roku opisuje taką oto historyjkę, a dziennikarz, podpisany „X....", nie wstrzymuje języka:

Przed kilku tygodniami jednemu z mieszkańców wsi Szyszki zmarło dziecko. Ponieważ gospodarzowi zabrakło kilku złotych do tej sumy, jakiej żądał za pogrzeb ksiądz Wacław Leszkiewicz, dziecko leżało przez kilka dni niepogrzebane. Dopiero gdy zaczęły krążyć pogłoski, jakoby zainteresowany gospodarz miał zamiar zwrócić się gdzieś o wymiar sprawiedliwości, nasz czcigodny ksiądz proboszcz zląkł się widocznie i skapitulował wreszcie ze swoich żądań. Przysłał więc konno posłańca z wiadomością, że dziecko zostanie pochowane. Trzebaż więc było namyślać się przez kilka dni i nie grzebać trupa, ażeby z biednego chłopa wycisnąć parę złotych więcej. Doprawdy - nowy i oryginalny, ale za to bardzo niewybredny sposób zdobywania pieniędzy. Zachodzi teraz pytanie - jak nazwać taki postępek i człowieka, który w ten sposób postępuje. Jakiem przykazaniem kierował się ksiądz proboszcz w takim wypadku? W każdem razie nie przykazaniem miłości bliźniego. Jeżeli ksiądz proboszcz myśli, że takimi przykładami zbuduje swoich parafian - to się myli i to bardzo grubo. Jak wieść niesie, podobny przypadek był już w Jedlance zimową porą. Tak, księże proboszczu: więcej taktu, więcej humanitaryzmu, a wtedy na pewno powodów do pisania nie będzie.

Nie znamy dalszego ciągu tej historii, jeśli w ogóle nastąpił. Sprawa jest podwójnie ciekawa, bo dotyczy księdza, który cieszył się skądinąd dobrą opinią, był skutecznym liderem społecznym, pierwszym proboszczem nowo założonej parafii, sprawnym gospodarzem, w czasie wojny jednym z kapelanów obozu w Jacie i nawet jest patronem jednej z ulic.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 5ba37ca2ab

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

„Podbeskidzie takie z Łęczną”... Ależ to był mecz!

Choć starcia Górnika z Podbeskidziem od kilku lat uchodzą prześmiewczo za symbol przeciętności polskiej ligowej piłki, to sobotni mecz pomiędzy tymi drużynami był absolutnym zaprzeczeniem tej tezy. Łęcznianie po emocjonującym widowisku zremisowali 3:3 z walczącą o baraże ekipą z Bielska-Białej.

Fot.Górnik Łęczna

Ireneusz Mamrot
trener Górnika

Obie strony są niezadowolone

Pod względem taktycznym zagraliśmy w pierwszej połowie bardzo źle i zostawiliśmy przeciwnikowi bardzo dużo miejsca. Zbyt nisko grała nasza dziesiątka, wchodząc w linię pomocy. Po pierwszej połowie przegrywaliśmy 1:2, ale to, co było dla nas najlepsze, to wynik. Druga połowa była zupełnie inna, zagraliśmy dużo lepiej pod względem taktycznym i wolicjonalnym. Szybko strzeliliśmy bramkę. Mam duże pretensje o bramę na 2:3, bo uważam, że straciliśmy ją zdecydowanie zbyt łatwo. Choć pewnie to samo o bramce na 3:3 może powiedzieć przeciwnik. Obie strony są niezadowolone.

Tekst z internetowego mema nawiązywał do jednego ze starć tych zespołów sprzed kilku lat i symbolizował przeciętność widowiska, również pod względem boiskowych emocji. Hasło „Podbeskidzie takie z Łęczną” straciło w sobotę swoje przesłanie.

Podbeskidzie wyszło na prowadzenie już w 5. minucie. Goście fenomenalnie rozegrali rzut wolny przed polem karnym Górnika i po kilku podaniach z pierwszej piłki Daniel Mikołajewski wpakował futbolówkę do siatki łęcznian z najbliższej odległości.

Zielono-czarni odpowiedzieli niespełna 20 minut później. W pole karne płasko z rzutu wolnego dośrodkował Miłosz Kozak, po czym zakotłowało się pod bramką Podbeskidzia. Najsprytniejszy w tym zamieszaniu był Patryk Pierzak, który z bliska strzelił na 1:1. Dla 20-letniego pomocnika był to pierwszy gol w barwach Górnika.

Tuż przed przerwą drużyna z Bielsko-Białej ponownie wyszła na prowadzenie. Po koronkowej akcji precyzyjny strzał z kilkunastu metrów oddał Joan Roman. Hiszpan trafił przy samym słupku, zdobywając swoją 15. bramkę w tym sezonie.

„Górnicy” odpowiedzieli zaraz po zmianie stron. Na listę strzelców wpisał się Egzon Kryeziu i było 2:2. Słoweniec przejął piłkę na połowie rywali, rozegrał akcję z Kozakiem i sfinalizował ją strzałem z bliska.

Nie był to koniec emocji na stadionie w Łęcznej tego deszczowego wieczoru. Pięć minut po wyrównaniu gospodarze znowu pozwolili rywalom osiągnąć prowadzenie. Na 3:2 trafił Maksymilian Sitek, który popisał się pięknym, technicznym strzałem z odległości kilkunastu metrów.

Do końca pozostawało jeszcze grubo ponad pół godziny i łęcznianie nie zamierzali składać broni. To przyniosło efekt w 67. minucie, kiedy Dawid Tkacz wykorzystał błąd bramkarza Podbeskidzia, który niefortunnie wybijał piłkę po dośrodkowaniu w pole karne. Wprowadzony po przerwie 18-letni wychowanek Górnika szybko opanował piłkę i czym prędzej, z zimną krwią, huknął zza szesnastki na bramkę rywala, zanim golkiper gości zdążył wrócić na pozycję.

Piłkę meczową na głowie miał Marcin Biernat, ale obrońca Górnika w doliczonym czasie gry nieznacznie się pomylił, nie trafiając z bliska w bramkę przeciwnika.

Górnik zremisował z Podbeskidziem 3:3 po niezwykle emocjonującym widowisku. To 11. remis zielono-czarnych w tym sezonie.

Górnik Łęczna - Podbeskidzie Bielsko-Biała
3:3 (1:2)

Bramki: Pierzak 24`, Kryeziu 47`, Tkacz 67` - Mikołajewski 5`, Román 39`, Sitek 52`.
Górnik: Gostomski - Zbozień, Cissé (49` Biernat), de Amo, Dziwniel - Kozak, Pawlik (46` Lewkot), Kryeziu, Pierzak (46` Tkacz), Krykun - Podliński (90` Turek).
Podbeskidzie: Kaczorowski - Sitek (82` Drzazga), Vitelli, Wypych, Mikołajewski, Hartherz (82` Milašius) - Çeltik (69` Biliński), Janota, Neugebauer (69` Misztal), Román - Simonsen.
Żółte kartki: Pawlik, Biernat, Kozak - Mikołajewski, Janota.
Sędziował: Tomasz Musiał (Kraków).

Dominik Smagała

Braterska porażka Wisły

Jeśli piłkarze z Puław marzą o grze w barażach o awans na zaplecze Ekstraklasy, muszą punktować. W sobotę mieli znakomitą okazję. Przegrali w meczu przyjaźni. Nie od dzisiaj wiadomo, że fani Wisły Puławy oraz Pogoni Siedlce przyjaźnią się.

Nie tak miało wyglądać starcie Wisły z ekipą z Siedlec

Spotkanie z zespołem Marka Saganowskiego rozpoczęło się najgorzej, jak mogło. Już w 8. minucie przy biernej postawie obrońców kapitalnym strzałem z 25 metra popisał się Krystian Miś, a piłka ku rozpaczy Piotra Zielińskiego i fanów Wisły wylądowała w okienku bramki gospodarzy. Mimo złego początku puławianie sekundy później mogli wyrównać. Po solowym rajdzie w dobrej sytuacji znalazł się Dominik Banach, ale młodzieżowiec pochodzący z Opola Lubelskiego uderzył jedynie w poprzeczkę bramki strzeżonej przez Macieja Kikolskiego.

Kolejne minuty upływały na sennej grze, którą urozmaicali kibice obu ekip, którzy wspólnie dopingowali oba zespoły. W 19. minucie blisko strzelenia gola był Łukasz Wiech, ale jego uderzenie głową po centrze z rzutu rożnego na kolejny corner odbił Kikolski. W 25. minucie Kikolskiego strzałem zza pola karnego próbował pokonać Janicki, ale futbolówka minęła bramkę siedlczan i skończyło się jedynie na strachu dla przyjezdnych. Podopieczni trenera Saganowskiego byli wyraźnie zadowoleni z wyniku, bowiem do końca pierwszej połowy stworzyli sobie jedną okazję, którą mogli, a nawet powinni zamienić na gola. Po błędzie Jakuba Czajkowskiego piłka trafiła do Damiana Nowaka, ale najskuteczniejszy strzelec siedlczan uderzył w poprzeczkę bramki Piotra Zielinskiego.

Po zmianie stron wydawało się, że wiślacy ruszą do ataków, które przyniosą wyrównanie. Nic jednak mylnego, bowiem to goście w 47. minucie podwyższyli prowadzenie. Fatalny błąd w swoim polu karnym popełnił Adrian Paluchowski, który sfaulował Cezarego Demianiuka, a Szymon Łężny podytkował rzut karny. Pewnym egzekutorem „jedenastki” okazał się Nowak. Minuty mijały, a puławianie nie mogli przebić się przez szczelny mur ekipy z Siedlec. W 59. minucie zbyt lekko uderzał na bramkę Kikolskiego Kołtański i młodzieżowiec z Legii Warszawa spokojnie złapał piłkę. W 64. minucie w odpowiedzi groźnie uderzał Damian Szuprytowski, jednak tym razem pewnie w bramce Wisły Grupa Azoty zachował się Zielinski łapiąc futbolówkę. Minutę później kolejny raz pokazał się Kołtański, który minimalnie się pomylił po podaniu do Czajkowskiego.

Kolejne minuty to okazja Kamila Kargulewicza w 72. minucie, które złapał pewnie bramkarz z Siedlec oraz efektowna oprawa, którą w międzyczasie zaprezentowali kibice z okazji 100- lecia Wisły.

Mimo że puławianie przegrywali 0:2, nie rezygnowali z ataków. W 85. minucie Pogoń uratował Kikolski, który w kapitalnym stylu odbił uderzenie Dominika Cheby. Dwie minuty później młodzieżowiec Pogoni był jednak bezradny, jak z dystansu przymierzył Adrian Paluchowski. Wiślacy po zdobyciu gola kontaktowego nie rezygnowali ze strzelenia drugiej bramki. W drugiej minucie doliczonego czasu w zamieszaniu niecelnie uderzył Kona, a już w czwartej minucie piłkę meczową na nodze miał Paluchowski, który z kilku metrów fatalnie przeniósł piłkę nad bramką gości.

Muszą w Olsztynie

Puławianie już w najbliższy weekend zagrają w Olsztynie ze Stomilem i jeśli nadal marzą o barażach, muszą wygrać w stolicy Warmii i Mazur. W innym wypadku grozi im wypadnięcie poza strefę barażową i praktycznie koniec sezonu.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Pogoń Siedlce
1:2 (0:1)

Bramki: Paluchowski 88` - Miś 8`, Nowak 48` (k).
Wisła: Zieliński - Cheba, Wiech, Błyszko, Czajkowski (77` Przywara), Banach, Skałecki, Janicki (57` Kołtański), Kona, Kargulewicz (77` Ryszka), Paluchowski.
Pogoń: Kikolski - Misiak, Lewandowski, Rutkowski, Miś, Mamis (90+3` Fiedosewicz), Dzięcioł (87` Pek), Sinior (77` Wicenciak), Szuprytowski, Demianiuk (87` Marcinho), Nowak (77` Majewski).
Żółte kartki: Kargulewicz - Misiak, Szuprytowski, Smug, Dzięcioł.
Sędziował: Łężny (Kluczbork).
Widzów: 500.

mp

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 30. kolejki:
Górnik - Podbeskidzie 3:3
ŁKS - Wisła 3:2
Chojniczanka - Sandecja 2:0
Ruch - Resovia 1:3
Stal - Arka 2:1
Puszcza - Odra 1:0
Skra - Tychy 0:1
Chrobry - Katowice 0:0
Termalica - Zagłębie (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	30	59	54-33
2.	Ruch Chorzów	30	53	41-31
3.	Puszcza Niepołomice	30	51	42-32
4.	Wisła Kraków	30	51	52-35
5.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	29	49	45-33
6.	Stal Rzeszów	30	46	54-40
7.	Arka Gdynia	30	44	51-39
8.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	30	43	49-40
9.	GKS Katowice	30	38	33-32
10.	Chrobry Głogów	30	38	39-50
11.	GKS Tychy	30	37	43-47
12.	Resovia	30	35	35-42
13.	Górnik Łęczna	30	35	38-41
14.	Zagłębie Sosnowiec	29	34	29-39
15.	Odra Opole	30	33	36-43
16.	Skra Częstochowa	30	31	18-43
17.	Chojniczanka Chojnice	30	25	29-47
18.	Sandecja Nowy Sącz	30	23	26-47

Następna kolejka (12-15.05.):
Skra - Górnik (12.05., g. 18), Tychy - Chrobry, Katowice - Puszcza, Odra - Stal, Arka - Ruch, Resovia - Chojniczanka, Sandecja - ŁKS, Wisła - Termalica, Zagłębie - Podbeskidzie

dsm

II LIGA

WYNIKI 30. KOLEJKI
Wisła - Pogoń 1:2
Bramki: Paluchowski 88` - Miś 8`, Nowak 48` (k).
Jastrzębie - Polonia 1:2
Bramki: Mucha 21` - Bajdur 38`, 68`.
Zagłębie - Garbarnia 1:0
Bramka: Pakulski 26` (k).
Radunia - Górnik 2:2
Bramki: Sauczek 62`, Eduardo 79` - Kuźma 5`, Czarny 77`.
Siarka - Motor 0:2
Bramki: Rudol 5`, Lis 59`.
Hutnik - KKS Kalisz 0:1
Bramka: Wysokiński 48`.
Znicz - Śląsk II 2:1
Bramki: Firlej 13`, Grudziński 37` - Muszyński 40`.
Kotwica - Olimpia 2:0
Bramki: Łysiak 53`, Bartoś 75`.
Lech II - Stomil0:3
Bramki: Żwir 34`, Kurbiel 41`, Karlikowski 50`.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Polonia Warszawa	30	58	51:32
2	Stomil Olsztyn	30	54	49:27
3	Kotwica Kołobrzeg	30	54	42:28
4	Znicz Pruszków	30	52	44:33
5	KKS Kalisz	30	49	54:38
6	Wisła Puławy	30	47	46:36
7	Motor Lublin	30	47	46:35
8	Olimpia Elbląg	30	47	46:35
9	Pogoń Siedlce	30	43	38:39
10	Hutnik Kraków	30	37	40:46
11	GKS Jastrzębie	30	37	34:42
12	Lech II Poznań	30	37	39:53
13	Radunia Stężyca	30	34	45:54
14	Górnik Polkowice	30	33	42:47
15	Zagłębie II Lubin	30	31	38:62
16	Śląsk II Wrocław	30	30	37:50
17	Garbarnia Kraków	30	29	45:55
18	Siarka Tarnobrzeg	30	28	32:52

NASTĘPNA KOLEJKA (13.05., godz. 19:45): Stomil - Wisła, Znicz - GKS Jastrzębie, Śląsk II - Lech II, Pogoń - Hutnik, KKS Kalisz - Siarka, Motor - Radunia, Górnik - Kotwica, Olimpia - Zagłębie II, Garbarnia - Polonia.

mp

REG

eprasa.pl 5ba37ca2ab

Strzelanina dla Podlasia! Debiut Korycińskiego, pół setki „Erwinka”

Kto wybrał się na spotkanie Podlasia Biała Podlaska z Wisłą Sandomierz nie może żałować.

Kibice obejrzeli aż dziewięć goli. Siedem z nich zdobyli podopieczni Artura Renkowskiego! Po pierwszej połowie nasi wygrywali 3:0. Strzelanie rozpoczął Maciej Kurowski. Dla 18-latka to drugi gol w seniorach Podlasia. Podwyższył Krzysztof Salak, a w doliczonym czasie gry do siatki trafił Damian Lepiarz.

Po zmianie stron na boisku działo się jeszcze więcej. Dublet skompletował Jarosław Kosieradzki. Drugiego gola w meczu zdobył Lepiarz, a do tego bramkarza z Sandomierza pokonał Wiktor Niewiarowski. Podopieczni Roberta Chmury odpowiedzieli trafieniami: Mateusza Wyjazdłowskiego i Kamila Ucińskiego.

- To było bardzo dobre spotkanie, patrząc na fazy przejściowe. Nieźle sobie radziliśmy w odbiorze piłki. Sporo czasu przebywaliśmy w ataku pozycyjnym. Było widać, że zawodnicy dobrze czują się w tej fazie. Ostatnio duży nacisk na zajęciach kładliśmy pod zmianę grania. Wyglądało to naprawdę dobrze - mówi Artur Renkowski.

Jego ekipa odniosła najwyższe zwycięstwo od momentu, kiedy przebudowano obiekt przy ul. Piłsudskiego. - Wiadomo, że walczyliśmy z zespołem, który powoli żegna się z trzecią ligą. Wisła to drużyna złożona z młodych zawodników, wspartych kilkoma doświadczonymi graczami. Takie mecze trzeba wygrywać i robić to w sposób przekonujący. Udało się - dodaje.

Fot.Gerard Maksymiuk

Piłkarze Podlasia po raz pierwszy w historii zanotowali wynik 8:2. Od lewej: Rafał Misztal, Krzysztof Salak oraz Filip Arak

Trudniejsze zadanie

Przed bialczanami spotkanie w Sieniawie.

- Poprzeczka będzie zawieszona dużo wyżej. W weekend Sokół wygrał w Ostrowcu Świętokrzyskim co pokazuje, że są silną ekipą. Do tego boisko. W Sieniawie nawierzchnia nie sprzyja do gry w piłkę. Mają specyficzny obiekt. Zdajemy sobie sprawę, że czeka nas mecz walki, podobny do tego w Połańcu. Wierzę, że wyciągniemy wnioski ze starcia z Czarnymi - mówi Renkowski. Szkoleniowiec powinien mieć do dyspozycji wszystkich zawodników. - Artur Balicki doznał kontuzji w meczu pucharowym z Orlętami Radzyń Podlaski, ale już na bój z Sokołem powinien być do dyspozycji - dodaje.

Podlasie Biała Podlaska - Wisła Sandomierz 8:2 (3:0)

Bramki: Kurowski 5`, Salak 27`, Lepiarz 45+3`, 78`, Kosieradzki 57`, 63`, Niewiarowski 82`, 90` - Wyjadłowski 72`, Uciński 79`.

Podlasie: Misztal - Arak, Kot (80` Koryciński), Kozłowski (64` Chyła), Salak (73` Sweklej), Podstolak, Bahonko, Pigiel, Kurowski (64` Niewiarowski), Lepiarz, Kosieradzki (73` Szatała).

Wisła: Czarnogłowski - I. Wódz (46` Krajewski), Chororskyj, Sudy (73` Furman), Kotarczyk (82` Stokłosa), Bik, Michalczyk (46` Kościółek), Szczypek, J. Wódz (46` Uciński), Wyjadłowski, Etoundi.

Żółte kartki: Bahonko - Wyjadłowski.

Sędziował: Deptuła (Białystok).

Widzów: 700.

Pół setki „Erwinka”

Mecz z Wisłą był 50 spotkaniem o punkty, w którym wystąpił Erwin Bahonko.

18-latek debiutował w III lidze w poprzednim sezonie. W premierowym występie zdobył gola na wagę remisu w starciu z Unią w Tarnowie. Do tej pory obejrzał 14 żółtych kartek, a raz musiał przedwcześnie opuścić boisko.

Debiut Miłosza

Pierwsze minuty w III lidze zaliczył Miłosz Koryciński.

Środkowy obrońca pojawił się na boisko w miejsce Arkadiusza Kota. Niespełna 18-letni zawodnik pochodzi z Dobrynia Dużego. Jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. Pierwsze kroki stawiał pod wodzą Marcina i Krzysztofa Krzystanków. - Nerwy były do momentu pojawienia się na boisku. Jesteśmy zgraną drużyną, więc koledzy pomogli mi dobrze wejść w mecz - mówi defensor Podlasia.

mp

Kurowski: Mama Gabrysia przewidziała moje trafienie

Piłkarze Podlasia wygrali 8:2 z Wisłą Sandomierz. Wynik spotkania otworzył Maciej Kurowski. Dla 18-latka to drugi gol w III lidze. Wraz z: Erwinem Bahonko, Karolem Domańskim i Hubertem Sweklejem są na etapie zdawania matury.

ROZMOWA Z Maciejem Kurowskim, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Mama Gabrysia przewidziała moje trafienie

No i zdobyłeś drugiego gola w trzeciej lidze...

- W spotkaniu z Wisłą udało mi się otworzyć wynik. Cieszę się. Szkoda, że to dopiero drugie trafienie, ale myślę, że w najbliższych meczach uda się powiększyć dorobek.

Komu dedykujesz gola?

- Mojej mamie Gabrieli, która przed wyjściem z domu powiedziała mi, że trafię do siatki. Mama jest na każdym meczu wraz z tatą Irkiem i bratem Szymonem.

Czujecie się mocni?

- Tak. Ostatnio bardzo dużo ćwiczyliśmy rozwiązania taktyczne. Sądzę, że było widać efekty naszej pracy.

Przed wami wyjazd do Sieniawy...

- Czeka nas dużo trudniejsze zadanie. Musimy podtrzymać dobrą passę i wygrać na niewygodnym terenie.

Jak dotychczasowe egzaminy maturalne?

- Był polski i angielski. W poniedziałek matematyka. Najcięższe sprawdziany już za mną. Jestem pozytywnie nastawiony. Wychodząc z matur czułem lekki niedosyt, ale myślę, że nie będzie najgorzej.

mp

III LIGA

WYNIKI 27. KOLEJKI

Podlasie - Wisła 8:2
Bramki: Kurowski 5`, Salak 27`, Lepiarz 45+3`, 78`, Kosieradzki 57`, 63`, Niewiarowski 82`, 90` - Wyjadłowski 72`, Uciński 79`.

ŁKS Łagów - Orlęta 0:3
Walkower. Gospodarze wycofali się z rozgrywek po rundzie jesiennej.

KSZO - Sokół 1:3
Bramki: Nawrot 90+1` (k) - Feret 2`, Geniec 13` (k), Tłuczek 39`.

Czarni - Lublinianka 3:1
Bramki: Aleison 15`, Galara 42` (k), Kardyś 65` - Knapp 50`.

Avia - Cracovia II 2:2
Bramki: Białek 11`, 73` - Kapek 3`, Siplak 9`.

Korona II - KS Wiązownica 0:2
Bramki: Rak 5`, Chełmecki 65`.

Wieczysta - Chełmianka 2:0
Bramki: Torres 36`, Faworow 70` (k).

Podhale - Stal 0:1
Bramka: Wojtak 32`.

Wisłoka - Unia 0:0

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	27	59	63:25
2.	Stal Stalowa Wola	27	58	46:24
3.	Avia Świdnik	27	49	40:21
4.	Cracovia II Kraków	27	44	59:36
5.	KSZO Ostrowiec Św.	27	43	47:31
6.	Orlęta Radzyń Podl.	27	42	40:39
7.	Czarni Połaniec	27	40	38:43
8.	Podlasie Biała Podl.	27	40	45:34
9.	Wisłoka Dębica	27	37	37:36
10.	Sokół Sieniawa	27	36	45:55
11.	Korona II Kielce	27	36	49:36
12.	Unia Tarnów	27	31	31:55
13.	Chełmianka Chełm	27	30	36:39
14.	Podhale Nowy Targ	27	30	34:40
15.	KS Wiązownica	27	29	36:48
16.	Wisła Sandomierz	27	22	32:67
17.	Lublinianka Lublin	27	17	33:67
18.	ŁKS Łagów	27	37	27:42

NASTĘPNE KOLEJKI

(13/14.05): Orlęta - KSZO (sob., godz. 17:00), Sokół - Podlasie (sob., godz. 17:00), Wisła - Wieczysta, Chełmianka - Wisłoka, Unia - Korona II, KS Wiązownica - Avia, Cracovia II - Czarni, Lublinianka - Podhale, Stal - ŁKS Łagów 3:0 (wo).

(19/20.05): Podlasie - Orlęta (sob., godz. 19:57), Wieczysta - Wisłoka, Sokół - Wisła, KSZO - Stal, Podhale - Cracovia II, Czarni - KS Wiązownica, Avia - Unia, Korona II - Chełmianka, ŁKS Łagów - Lublinianka 0:3 (wo).

mp

Wojczuk: To tak samo, jakby mieć piękną kobietę, a nie móc jej dotknąć. Doprowadzam siebie do ładu i składu

W tym sezonie rozegrał 13 spotkań. Zdobył jedną bramkę. Po raz ostatni zagrał 18 marca. W ostatnich bojach pojawiał się jako zawodnik wchodzący z ławki rezerwowych. Obecnie mieszka w Lublinie. Co się dzieje z Maciejem Wojczukiem?

ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, kapitanem Podlasia Biała Podlaska

To tak samo, jakby mieć piękną kobietę, a nie móc jej dotknąć

Dlaczego nie widzimy Cię na boisku?

- Leczę kontuzję Achillesów. Obecnie przebywam w Lublinie, gdzie przechodzę rehabilitację u Łukasza Ćwika. Doprowadzam siebie do ładu i składu.

Z tego co pamiętam, dolegliwości towarzyszyły Ci od dawna...

- Zgadza się. Pierwsze dolegliwości pojawiły się dwa lata temu. Bolało, ale brałem tabletkę i wychodziłem na trening czy mecz. Byłem mocno potrzebny drużynie. Czułem, że nie mogę powiedzieć „stop”. Musiałem pomóc w walce o punkty. Nie miałem czasu na regenerację, wyleczenie urazu. Kontuzja pogłębiała się i w pewnym momencie nie byłem w stanie odbyć zajęć z drużyną. Tak bolało. Zdecydowałem się na pomoc specjalisty. Wierzę, że będzie dobrze, a wręcz jestem tego pewny.

Kiedy wrócisz do pełnej dyspozycji?

- Liczę, że przygotowania do nowego sezonu rozpocznę z drużyną.

Czyli w tym sezonie nie zagrasz?

- Łukasz Ćwik mówił mi, że jest szansa, bym wystąpił w ostatniej kolejce. Fajnie, ale czy jest sens ryzykować. Mamy mocny zespół. Chłopcy notują niezłe wyniki, więc nie ma sensu ryzykować.

Najczęściej słowo kontuzja kojarzy się z odpoczynkiem, pauzą. W Twoim przypadku jest zupełnie inaczej...

- Myślę, że zasuwam jeszcze ciężej niż chłopcy z zespołu. Na sali jestem od godz. 11 do godz 23 z przerwami na obiad czy delikatną drzemkę. Pracujemy nad zwapnieniami w okolicach Achillesa. Cały czas monitorujemy sytuację, przechodzę badania USG. Buduję wszystkie partie mięśni dookoła bolącego miejsca. Liczę, że w końcu wyjdę na trening czy mecz z uśmiechem na twarzy.

Więc czekamy na nowe nogi kapitana „Woja”...

- Byłem zmęczony bólem. Grałem bo grałem, ale nie czułem przyjemności. Powiem szczerze, że byłem blisko powiedzenia „stop”, ale trudno z dnia na dzień zrezygnować z czegoś, co się kocha.

Z tego co wiem, nie byłeś w Radzyniu Podlaskim na meczu finału Pucharu Polski z Orlętami...

- Miałem zajęcia na sali. Gdybym wsiadł w auto, przybyłbym na drugą połowę, więc obejrzałem spotkanie z wysokości laptopa. Nie ukrywam, że oglądanie poczynań kolegów jest dla mnie męczące. To tak samo, jakby mieć piękną kobietę, a nie móc jej dotknąć.

Będzie dobrze?

- Musi. Dla mnie to też nauczka, by bardziej zwracać uwagę na zdrowie. Dopiero teraz to doszło do mnie. Muszę zwrócić większą uwagę na regenerację. Jestem bliski tego, by zrezygnować z pracy, by skupić się na piłce.

A gdzie pracujesz?

- Wraz z Marcinem Pigielem i Janem Kozłowskim jesteśmy kurierami Urzędu Miasta. Dostarczamy pisma do firm i mieszkańców w naszym mieście.

Pukasz do drzwi. „O to zawodnik Podlasia?”. Tak było?

- Wielokrotnie. Ludzie mnie rozpoznają. Tylko się cieszyć. To pokazuje, że nasza społeczność interesuje się Podlasiem Biała Podlaska.

Przypomnij sytuację z racuchami...

- (śmiech - przyp. red.) Roznosiłem listy w Sielczyku. Pani zaprosiła mnie na placki z jabłkami. Nie odmówiłem. Było mi tak zimno, ze z chęcią wszedłem do ciepłego pomieszczenia, a do tego jeszcze się posiliłem.

mp

REG

eprasa.pl 5ba37ca2ab

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Lewart z punktem na trudnym terenie

Po wysokiej porażce nad Granitem Bychawa, Lewart tym razem zrehabilitował się w Krasnymstawie, gdzie zremisował ze Startem 2:2.

Pierwsza połowa nie dostarczyła zbyt wielu emocji. Zawodnicy obu drużyn nie stwarzali okazji do strzelenia bramki, a ich gra ograniczała się do bronienia własnych „szesnastek". Pod koniec pierwszej części gry gospodarze znaleźli jednak drogę do bramki strzeżonej przez Damiana Podleśnego. W zamieszaniu po rzucie rożnym najlepiej odnalazł się Florek i to on ustalił wynik do przerwy.

Fot.mp

Grzegorz Białek,
trener Lewartu

Szanujemy ten punkt

- Bramka na 1:3 wisiała w powietrzu, bo Start dwukrotnie wybijał piłkę z linii bramkowej. Jak to bywa jednak w piłce, nie wykorzystaliśmy swoich szans, za to zrobili to przeciwnicy, którzy doprowadzili do wyrównania. Niefortunnie stracona bramka sprawiła, że mecz chciały wygrać oba zespoły. Ostatnie dziesięć minut graliśmy w osłabieniu, ale mimo to mieliśmy „piłkę meczową". Gdyby Łukasz Najda szybciej zdecydował się na strzał, pewnie wyjechalibyśmy z trzema punktami. Jest więc mały niedosyt, choć z przebiegu spotkania możemy szanować ten punkt.

Tuż po niej śmielej do ataku ruszyli goście, czego efektem były dwie szybko strzelone bramki. W 48. minucie wyrównał Najda, a już cztery minuty później goście stworzyli kolejne zagrożenie. Strzał Najdy został zablokowany prawidłowo, jednak dobitka Aftyki trafiła obrońcę w rękę, a sędzia wskazał na jedenasty metr. Pewnym egzekutorem rzutu karnego okazał się Aftyka i to Lewart wyszedł na prowadzenie. Kilka chwil później były okazje na podwyższenie wyniku, ale ostatecznie to gospodarze wyrównali za sprawą Skiby. Lewart kończył to spotkanie w osłabieniu, ponieważ drugą żółtą kartką za faul na rywalu został ukarany Kuzioła.

Start Krasnystaw - Lewart Lubartów
2:2 (1:0)

Bramki: Florek 38`, Skiba 63` - Najda 48`, Aftyka 52` (k).
Lewart: Podleśny - Michałow, Kuzioła, Majewski, Urban, Sulowski (75` Ciechański), Zieliński (80` Pęksa), Koneczny (80` Duda), Aftyka (85` Giletycz), Najda, Rejmak (75` Iskierka).
Żółte kartki: Kuzioła, Podleśny, Majewski.
Czerwona kartka: Kuzioła 84` (za dwie żółte).

Radosław Grabowski

Niedosyt po bramce straconej ze spalonego

W derbach Stali na remis. Wynik meczu został ustalony już przed przerwą. W 23. minucie za sprawą Ścibiora na prowadzenie wyszli gracze z Poniatowej, jednak niespełna dziesięć minut później wyrównali gospodarze.

Goście przyjechali do Kraśnika z chęcią strzelenia pierwszej bramki w grupie mistrzowskiej oraz wywiezienia kompletu punktów. W 23. minucie wszystko wskazywało na to, że ta sztuka może im się udać, za sprawą bramki zdobytej z rzutu wolnego. Chwilę później wyrównali jednak gospodarze i choć piłkarze Stali Poniatowa reklamowali pozycję spaloną Pawła Zięby, sędzia Wojciech Myć uznał, że gol został strzelony prawidłowo. Jak przyznawali po spotkaniu zawodnicy gospodarzy, strzelona przez nich bramka faktycznie nie powinna zostać uznana. Goście mieli wiele okazji do zdobycia drugiej bramki, jednak świetnie tego dnia spisywał się kraśnicki bramkarz - Adrian Wójcicki.

Fot.mp

Konrad Szmyrgała,
trener Stali Poniatowa

Bezbłędny bramkarz gospodarzy

- Pozostaje niedosyt, bo stracona przez nas bramka została strzelona z ewidentnego spalonego. Szkoda, bo myślę, że gdyby nie ta błędna decyzja, cieszylibyśmy się z pierwszych trzech punktów w grupie mistrzowskiej. W pierwszej połowie w okienko uderzał Poleszak, a bramkarz gospodarzy końcówkami palców zdołał wybić piłkę na rzut rożny. W drugiej części gry równie dobrą okazję miał Filipczuk czy Baran. Pierwszy z nich z bliska nie trafił w bramkę, uderzając głową, natomiast strzał drugiego instynktownie obronił bramkarz.

Stal Kraśnik - Stal Poniatowa
1:1 (1:1)

Bramki: Zięba 32` - Ścibior 23`.
Stal: Szczucki - Wlizło, Kędra, Żurek, Kucharczyk, Juchna (60` Wrzyszcz), Poleszak (89` Parada), Skrzypek, Filipczuk (70` Baran), Ścibior, Gąsiorowski (80` Tkaczyk).
Żółte kartki: Ścibior, Żurek.

Radosław Grabowski

Bramka z rzutu wolnego tylko na otarcie łez

Górnik II Łęczna, tym razem bez pomocy graczy z pierwszego zespołu przegrał w wyjazdowym spotkaniu z POM-em Iskrą Piotrowice. Jedyną bramkę w końcówce spotkania zdobył Karol Pendel.

Choć zawodnicy Daniela Ruska przegrali w Piotrowicach, trener rezerw Górnika może być zadowolony z postawy swoich młodych piłkarzy. Z przebiegu meczu to właśnie „Górnicy" przeważali i częściej gościli w polu karnym graczy z Piotrowic. W 38. minucie to gospodarze objęli jednak prowadzenie za sprawą strzału z dystansu Łukasza Mietlickiego. Po przerwie ten sam zawodnik dogrywał do Grzegorza Fularskiego, który przelobował bramkarza gości. Jedyną bramkę dla łęcznian z rzutu wolnego zdobył Pendel.

- Byliśmy dużo lepszym zespołem, stwarzając sobie wiele sytuacji. Niestety gospodarze dwukrotnie wybijali piłkę z linii bramkowej, a gdyby tego było mało, dwa razy obiliśmy ich poprzeczkę. Z przebiegu meczu, z kreowanych sytuacji możemy być jednak zadowoleni, bo zawodnicy realizowali wszystko to, co trenowaliśmy przez cały tydzień. Przytrafiły się jednak błędy indywidualne i musieliśmy uznać wyższość gospodarzy - powiedział po spotkaniu trener Górnika II Łęczna, Daniel Rusek.

POM Iskra Piotrowice - Górnik II Łęczna
2:1 (1:0)

Bramki: Mietlicki 38`, Fularski 58` - Pendel 86`.
Górnik II: Kiliszek - Bronowicki (70` Kudła), Mołodecki (60` Khurshid), Sienicki, Kocyła, Pendel, Brzyski, Wachowicz (60` Szałachowski), Steszuk (75` Pluta), Golba, Żabiński.
Kartki: Brzyski, Kocyła.

Radosław Grabowski

Bramka z karnego nie dała nawet punktu

Opolanin nie będzie mógł zaliczyć ostatniego weekendu do najszczęśliwszych. Zawodnicy Daniela Koczona przegrali z Gromem Różaniec 1:2 i będą musieli jeszcze powalczyć o byt w czwartej lidze.

Gospodarze nastawili się w tym spotkaniu przede wszystkim na kontrataki i choć częściej na bramkę uderzali goście, nie były to na tyle groźne próby, by pokonać Michała Kucaba. Grom w 26 minucie przeprowadził kontrę, która najpierw zakończyła się rzutem rożnym, a ten z kolei został zamieniony na pierwszą bramkę w tym spotkaniu. Na listę strzelców wpisał się Jakub Stefan. Druga bramka dla Gromu padła po rzucie karnym. W „szesnastce" faulowany był Przybysławski, a do piłki podszedł Kamil Kaproń. Bramkarz Opolanina co prawda obronił pierwszy strzał, jednak przy dobitce był już bez szans, przez co Misztal i spółka schodzili na przerwę przegrywając 0:2.

Obraz gry w drugich 45 minutach nie zmienił się. Ponownie przy piłce utrzymywali się goście, a Grom próbował kontratakować. Jedyne, na co w niedzielę było stać zawodników z Opola, to bramka strzelona przez Lipińskiego z rzutu karnego.

Grom Różaniec - Opolanin Opole Lubelskie
2:1 (2:0)

Bramki: Stefan 26', Kaproń 42' - Lipiński 74' (k).
Opolanin: Kubacki - Wszołek, Pałka, Leziak, Wadowski, Jakimiński, Misztal, Adamczuk, Łappo, Kamiński, Banachiewicz.
Żółte kartki: Kula, Kwiatkowski, Stefan (Grom).

Radosław Grabowski

Pierwsza porażka Powiślaka w grupie spadkowej

Gracze z Końskowoli po raz pierwszy musieli uznać wyższość rywala w grupie spadkowej. Choć przez pierwsze 45 minut wygrywali, po przerwie sytuacja na boisku wyglądała zgoła odmiennie.

W 20 minucie prowadzenie gościom precyzyjnym strzałem ze skraju pola karnego dał Dariusz Drzazga. Wydawało się, że zawodnicy Radosława Muszyńskiego mają to spotkanie pod kontrolą, jednak po przerwie zaczęli przeważać piłkarze Kryształu. W 49 minucie wyrównali za sprawą Maliszewskiego, później z rzutu karnego na prowadzenie wyprowadził ich Rybka, by 70 minucie Pędlowski ustalił wynik spotkania na 3:1.

Kryształ Werbkowice - Powiślak Końskowola
3:1 (0:1)

Bramki: Maliszewski 49`, Rybka 62` (k), Pędlowski 70` - Drzazga 20`
Powiślak: Zagórski - Drzazga, Milcz, Figura, Sułek, Miśkiewicz, Przychodzień, Stępień, Gede, Łuczkowski, Gontarz.
Żółta kartka: Karwacki (Kryształ).

Radosław Grabowski

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 4. KOLEJKI
Tomasovia - Huragan 1:2
Start - Lewart 2:2
Stal K. - Stal P. 1:1
Gryf - Świdnicz. 0:4
Granit - Motor 1:4

TABELA IV LIGI - gr. mistrzowska

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Świdniczanka	4	56	13:2
2.	Tomasovia Tom. L	4	49	5:5
3.	Start Krasnystaw	4	48	8:5
4.	Stal Kraśnik	4	42	6:4
5.	Huragan Międzyrzec	4	40	4:7
6.	Lewart Lubartów	4	40	6:10
7.	Stal Poniatowa	4	38	1:3
8.	Motor II Lublin	4	37	7:6
9.	Granit Bychawa	4	34	9:11
10.	Gryf Gm. Zamość	4	33	0:6

NASTĘPNA KOLEJKA (13/14.05): Lewart - Tomasovia (sob., godz. 17:00), Huragan - Granit (sob., godz. 16:00), Stal P. - Start (niedz., godz. 16:00), Świdniczanka - Stal K., Motor II - Gryf.

Radosław Grabowski

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 4. KOLEJKI
Kryształ - Powiślak 3:1
POM Iskra - Górnik II 2:1
Grom - Opolanin 2:1
Sparta - Orlęta 5:2
Błękini - Bug 1:2

IV LIGA - gr. spadkowa

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Powiślak	4	34	10:5
2.	Górnik II Łęczna	4	28	12:3
3.	Opolanin Opole L.	4	24	8:2
4.	Sparta Rejowiec	4	21	9:13
5.	Grom Różaniec	4	21	8:16
6.	Bug Hanna	4	19	17:7
7.	Kryształ Werb.	4	19	4:9
8.	Iskra Piotrowice	4	18	4:7
9.	Orlęta Łuków	4	13	7:10
10.	Błękitni Obsza	4	10	2:9

NASTĘPNA KOLEJKA (13/14.05): Powiślak - POM Iskra (sob., godz. 15:00), Górnik II - Grom (sob., godz. 14:00), Orlęta - Błękitni (sob., godz. 13:00), Opolanin - Sparta (niedz., godz. 17:00), Bug - Kryształ.

Radosław Grabowski

PUL

eprasa.pl 5ba37ca2ab

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Puławianie z szansami na czwarte miejsce

Gracze Azotów wygrali 33:31 z Piotrkowianinem Piotrków Trybunalski w meczu 25. serii PGNiG Superligi. Rywale po raz ostatni w sezonie zagrali we własnej hali. Ekipa Bartosza Jureckiego nie jest jeszcze pewna utrzymania. Z kolei zespół Roberta Lisa walczy o czwartą pozycję.

Najskuteczniejszym zawodnikiem Azotów był Bartosz Kowalczyk. Rozgrywający rzucił osiem bramek

Po raz kolejny w tym sezonie zawodnikiem meczu został uznany Wojciech Borucki. To bodaj ósme wyróżnienie dla bramkarza Azotów

Przed meczem miała miejsce uroczystość, która w Piotrkowie zapamiętana zostanie na długie lata. Spotkanie z Azotami było bowiem ostatnim meczem w Hali Relax dla: Bartosza Jureckiego, Adama Pacześnego, Kacpra Ligarzewskiego i Piotra Jędraszczyka. Pożegnanie było niezwykle emocjonalne, a dorośli mężczyźni nie wstydzili się łez. Kibice pożegnali całą czwórką owacją na stojąco.

- To dla mnie jest wielka chwila. Spędziłem tu dziesięć lat. Tu się ożeniłem, wychowałem swoje dzieci i zawsze starałem się dawać z siebie wszystko. Dziś przegraliśmy mecz, ale pojedziemy za dwa tygodnie do Ostrowa po komplet punktów i nie będziemy oglądać się na innych - zapewnił Adam Pacześny, który w Piotrkowianinie grał przez dziesięć sezonów (od sezonu 2013/2014).

- Piotrków zawsze będzie mi już bliski i bardzo szybko tutaj wrócę. Już się umówiłem na sparing przed sezonem z Michałem i zagramy na koniec lipca. Dzisiaj zabrakło nam tylko zwycięstwa. Poza tym to było święto szczypiorniaka. Kibice pokazali, że są naszym ósmym zawodnikiem. Zawsze zresztą to pokazywali. Za to im serdecznie dziękuję i obiecuję, że na ostatni mecz pojedziemy po wygraną - powiedział wzruszony Bartosz Jurecki.

Pierwsza połowa była wyrównana do 28. minuty. Wtedy przy stanie 15:15, Azoty Puławy rzuciły trzy bramki z rzędu. Dwa trafienia zanotował Ivan Burzak, a jedno Piotr Jarosiewicz. Piotrkowianin odpowiedział golem Piotra Jędraszczyka i do przerwy przegrywał 16:18. Trzy minuty po przerwie było już 16:20 (Burzak, Jarosiewicz). Azoty utrzymywały różnicę 3-4 bramek do 58 minuty. Końcówka przyniosła jednak emocje. Zespół Bartosza Jureckiego walczył do samego końca i po skutecznym rzucie karnym Jędraszczyka zniwelował różnicę do zaledwie jednej bramki - 31:32. W ostatnich sekundach bramkę rzucił jednak Ignacio Valles Becerra i puławianie wywieźli z Piotrkowa komplet punktów.

Piotrkowianin Piotrków Trybunalski - Azoty Puławy

31:33 (16:18)

Piotrkowianin: Ligarzewski, Kot, Chmurski - Wawrzyniak, Jędraszczyk 7, Doniecki 2, Matyjasik 1, Szopa 2, Swat 6, Surosz 2, Pożarek, Mosiołek 1, Kowalski 4, Krajewski, Pacześny 6.

Azoty: Borucki, Zembrzycki - Zivkovic 1, Adamski 2, Przybylski 1, Marciniak 1, Antolak, Burzak 7, Valles Becerra 3, Kowalczyk 8, Janikowski 4, Fedeńczak 1, Jarosiewicz 5, Konieczny.

Kary: 10 min. (Doniecki, Swat, Surosz, Mosiołek, Pacześny) - 16 min (Adamski x2, Burzak x2, Zivkovic, Przybylski, Janikowski, Fedeńczak).

Sędziowali: Młyński (Zwoleń), Żak (Radom).

Widzów: 550.

Niechlubna statystyka

Piłkarze ręczni Azotów muszą popracować nad rzucaniem z siedmiu metrów.

W spotkaniu z Piotrkowianinem mieli pięć prób. Co ciekawe, ani razu nie udało się im pokonać bramkarza z Piotrkowa Trybunalskiego. Dwukrotnie szansy nie wykorzystał Piotr Jarosiewicz, a po razie: Marek Marciniak, Ignacio Valles Becerra i Kacper Adamski.

mp

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 25. KOLEJKI

Piotrkow. - Azoty 31:33
MKS Kalisz - Gwardia 24:23
GA Unia - Barlinek 27:37
Orlen - Ostrovia 32:26
MMTS Kwidzyn - Zagłębie 28:31
Pogoń - Wybrzeże 24:41
Górnik - Chrobry 27:33

TABELA PGNiG SUPERLIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlen Wisła Płock	25	75	854:565
2.	Barlinek Industria Kielce	25	72	994:636
3.	Górnik Zabrze	25	51	722:671
4.	Chrobry Głogów	25	43	692:731
5.	Wybrzeże Gdańsk	25	43	672:679
6.	Azoty Puławy	25	41	733:732
7.	Grupa Azoty Unia Tarnów	25	37	667:697
8.	MMTS Kwidzyn	25	32	653:707
9.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	25	29	660:723
10.	Energa MKS Kalisz	25	23	613:700
11.	Gwardia Opole	25	22	643:749
12.	Piotrkowianin	25	21	663:730
13.	Zagłębie Lubin	25	20	629:754
14.	Pogoń Szczecin	25	16	647:768

OSTATNIA KOLEJKA (18/21.05): Azoty - Pogoń (sob., godz. 17:00), Chrobry - GA Unia, Zagłębie - Górnik, Ostrovia - Piotrkowianin, Wybrzeże - MKS Kalisz, Gwardia - MMTS Kwidzyn, Barlinek - Orlen.

BRAMKA PO BRAMCE

PIOTRKOWIANIN : AZOTY

31 : 33 (16 : 18)

MINUTA	WYNIK	STRZELEC
1	1:0	Matyjasik
2	1:1	Adamski
4	1:1 K	Jarosiewicz
5	2:1	Pacześny
6	2:2	Jarosiewicz
7	3:2	Pacześny
8	3:3	Burzak
8	4:3	Jędraszczyk
8	4:4	Fedeńczak
9	5:4	Pacześny
10	5:5	Valles
10	6:5	Pacześny
12	6:6	Janikowski
13	6:7	Kowalczyk
15	6:8	Burzak
16	6:9	Zivkovic
16	7:9	Kowalski
17	7:10	Jarosiewicz
18	8:10	Doniecki
18	9:10	Kowalski
19	9:11	Janikowski
21	10:11 K	Swat
23	11:11	Swat
24	11:12	Jarosiewicz
24	12:12	Jędraszczyk
25	12:13	Janikowski
25	13:13	Pacześny
26	13:14	Burzak
26	14:14	Mosiołek
28	14:15	Kowalczyk
28	15:15	Swat
28	15:16	Burzak
29	15:17	Burzak
30	15:18	Jarosiewicz
30	16:18	Jędraszczyk
30	16:18 K	Jarosiewicz
KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
31	16:19	Burzak
32	16:20	Jarosiewicz
33	17:20	Jędraszczyk
34	18:20	Surosz
37	19:20 K	Swat
39	19:21	Kowalczyk
40	19:22	Kowalczyk
40	20:22	Jędraszczyk
42	21:22	Jędraszczyk
42	21:23	Kowalczyk
43	21:24	Kowalczyk
43	22:24	Swat
44	22:24 K	Adamski
45	22:25	Marciniak
45	22:26	Adamski
47	22:26 K	Marciniak
47	22:27	Burzak
48	23:27 K	Swat
49	23:28	Kowalczyk
49	24:28	Pacześny
49	24:29	Kowalczyk
50	25:29	Szopa
51	25:29 K	Jarosiewicz
52	25:29 K	Swat
52	25:30	Przybylski
53	26:30	Kowalski
54	26:31	Burzak
54	27:31	Kowalski
55	28:31	Szopa
57	29:31	Surosz
59	29:32	Valles
59	30:32	Doniecki
60	31:32	Jędraszczyk
60	31:33	Valles
KONIEC MECZU		

Gabriela Król z brązem i kwalifikacjami!

W ostatnią sobotę kwietnia w Olsztynie zakończone zostały Mistrzostwa Polski Seniorów i Młodzieżowców w pływaniu. Podczas czterech dni 754 zawodników walczyło o medale i prawo startu w najważniejszych międzynarodowych wydarzeniach tego roku. Wisłę Puławy reprezentowana Gabriela Król.

Gabriela Król wywalczyła pierwszy medal na seniorskiej imprezie, a do tego zdobyła kwalifikacje na Mistrzostwa Europy Juniorów, które odbędą się w Belgradzie

Nasza 17-letnia zawodniczka będąca jeszcze juniorką dzielnie rywalizowała z całą plejadą doświadczonych pływaczek naszego kraju za każdym razem meldując się w wyścigach finałowych. Już w pierwszym swoim starcie na 50 metrów stylem dowolnym Gabrysia zajęła szóste miejsce z wyśmienitym wynikiem 25,90 s, przez co wypełniła normę na lipcowe mistrzostwa Europy juniorów, które odbędą się w Belgradzie.

Kolejny start na 100 metrów stylem grzbietowym dał jeszcze lepsze miejsce w finale, bo czwarte oraz kolejne minimum (1.02,43 s) na Mistrzostwa Europy. Ostatni dzień mistrzostw okazał się najszczęśliwszy i przyniósł upragniony medal w swojej koronnej konkurencji na 200 metrów stylem zmiennym (2.18,75 s). Pierwszy medal na imprezie seniorskiej za zajęcie trzeciego miejsca dał kolejną kwalifikację na Mistrzostwa Europy oraz ugruntował jej pozycję w tej konkurencji.

mp

PUL

eprasa.pl 5ba37ca2ab

Ekipy z „Jedynki" z mistrzostwem. Zespoły z Siemienia z awansem

W zmaganiach wzięło udział aż 16 ekip

16 reprezentacji wzięło udział w finale powiatu parczewskiego w czwórboju lekkoatletycznym, który został rozegrany na obiektach Szkoły Podstawowej w Siemieniu.

Powiatowy Szkolny Związek Sportowy w Parczewie nagrodził pucharami zespoły z podium wśród dziewcząt i chłopców. Wszystkie drużyny oraz najlepiej punktujący uczniowie otrzymali pamiątkowe dyplomy. Awans do następnego szczebla rozgrywek uzyskały po dwie najlepsze reprezentacje.

KLASYFIKACJA DZIEWCZĄT
1. SP 1 Parczew - 577 pkt
2. SP Siemień - 509
3. SP Podeniec - 477
4. SP Jabłoń - 460
5. SP Podedwórze - 297
6. SP Gródek Szlachecki - 269
7. SP Rudno - 195

KLASYFIKACJA CHŁOPCÓW
1. SP 1 Parczew - 594 pkt
2. SP Siemień - 538
3. SP Kodeniec - 511
4. SP 3 Parczew - 467
5. SP Jabłoń - 425
6. SP Juliopol - 347
7. SP Rudno - 306
8. SP Gródek Szlachecki - 169
9. SP Podedwórze - 155

Haraszczuk i Świć najlepsi

Najlepiej punktującą zawodniczką mistrzostw została Kalina Haraszczuk. Uczennica z Kodeńca uzyskała 129 punktów. Z kolei najwięcej „oczek" w gronie chłopców uzyskał Szymon Świć. Przedstawiciel placówki z Siemienia uzbierał 176 punktów.

SKŁADY DRUŻYN DZIEWCZĄT

SP 1 Parczew: Gabriela Golonka, Ewelina Lewczuk, Maria Naumiuk, Karolina Rola, Malwina Słowik, Aleksandra Uścimiak, Martyna Wróbel. Opiekun: Mirosław Chmielarz
SP Siemień: Maja Banach, Julia Cupryn, Julia Klej, Julia Sobieszek, Julia Troszczyńska, Klaudia Walczyna. Opiekun: Daniel Korniluk
SP Kodeniec: Kalina Haraszczuk, Zofia Kanak, Karolina Kozioł, Julia Lewicka, Lila Rudko, Sandra Ulińska. Opiekun: Tomasz Golecki
SP Jabłoń: Julia Chlebek, Anna Derlukiewicz, Julia Janiak, Lena Łobejko, Magdalena Szwaj, Weronika Szwaj. Opiekun: Cezary Cholewa
SP Podedwórze: Barbara Dzyruk, Magdalena Hołonowicz, Lena Korszeń, Zuzanna Pasikowska, Anna Puła, Anna Wołos, Patrycja Zając. Opiekun: Bożena Wołos
SP Gródek Szlachecki: Lena Baranowska, Wiktoria Bożym, Maja Cieniuch, Karolina Jaworska, Oliwia Romańska, Oliwia Żywczak. Opiekun: Daniel Korniluk
SP Rudno: Julia Iwaszko, Maria Łućko, Urszula Magier, Zofia Olesiejuk, Emilia Semeniuk, Maja Semeniuk, Zofia Semeniuk. Opiekun: Jarosław Surowiec

SKŁADY DRUŻYN CHŁOPCÓW

SP 1 Parczew: Borys Adamowicz, Filip Dorosz, Antoni Gierulski, Maksymilian Kisielewski, Piotr Łopatniuk, Nikodem Pieroszkiewicz, Igor Romaniuk. Opiekun: Mirosław Chmielarz
SP Siemień: Jakub Grabowski, Konrad Jakubiuk, Szymon Michaluk, Jakub Skowronek, Szymon Świć, Bartłomiej Teleon, Damian Zinkiewicz. Opiekun: Daniel Korniluk
SP Kodeniec: Mikołaj Dybek, Dawid Grzywaczewski, Mateusz Ilasz, Mikołaj Ilczyna, Adam Kowalczuk, Filip Szubiński, Mateusz Wieczorek. Opiekun: Tomasz Golecki
SP 3 Parczew: Piotr Janczewski, Szymon Kowalski, Dawid Kucyk, Mateusz Lichtarski, Filip Matejczuk, Maksym Nakoonechnyi, Marcel Rabczun. Opiekun: Anna Janczewska
SP Jabłoń: Jakub Atras, Dominik Dzyr, Paweł Jańczak, Szymon Mospinek, Łukasz Skórski, Michał Sokołowicz. Opiekun: Cezary Cholewa
SP Juliopol: Konrad Dziewulski, Wiktor Grajner, Dawid Kozak, Maksymilian Michaluk, Sebastian Michaluk, Kacper Najda, Mateusz Ostaszewski, Julia Wilkowicz. Opiekun: Cezary Główka
SP Rudno: Igor Furman, Aleksander Jaszczuk, Cezary Kuzko, Karol Kuzko, Mikołaj Kuzko, Paweł Sak. Opiekun: Jarosław Surowiec
SP Gródek Szlachecki: Adrian Gajos, Konrad Karczmarz, Paweł Matyńkowski, Jakub Nakonieczny, Filip Pałac, Karol Zarębski. Opiekun: Daniel Korniluk
SP Podedwórze: Bartosz Czarnecki, Maciej Dąbrowski, Patryk Dragańczuk, Rafał Kopaczewski, Dominik Kowalczuk, Kamil Nowak. Opiekun: Bożena Wołos

mp

Ten doliczony czas...

Zespół z Dębowej Kłody może mówić o pechu.

Gracze Zbigniewa Smolińskiego w meczu w środku tygodnia wywalczyli punkt w starciu z dużo wyżej notowaną Krzną Rzeczyca. W niedzielę jego podopieczni wybrali się do Międzyrzeca Podlaskiego na starcie z rezerwami Huraganu.

Dąb przegrał 1:2, tracąc bramkę w doliczonym czasie gry. To druga porażka w rundzie wiosennej. Radosław Daszczyk i spółka w rewanżach wywalczyli dwa punkty, remisując z Krzną i Niwą Łomazy, a także zgarnęli komplet punktów za walkower z Rogo Rogoźnicą. - A przed nami spotkanie z liderem i zapewne mistrzem naszej ligi. Czeka nas trudne zadanie, ale nie poddamy się - mówi Andrzej Daszczyk, prezes Dębu.

Zespół z Dębowej Kłody wygrywał w Międzyrzecu Podlaskim po trafieniu z rzutu wolnego Filipa Wieliczko, który huknął nie do obrony w okienko z 23 metrów. - Długo trzymaliśmy dobry wynik. Później poszła piłka za plecy obrońców i gracz rywali przelobował Jacka Fraszczyka. No i ten doliczony czas gry. Walczyliśmy, ale jesteśmy bez punktów. Moim zdaniem zabrakło nam jeszcze większej determinacji. Po przerwie stanęliśmy troszkę za głęboko - dodaje.

Po remisie z Krzną ekipa z Dębowej Kłody przegrała 1:2 z Huraganem II, tracąc decydującą bramkę w doliczonym czasie gry

HURAGAN II MIĘDZYRZEC PODLASKI - DĄB DĘBOWA KŁODA 2:1 (0:1)

Bramki: Semeniuk 71`, 90+3` - Wieliczko 38`.
Dąb: Fraszczyk - Rudnik, Wierzejski, Ziółkowski, Stadnik (66` K. Majewski), Sysiak (67` Wawryszczuk), R. Daszczyk, A. Gajos, Sz. Majewski, Tabeński (80` Bielecki), Wieliczko (86` Kozłowski).

mp

Olimpia bez przełamania

Nie tak miał wyglądać koniec „majówki" w wykonaniu piłkarzy z Jabłonia.

Olimpia przegrała 0:1 z Krzną w Rzeczycy. Dla zespołu Bartłomieja Jaszczuka to piąta porażka z rzędu, a czwarta w rundzie wiosennej. Jabłonianie w tym roku zanotowali jedno zwycięstwo i to walkowerem z Rogo Rogoźnicą, która po pierwszej części sezonu wycofała się z ligi.

- To było wyrównane spotkanie bez wielu sytuacji z obu stron. Niestety, nadal jesteśmy bez punktów w tej rundzie, a w żadnym z przegranych czterech spotkań przeciwnik nas nie zdominował. Liczymy na przełamanie z rezerwami Huraganu Międzyrzec Podlaski - mówi Kamil Jaszczuk, zawodnik Olimpii.

KRZNA RZECZYCA - OLIMPIA JABŁOŃ 1:0

Bramka: Chudowolski 70`.
Olimpia: Zarczuk - C. Cholewa, Trubaj, B. Jaszczuk, W. Milaniuk, Kremecalski, K. Jaszczuk, K. Romaniuk, Klimkowicz, Wasilewski (75` Szwaj), M. Jaszczuk (75` P. Burzec).

mp

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

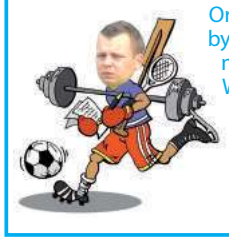

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Zagraj w tenisa

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie zaprasza do udziału w Otwartym Turnieju Tenisa Ziemnego na otwarcie sezonu tenisowego 2023 w Parczewie.

Impreza odbędzie się 20 maja o godz. 9:00 na kortach MOSiR -u w Parczewie przy al. Jana Pawła II 1. Zgłoszenia do turnieju będą przyjmowane bezpośrednio przed zawodami do godz. 9:00 w biurze zawodów lub telefonicznie 83 3551251.

System przeprowadzenia zawodów będzie uzależniony od ilości uczestników. Dla czterech najlepszych zawodników organizatorzy przewidzieli pamiątkowe trofea i upominki rzeczowe. Wpisowe wynosi 10 zł. - Serdecznie zapraszamy do aktywnego spędzenia wolnego czasu z tenisem ziemnym - mówi Zbigniew Smoliński, jeden z organizatorów zawodów.

mp

PAR

eprasa.pl 5ba37ca2ab

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina Czemierniki

Gmina Wohyń

KGW Wólka Zdunkówka ruszyła z projektem „Danie Wspólnych Chwil" z Fundacją Biedronki

GM. WOHYŃ Koło Gospodyń Wiejskich z Wolki Zdunkówki zdobyło wsparcie finansowe Fundacji popularnej sieci sklepów Biedronki.

Fot.UG w Wohyniu

Stałym elementem każdego z zaplanowanych trzech spotkań będzie przygotowany przez KGW Wólka Zdunkówka poczęstunek, a potem wysłuchanie pogadanki o sprawach bliskim seniorom

Fundacja ogłosiła program „Danie Wspólnych Chwil", który ma być odpowiedzią na problem samotności osób starszych z małych miejscowości. Ma również zwracać uwagę na kwestię prawidłowego żywienia. W I edycji programu bierze udział 750 Kół Gospodyń Wiejskich. Wśród nich - prężne Koło z Wólki Zdunkówki (gmina Wohyń).

W pierwszym spotkaniu zorganizowanym przez KGW wzięło udział ok. 30 zaproszonych seniorów.

- Na razie planujemy trzy spotkania, ale jeśli starczy budżetu, pomyślimy o czwartym - informowała nas przed startem programu liderka, Barbara Młodzikowska.

Następne takie spotkanie odbędzie się 18 maja. Kolejne zajęcia będą dotyczyć nie tylko gotowania, ale też m.in. kosmetologii. W KGW jest nadzieja, że jeśli program dobrze ruszy, może zostać przedłużony na jesień.

mm

Fot.UG w Wohyniu

Pierwszym zaproszonym prelegentem był wójt gminy Wohyń, Tomasz Jurkiewicz (pierwszy z prawej), który mówił o różnych możliwościach wsparcia seniorów

Akcja w trosce o zwierzęta domowe

Gmina Wohyń przystąpiła do współpracy z Fundacją Zwierz w ramach Ogólnopolskiej Akcji Kastracji i Znakowania Zwierząt (kotów i psów) mających właścicieli.

Podstawowym warunkiem skorzystania z bezpłatnego zabiegu i znakowania jest posiadanie aktualnego świadectwa szczepienia zwierzęcia. Kastracja, co tłumaczą weterynarze, zarówno samic, jak i samców kotów i psów, ma pozytywny wpływ na wiele aspektów dotyczących ich zdrowia. Wykastrowane zwierzęta tych gatunków mają również statystycznie większą średnią długość życia od niewykastrowanych.

Akcja rusza 8 maja, będzie trwała do 30 listopada.

Więcej informacji można uzyskać w Urzędzie Gminy, pokój nr 9 lub pod nr telefonu 83 35 30 037. Na stronie internetowej UG można pobrać wniosek, który po wypełnieniu należy dostarczyć do urzędu. Uwaga! Wysokość środków finansowych na realizację edycji programu jest ograniczona.

mm

„A słowo stało się ciałem" - powiedział wicewojewoda.
Czemierniki złożyły wniosek o przywrócenie praw miejskich

GM. CZEMIERNIKI Wicewojewoda lubelski, Robert Gmitruczuk, podpisał i przedłożył Mariuszowi Kamińskiemu, ministrowi spraw wewnętrznych i administracji, wniosek o przywrócenie praw miejskich miejscowości Czemierniki (z naszego najbliższego rejonu z takim wnioskiem wystąpiła też miejscowość Piszczac).

Przypominamy, że 29 marca w Czemiernikach odbyła się LV Sesja Rady Gminy z udziałem wicewojewody i starosty radzyńskiego Szczepana Niebrzegowskiego, której głównym punktem było podjęcie uchwały w sprawie wystąpienia z wnioskiem o nadanie statusu miasta miejscowości Czemierniki.

Biorąc pod uwagę układ urbanistyczny i przestrzenny oraz charakter zabudowy, a także rozwiniętą infrastrukturę społeczną i techniczną Czemiernik, a przede wszystkim względy historyczne oraz więzi społeczne i gospodarcze, Rada Gminy Czemierniki wniosła o nadanie miejscowości Czemierniki statusu miasta.

mm

RAD

- Dziękujemy wicewojewodzie Robertowi Gmitruczukowi za pełne poparcie naszego wniosku. Dziękuję wszystkim mieszkańcom, którzy oddali swój głos w ankiecie. Cieszy, że aż 78 procent mieszkańców popiera naszą inicjatywę. Radzie Gminy dziękuję za poparcie wniosku (14 radnych „za"). Mam nadzieję, że już z dniem 1 stycznia 2024 roku Czemierniki na nowo staną się miastem - dzieli się radosnymi nowinami wójt Arkadiusz Filipek (pierwszy z lewej, obok wicewojewoda lubelski Robert Gmitruczuk i przewodniczący rady gminy Marek Bączek)

II Kabareton w Czemiernikach

Gwiazdą będzie Marcin Daniec

GM. CZEMIERNIKI W urzędzie gminy można za 25 zł kupić bilet na porcję rozrywki i dobrego humoru.

18 czerwca o godz. 18 odbędzie się II Wieczór Kabaretowy w Czemiernikach. Wystąpi Kabaret z Konopi i Marcin Daniec.

- Serdecznie zapraszamy - zachęca do udziału w imprezie wójt Arkadiusz Filipek.

mm

eprasa.pl 5ba37ca2ab

Gmina Dębowa Kłoda | Gmina Podedwórze | Gmina Sosnowica

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Mieszkańcy sprzątali okolicę

Pospolite ruszenie w gminie Podedwórze

Fot. GBP w Podedwórzu

Swoją okolicę sprzątali m.in. strażacy-ochotnicy

Swoją gminę wysprzątali mieszkańcy Podedwórza i okolicznych miejscowości.

Akcja miała związek z obchodzonym niedawno Międzynarodowym Dniem Ziemi.

– Uczniowie Zespołu Placówek Oświatowych w Podedwórzu, wójt Monika Mackiewicz-Drąg wraz z pracownikami Urzędu Gminy, członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Zaliszczu, Rusiłach i Podedwórzu, sołtysi oraz wszyscy zainteresowani mieszkańcy gminy Podedwórze wspólnie sprzątali naszą małą ojczyznę – relacjonuje Agnieszka Juchno z Gminnej Biblioteki Publicznej w Podedwórzu.

Dodaje, że przed rozpoczęciem sprzątania przedstawiciele Międzygminnego Związku Celnego we Włodawie przeprowadzili lekcję edukacyjną dla uczniów.

Międzynarodowy Dzień Ziemi to coroczne wydarzenie obchodzone w celu „promowania ochrony środowiska, poszerzania świadomości ekologicznej i inspirowania do życia w zgodzie z naturą".

Idea obchodów Dnia Ziemi została zapoczątkowana w 1970 r. przez amerykańskiego senatora Gaylorda Nelsona. Zdarzeniem, które przyczyniło się do zainicjowania tego święta, była katastrofa ekologiczna ze stycznia 1969 r., do której doszło u wybrzeża Stanów Zjednoczonych.

„Według wstępnych szacunków, z uszkodzonej platformy wiertniczej wyciekło do oceanu kilkaset tysięcy galonów ropy, co doprowadziło do śmierci tysięcy ptaków, delfinów oraz innych morskich zwierząt, a także dewastacji środowiska na wiele lat" – czytamy na stronie internetowej Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska.

Pierwszy w historii Dzień Ziemi miał miejsce 22 kwietnia 1970 rok, a kilka miesięcy później powołano do życia Amerykańską Agencję Ochrony Środowiska.

GR

Jest praca dla ratownika wodnego

Gmina Dębowa Kłoda ogłasza nabór kandydatów na stanowisko ratownika wodnego. Miejsce pracy - Jezioro Bialskie w miejscowości Białka.

Gmina oferuje umowę zlecenie i czas zatrudnienia od 1 lipca do 30 lipca 2023 roku. Praca od poniedziałku do niedzieli od godz. 11.00 do 19.00. Wynagrodzenie – 5 tys. zł (brutto).

Wymagania kwalifikacyjne: posiadanie uprawnień ratownika wodnego zgodnie z ustawą, certyfikat potwierdzający pozytywne ukończenie kursu w zakresie kwalifikowanej pierwszej pomocy.

Wymagane dokumenty: kserokopie dokumentów o posiadanych kwalifikacjach i umiejętnościach można składać osobiście (Urząd Gminy, 21-211 Dębowa Kłoda 116A) lub elektronicznie na adres e-mail: sekretariat@debowakloda.pl w terminie do 31 maja 2023 roku. W przypadku pytań gmina prosi o kontakt telefoniczny: 83 355 70 98.

W

Niecodzienna interwencja w gminie Sosnowica

Odcinek drogi wojewódzkiej numer 820 w gminie Sosnowica musieli uprzątnąć okoliczni strażacy.

Niecodzienna interwencja miała miejsce pod koniec kwietnia. – Zostaliśmy zadysponowani do uprzątnięcia DW 820, na której rozsypany został urobek – relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy i dodają, że jezdnia była zanieczyszczona na liczącym kilka kilometrów długości odcinku od Nowego Orzechowa aż do granicy powiatów parczewskiego i łęczyńskiego.

– Za pomocą łopat i mioteł odcinek drogi został uprzątnięty – dodają druhowie z Sosnowicy. Oprócz nich interweniowali strażacy-ochotnicy z Nowego Orzechowa, Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza Łęczna oraz służby Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie.

GR

I N F O R M A C J A

Jabłoń, dnia 9 maja 2023 r.

Wójt Gminy Jabłoń

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Jabłoń dla terenu usług zlokalizowanych na działkach oznaczonych numerami ewidencyjnymi 2031/4 i 2034/3 w obrębie Jabłoń

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 503 z późn. zm.), art. 39 ust. 1 oraz art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 z późn. zm.), w związku z Uchwałą Nr XXXIV/257/22 Rady Gminy Jabłoń z dnia 28 czerwca 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Jabłoń dla terenu usług zlokalizowanych na działkach oznaczonych numerami ewidencyjnymi 2031/4 i 2034/3 w obrębie Jabłoń

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu

projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Jabłoń dla terenu usług wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, sporządzoną w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko do ww. projektu, w dniach **od 18 maja 2023 r. do 19 czerwca 2023 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Jabłoń przy ul. A. Zamoyskiego 27, 21-205 Jabłoń od 10.00 do 14.00 oraz o jego publikacji na stronie BIP-u Urzędu Gminy Jabłoń pod adresem: https://ugjablon.bip.lubelskie.pl/index.php?id=606 i na stronie internetowej Urzędu Gminy Jabłoń.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu i w prognozie oddziaływania na środowisko rozwiązaniami odbędzie się w dniu **02 czerwca 2023 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Jabłoń w godz. od 10.00 do 11.00.

Zgodnie z art. 18 ust.1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 46 pkt 1, art. 39 ust. 1 pkt 3, art. 40 i art. 41, w związku z art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, zapewniając możliwość udziału społeczeństwa w postępowaniu w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. planu, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu oraz prognozie oddziaływania na środowisko, może wnieść uwagi.

Uwagi do projektu planu miejscowego oraz prognozy oddziaływania na środowisko należy składać do Wójta Gminy Jabłoń na adres: Urząd Gminy Jabłoń, ul. A. Zamoyskiego 27, 21-205 Jabłoń lub na adres e-mail: ugjablon@jablon.pl lub elektroniczną skrzynkę podawczą, z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **04 lipca 2023 r.**

Zgodnie z art. 8c ww. ustawy uwagi dotyczące przedmiotowego projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz prognozy oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej.

Uwagi złożone po upływie wyżej podanego terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą planistyczną sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016, str. 1, z późn. zm.), dalej RODO, informuję, iż:

1. Administrator.
Administratorem Państwa danych osobowych jest Wójt Gminy Jabłoń, ul. A. Zamoyskiego 27, 21-205 Jabłoń adres e-mail: ugjablon@jablon.pl , nr tel. 83 356 00 06
2. Inspektor Ochrony Danych.
Kontakt z wyznaczonym Inspektorem Ochrony Danych w sprawach dotyczących przetwarzania Państwa danych osobowych oraz realizacji przysługujących Państwu praw związanych z ich przetwarzaniem możliwy jest pod adresem e-mail: iod@jablon.pl
3. Cel i podstawa prawna przetwarzania.
Państwa dane osobowe przetwarzane będą w celu sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i związaną z tym procedurą planistyczną, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Podstawą przetwarzania Państwa danych osobowych jest art. 6 ust. 1 lit. c RODO w związku z Ustawą z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz Ustawą z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko.
4. Odbiorcy danych osobowych.
Odbiorcami danych osobowych mogą być podmioty uprawnione do ich pozyskania na podstawie przepisów prawa, podmioty przetwarzające dane osobowe na podstawie zawartych umów powierzenia, operator pocztowy. W przypadku, gdy do przekazywania dokumentów wykorzystuje się ePUAP odbiorcą danych będzie również właściwy Minister.
5. Okres przechowywania danych osobowych.
Zgodnie z jednolitym rzeczowym wykazem akt Urzędu, niniejsze materiały są przechowywane 25 lat od roku następnego po zakończeniu sprawy, a następnie zostaną przekazane do Archiwum Państwowego, gdzie będą przechowywane wieczyście.
6. Prawa osób, których dane dotyczą.
Posiadają Państwo prawo do żądania od Administratora sprostowania danych osobowych, ograniczenia ich przetwarzania, a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych w Warszawie z siedzibą ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa. Ponadto przysługuje Państwu prawo dostępu do swoich danych osobowych - z zastrzeżeniem, że jeżeli dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą, prawo do uzyskania informacji o źródle ich pozyskania przysługuje jeżeli nie wpływa na ochronę praw i
7. Informacja o wymogu podania danych osobowych.
Podanie przez Państwa danych osobowych w zakresie wymaganym ustawodawstwem jest obligatoryjne. Odmowa podania danych będzie skutkowała pozostawieniem sprawy bez rozpatrzenia.

Dariusz Łobejko
Wójt Gminy Jabłoń

PAR

eprasa.pl 5ba37ca2ab

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina Siemień | Gmina Jabłoń | Gmina Milanów

Szachy. Gimnastyka umysłu dla każdego

W turnieju szachowym, jaki został zorganizowany w Gminnym Ośrodku Kultury w Siemieniu, wzięło udział 22 zawodników.

Zawodniczki i zawodnicy od wielu tygodni przygotowywali się do zawziętej rywalizacji. Nad prawidłowym przebiegiem szachowych zmagań czuwał Marian Michaluk. Gratulujemy zwycięzcom i zapraszamy na kolejne turnieje, które odbędą się w maju.

ema

Szachy to dyscyplina sportu, którą może uprawiać każdy. Nie ma tu podziału na zawodników pełnosprawnych i niepełnosprawnych, młodych czy starych, bo reguły gry dla wszystkich są takie same. W gminie Siemień chętnych do tej królewskiej gry nie brakuje. W ciszy i skupieniu zawodnicy opracowywali każdy kolejny ruch, a potem już tylko szach-mat

I miejsce: Wojciech Dudziński, II miejsce: Maciej Guz, III miejsce wywalczyła Julita Rola. Swoich podopiecznych wspierał Marian Michaluk, który w gminie Siemień szachy prowadzi już od 25 lat

Konkurs na dyrektora szkoły w Rudnie

Trwa konkurs na dyrektora Szkoły Podstawowej im. Marii Dąbrowskiej w Rudnie. Oferty kandydatów są przyjmowane do 12 maja do godz. 15 w Urzędzie Gminy w Milanowie.

Wszelkie informacje na temat konkursu dostępne są na stronie internetowej milanowskiego urzędu. O dokładnym terminie przeprowadzenia postępowania konkursowego kandydaci i członkowie komisji zostaną powiadomieni pisemnie.

W

PAR

Pierwsza w Europie, druga na świecie. Konstytucja 3 Maja to doniosły akt prawny

Jabłoń, Milanów, Siemień: Witaj Majowa Jutrzenko... Msze celebrowane w intencji Ojczyzny, uroczysty przemarsz ulicami pocztów sztandarowych oraz złożenie wieńców pod pomnikami, złożyły się na główną część obchodów rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

Uroczysty przemarsz w towarzystwie pocztów sztandarowych i orkiestry, wspólne odśpiewanie „Mazurka Dąbrowskiego" i złożenie biało-czerwonych kwiatów pod pomnikiem - ta żywa lekcja historii pozostanie na długo w pamięci najmłodszych mieszkańców gminy Milanów

Gminne obchody Święta Konstytucji w gminie Milanów połączone były z Dniem Strażaka. Rozpoczęły się uroczystym przemarszem pododdziału straży, pocztów sztandarowych i delegacji do kościoła pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Milanowie, gdzie odbyła się uroczysta Msza Święta, celebrowana przez ks. Sławomira Matejkę. W części oficjalnej głos zabrał Paweł Krępski, wójt gminy. Uroczystości zakończyły się akademią przygotowaną przez dzieci ze Szkoły Podstawowej w Milanowie pod czujnym okiem Małgorzaty Koźmińskiej i Marzeny Zawiszy. W gminie Siemień, uroczystości 3-majowe połączone były z odpustem parafialnym. Po uroczystej liturgii złożono kwiaty pod Murem Pamięci.

Jabłoń swoje świętowanie rozpoczął mszą świętą w miejscowym kościele pw. św. Tomasza, bpa z Willanowy. Po uroczystej mszy poczty sztandarowe ze Szkoły Podstawowej im. SGO „Polesie" w Jabłoniu i Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Augusta Zamoyskiego w Jabłoniu, delegacje oraz wszyscy obecni, przeszli na cmentarz parafialny pod mogiłę żołnierzy SGO „Polesie" gen. Franciszka Kleeberga.

ema

Podziękowaniem za obecność oraz życzeniami, aby Święto 3 Maja przyniosło wszystkim radość z bycia Polakiem i aby ten dzień przyniósł pokój i optymizm rozpoczęła swoje wystąpienie Agnieszka Kuniszyk, przewodnicząca Rady Gminy Jabłoń. Obecne na uroczystości delegacje złożyły kwiaty pod mogiłą żołnierzy SGO „Polesie" gen. Franciszka Kleeberga, a następnie Piotra Strzyżewskiego, pułkownika Wojsk Polskich. W obu miejscach po krótkiej modlitwie odprawionej przez ks. Zbigniewa Szyprowskiego zostały zapalone znicze

INFORMACJA

czyste powietrze zdrowy wybór

Program „Czyste Powietrze" w Gminie Siemień

Już drugi rok w Gminie Siemień realizowany jest program priorytetowy „Czyste Powietrze". W ramach programu, mieszkańcy gminy korzystający z dofinansowania wymienili nieefektywne źródła ciepła oraz wykonali termomodernizację budynków mieszkalnych wraz z wymianą stolarki okiennej i drzwiowej.

Statystyki na dzień 31.03.2023 r.

Liczba złożonych wniosków o dofinansowanie – 67

Liczba zawartych umów o dofinansowanie – 55

Liczba zrealizowanych przedsięwzięć – 28

Kwota wypłaconych dotacji – 579.809,74 zł.

Zapraszamy mieszkańców Gminy Siemień do Punktu konsultacyjno informacyjnego, celem uzyskania szczegółowych informacji: Urząd Gminy w Siemieniu, ul. Stawowa 1b, 21-220 Siemień, pok. Nr 11. Tel 83 354 71 06 w godz. 10.00 – 12.00.

Ministerstwo Klimatu i Środowiska | Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej | WFOŚiGW w Lublinie

eprasa.pl 5ba37ca2ab

Mieszkaniec o parczewskim pomniku: to czarny potwór, a nie orzeł

– Kto widział czarnego orła? To czarny potwór, a nie orzeł – w taki sposób nasz Czytelnik krytykuje przeprowadzoną w ubiegłym roku rewitalizację pomnika niepodległości w Parczewie. Urzędnicy ripostują, że wszystko było konsultowane z konserwatorem zabytków.

Fot.Gmina Parczew

Naszemu Czytelnikowi nie podoba się fakt, że orzeł na zwieńczeniu pomnika jest czarny

Czytelnik: Czego nie dotkną nasze władze, to muszą to zepsuć. Na placu Wolności latem można smażyć jajecznicę, renowacja parku przy ul. 11 Listopada też zakończyła się niepowodzeniem

Urząd Miejski: Dokumentacja ws. remontu pomnika, była konsultowana i uzgadniana z konserwatorem zabytków. Kolorystyka orła została przywrócona do stanu pierwotnego, czyli do czarnego

Chodzi o teren przy ul. Wojska Polskiego, nieopodal Komendy Powiatowej Policji w Parczewie. Znajduje się tam pomnik upamiętniający odzyskanie przez Polskę niepodległości. W ubiegłym roku przeszedł rewitalizację.

„To wolnostojący, wieloelementowy monument, który przedstawia orła usadowionego na postumencie w kształcie kolumny granitowej. Rzeźba została wykonana z brązu, a wokół pomnika znajdują się ławki" – można było przeczytać w dokumentacji przetargowej. Zmienił się nie tylko pomnik, ale też jego otoczenie. Wokół monumentu powstały nowe alejki i ławki, zamontowane zostało oświetlenie i monitoring.

Niedawno w pobliżu pomnika został posadzony dąb pamięci upamiętniający Bazylego Uruskiego. To związany z Parczewem żołnierz, strażak, wychowawca młodzieży i nauczyciel, zamordowany w Katyniu w 1940 roku.

Kolejna nieudana inwestycja?

Nie wszystkim podoba się przeprowadzona w ubiegłym roku rewitalizacja. Pan Antoni, jeden z naszych Czytelników, krytykuje kolor figurki orła będącej częścią monumentu. Przed rewitalizacją była ona biało-szara, a obecnie czarna.

– Na zwieńczeniu pomnika był orzeł, a teraz nie wiem, co to jest? Na gawrona jest to za duże. Czy nasze władze zmieniły kolor polskiego orła? Kto widział czarnego orła? To czarny potwór, a nie orzeł. Dzieci w przedszkolu uczą się wierszyka „Kto Ty jesteś? Polak mały. Jaki znak Twój? Orzeł biały", a pod parczewski pomnik przychodzą niekiedy dzieci z pobliskiego przedszkola – denerwował się mężczyzna nawiązując do znanego wiersza autorstwa Władysława Bełzy. Pan Antoni zastrzegł, że nie krytykuje zmian, jakie zostały wykonane w otoczeniu pomnika, lecz chodzi mu jedynie o monument.

Z naszym Czytelnikiem nie zgadzają się przedstawiciele gminy.

– Dokumentacja ws. remontu pomnika, była konsultowana i uzgadniana z konserwatorem zabytków. Kolorystyka orła została przywrócona do stanu pierwotnego, czyli do czarnego – ripostuje Grzegorz Kazanowski, kierownik referatu inwestycyjno-technicznego Urzędu Miejskiego w Parczewie. Dodaje, że mieszkańcy nie wnosili do miasta uwag ws. przebudowy skwerku przy pomniku niepodległości.

Zdaniem pana Antoniego to kolejna nieudana inwestycja, jaka została zrealizowana w Parczewie.

– Czego nie dotkną nasze władze, to muszą to zepsuć. Na pl. Wolności latem można smażyć jajecznicę, renowacja parku przy ul. 11 Listopada też zakończyła się niepowodzeniem – ocenił.

Trochę historii

Przypomnijmy, że do ogłoszonego przez gm. Parczew przetargu stanęły trzy firmy, ale żadna oferta nie mieściła się w zarezerwowanej przez urzędników kwocie ok. 300 tysięcy złotych brutto.

Najmniej, bo 418 tys. zł zaproponowała firma Usługi Kamieniarsko-Budowlane z Chęcin w woj. świętokrzyskim, ok. 430 tys. zł oczekiwała spółka Katanga, również ze Świętokrzyskiego, a najwięcej, bo ok. 470 tys. zł, zażyczył sobie parczewski Eres.

Wszystkie firmy zadeklarowały 5-letni okres gwarancji, dlatego w praktyce liczyła się tylko cena. Urzędnicy mieli dwie możliwości: dołożyć brakujące pieniądze albo unieważnić przetarg i ogłosić kolejny. Wybrali pierwszą opcję i zdecydowali, że zamówienie trafi do firmy z Chęcin.

Inwestycja była prowadzona w ramach Lokalnego Programu Rewitalizacji. Projekt pn. „Rewaloryzacja Pomnika Niepodległości wraz z terenem przyległym w Parczewie" otrzymał dofinansowanie z pieniędzy unijnych.

Grzegorz Rekiel

Druhowie z gminy Parczew mieli ważne szkolenie

Fot.Gmina Parczew

Część praktyczna szkolenia w terenie obejmowała: podstawową obsługę urządzeń GPS, umiejętność poruszania się w terenie oraz wykorzystanie psów w akcjach poszukiwawczo- ratowniczych

Wykorzystanie psów w akcjach ratowniczych czy obsługa urządzeń GPS – m.in. takie umiejętności ćwiczyli strażacy-ochotnicy z gminy Parczew.

Druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej Jasionka, OSP Tyśmienica, OSP Laski, OSP Koczergi i OSP Przewłoka wzięli udział w szkoleniu z zakresu planowania, organizacji i przebiegu działań poszukiwawczo-ratowniczych w otwartym terenie.

Część praktyczna szkolenia w terenie obejmowała: podstawową obsługę urządzeń GPS, umiejętność poruszania się w terenie oraz wykorzystanie psów w akcjach poszukiwawczo- ratowniczych.

Druhowie mieli też okazję wymienić się doświadczeniami z kolegami z OSP KSRG Wyryki w pow. włodawskim. Szkolenie zostało zorganizowane przez Urząd Miejski w Parczewie.

GR

Niecodzienny festiwal już za nami

Fot.Gmina Parczew

Pogoda dopisała, przez 3 dni można było spróbować kuchni z czterech stron świata

Kuchni z „czterech stron świata" można było skosztować podczas niedawnego Food Truck Festiwal, jaki został zorganizowany na placu Wolności w Parczewie.

Impreza trwała od soboty, 29 kwietnia, do poniedziałku, 1 maja. Pogoda dopisała, przez 3 dni można było spróbować kuchni z czterech stron świata.

W programie znalazła się nie tylko część kulinarna, ale też: atrakcje dla dzieci, konkursy z nagrodami czy dobra muzyka. Można było skosztować orzeźwiającej lemoniady.

GR

PAR

eprasa.pl 5ba37ca2ab